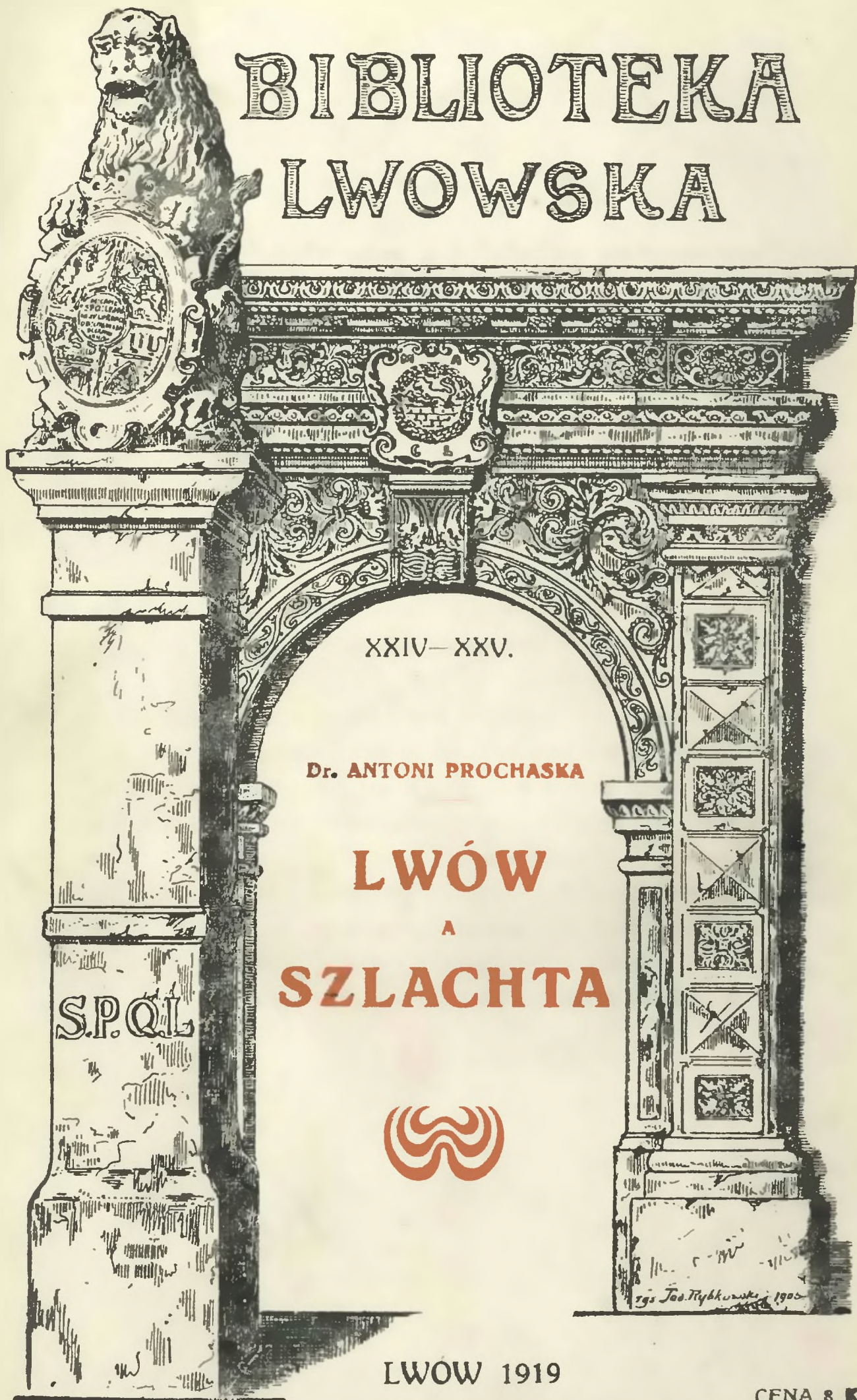


BIBLIOTEKA LWOWSKA



XXIV-XXV.

Dr. ANTONI PROCHASKA

LWÓW A SZLACHTA



LWÓW 1919

CENA 8 K

Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa

mające na celu poznawanie dziejowej przeszłości Lwowa, budzenie poszanowania dla jego pamiątek i zabytków, oraz ratowanie od zatury i gromadzenie ich w zbiorach miejskich — będzie do tego celu zmierzało, między innymi, przez wydawnictwo naukowych i popularnych publikacji z dziejów naszego grodu.

W myśl § 6. statutu każdy członek Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** powyższe wydawnictwa.

Każdy wpisujący się do Towarzystwa płaci wkładkę roczną 8 koron. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo datkę przynajmniej 100 koron, jest **członkiem założycielem**.

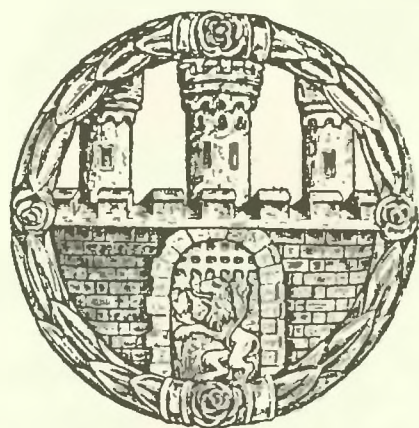
Upraszamy przeto wszystkich, miłujących przeszłość stolicy kraju i jej zabytki — o przystępowanie do Towarzystwa **miłośników przeszłości Lwowa**.

Oprócz „Biblioteki lwowskiej“ w formie niniejszego tomiku wydawać będziemy ilustrowany „**Rocznik**“, w którym znajdą pomieszczenie prace historyczne, dotyczące przeszłości Lwowa.

(Adres: **Archiwum miejskie, Lwów, Ratusz**).

LWÓW A SZLACHTA

BIBLIOTEKA LWOWSKA



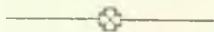
WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA ❖ ❖
MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA

XXIV—XXV.

LWÓW A SZLACHTA

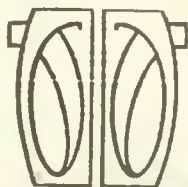
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ❖ ❖ ❖ ❖
GUBRYNOWICZA I SYNA WE LWOWIE ❖ ❖

DR ANTONI PROCHASKA



LWÓW A SZLACHTA

Z 10 RYCINAMI W TEKSCIE



WE LWOWIE 1919 ❀❀ NAKŁADEM TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA ❀❀❀❀❀❀❀



CZCIONKAMI Drukarni
JAKUBOWSKIEGO I SP.
:: :: WE LWOWIE :: ::



BG-275747

I.

LWÓW I ZIEMIANIE W ZWIĄZKU PRZECIWKO ODROWĄŻOM.

ŹRÓDŁO PRZYJAŹNI MIESZCZAN I SZLACHTY. UCISK MIASTA I ZIEMIAN PRZEZ STAROSTÓW. RODZINA ODROWĄŻÓW. OPOZYCYA SZLACHTY NA SEJMIE KORCZYŃSKIM. ZAMACH NA JURYSDYKCYĘ MIEJSKĄ. KAPITULACYA ODROWĄŻA. NOWE SPORY O GRANICE MIASTA I CŁO. KLĘSKA ODROWĄŻA NA SEJMIE PIOTRKOWSKIM. KONFEDERACYA MIAST I ZIEMIAN PRZECIWKO ODROWĄŻOM. JEGO ŚMIERĆ. WYKUP STAROSTW ZASTAWIONYCH ODROWĄŻOM. SKUTKI WALKI. RUCHLIWOŚĆ MIESZCZAN. ROZSZERZENIE PRAW I PRZYWILEJÓW OBYDWU STANÓW.

Od pierwszych początków rozkwitu Lwowa w czasach królowania Władysława Jagiełły było miasto związane przyjaźnią z ziemią lwowską, mieszczenie z ziemianami, z szlachtą. W późniejszej dobie tłumaczono sobie początek tych przyjaznych stosunków węzłami krwi lub powinowactwem mieszczan i szlachty, niepodobna jednak w czasach wielkiej różnicy zachodzącej pomiędzy stanami, nieczęstym zresztą małżeństwom pomiędzy mieszczanami a ziemianami, przypisywać tak daleko idących wpływów, jakie się zaznaczyły w przyjaźni stanów¹⁾. Tłumaczy się jasno ta przyjaźń wspólnością interesów mieszczan i szlachty. Wspólny ten interes popchnął szlachtę i mieszczan do Lublina do króla Jagiełły, od którego też d. 30. września 1388 roku otrzymali oni przywilej, stanowiący fundament przywilejów zarówno miasta, jak i ziemi całej lwowskiej, zarówno mieszczan jakoteż i szlachty²⁾. Na mocy owego przywileju przyrzekał król, że Lwowa, powiatu i ziemi lwowskiej nie odda nikomu w dzierżenie, żadnemu księciu ani innemu dostojnikowi, lecz zachowa je przy sobie, dzieciach i koronie polskiej. Zważywszy, że król książętom, krewnym, a nawet możnym puszczał w zastaw lub nadawał w lenno całe ziemie, jak księciu Ziemowi-

towi Mazowieckiemu ziemię Bełzką, Spytkowi z Melsztyna, a potem bratu swemu Świdrygielle ziemię Podolską, pojmujemy, że mieszczanie i ziemianie lwowscy otrzymali 1388 roku przywilej dla nich nieocenionej wartości, gdyż tym sposobem prawa i przywileje, jakie dotychczas pozyskali, a które na wypadek donacyi ziemi jakiemu lennikowi mogły uleść uszczupleniu lub zniesieniu, były ocalone, a nadto groza odpadnięcia od Korony Polskiej, jaka zawisła była nad Lwowem w czasach węgierskich starostów była usunięta. Przywilej, chroniący mieszczan zarówno jak i ziemian od uległości lennikowi królewskiemu, związał oba stany potężnym interesem politycznym i od-tąd zarówno mieszczanie jak i szlachta musieli we własnym interesie czuwać nad nietykalnością uzyskanego przywileju. Zakusów na nietykalność przywileju nie brakło, a nawet częściowo został on naruszony, że tu wspomniemy oddanie Gródka Świdrygielle a ziemi żydaczowskiej, należącej do lwowskiej, księciu Feduszkowi Lubartowiczowi. Jeżeli ziemi lwowskiej nie oddano nikomu z licznych książąt lub możnych panów, pewno nie z innej przyczyny zaszło to omieszkanie, jak głównie z obawy napotkania na nieprzełamany opór dwóch stanów, mieszczaństwa i szlachty.

Dalszy powód przyjaznych stosunków dwóch tych stanów płynął ze wspólnego źródła ucisku, zarówno przez mieszczan, jakoteż przez szlachtę doznawanego od starostów lwowskich. Nazywali się oni starostami generalnymi, podobnie jak w Wielkopolsce, uposażeni byli we władzę, obejmującą nie jeden tylko powiat sądowy, mieli bowiem władzę pewną i nad innymi starostami grodowymi na Rusi, a piastując w ręku władzę egzekucyjną, stawali się tem samem tak miastu jak i ziemstwu wcale groźną potęgą. Jeszcze groźniejszą stała się władza ich wówczas, gdy starosta generalny objął zarazem województwo, jak to się stało za Odrowążów — Piotra i syna tegoż Andrzeja, piastujących obadwa te urzędy przez dłuższy okres czasu, gdyż przez lat 22 od roku 1443—1465³⁾). Byli oni królikami Rusi, jak ich złośliwie nazywał współczesny Andrzejowi Odrowążowi wojewoda mołdawski Stefan Wielki⁴⁾), a i późniejszy historyk Lwowa i burmistrz Bartłomiej Zimorowicz



Ryc. 1. Dyplom króla Władysława Jagiełły z r. 1388.
z zbiorów Archiwum m. Ławowa.

nazywa ich nie bez ironii satrapami. Rządy też ich od-
czuło w pierwszej linii mieszczaństwo, a także i szlachta
lwowska.

Podstawą potęgi Odrowążów był zapis tysiąca grzywien srebra Piotrowi Odrowążowi na Samborszczyźnie, na której był starostą rządym i dzielnym, on bowiem uporządkował ekonomiczne stosunki tej ziemi i wielkim nakładem wymurował zamek w Samborze pod koniec panowania Jagiełły. Zażywał też powagi u szlachty, jak to wypływa z uchwały zjazdu urzędników ziemskich Rusi z 1438 roku, na mocy której poruczono mu wraz z Sienkiem Sienińskim, podkomorzym przemyskim, zarządzać skarbem całego województwa. Jeszcze wyżej ceniony był w radzie koronnej, jako ten, który otwarcie przystąpił do związku senatorów i szlachty, wymierzonego przeciwko husytom polskim (Spytkowi z Melsztyna). Jako wojewoda lwowski towarzyszy królowi Władysławowi Warneńczykowi na Węgry, jest posłem do Murada II., wspiera talentem, osobą i pieniędznie całą akcyę króla, który wynagradzając zasługi uwalnia Odrowąża od podatku stacyjnego z całej Samborszczyzny. Władał też jak król na tej dzierzawie obszernej, zapisywał swoim sługom jak udzielny książę w nagrodę zasług sobie świadczonych pewne sumy na majątkach, czyniąc zastrzeżenia na wypadek, gdyby Samborszczyzna z rąk jego dzieci była wykupioną. W tym też czasie, po śmierci Ziemowita V. Mazowieckiego, otrzymał ziemię żydaczowską w tenutę, wyliczywszy Władysławowi Warneńczykowi znaczniejszą sumę w pożyczce. Oczywiście otrzymał tę ziemię z prawami swego poprzednika, a więc z prawami zwierzchniczemi nad ziemiaństwem⁵⁾. Do samego końca życia zachowuje wybitne znaczenie w senacie, a gdy 1446 r. Kazimierz Jagiellończyk odmówił przyjęcia korony polskiej, podpisuje z senatorami związkowy akt, celem przywiedzenia do skutku uchwał powziętych przez senatorów. Szlachta jednak nie lubiła wojewody, co się pomściło na jego losach, albowiem podczas wyprawy przeciwko Bohdanowi, wojewodzie mołdawskiemu, zmusiła go do wydania przyrzeczenia zapłaty żołdu po 5 grzywien od kopii, wyprawa zaś powiodła się fatalnie i podczas napadu Bohdana zginął Piotr Odrowąż.

Liczne królewszczyny objął po ojcu syn jego Andrzej, któremu król też nadał i oba najwyższe urzędy, wojewódzki i starościński lwowski, wakujące po zgonie ojca. Jako bogatszy od ojca, aureolą sławy ojcowskiej otoczony, stał się jeszcze potężniejszym królikiem Rusi niż nim był ojciec, zawierał wielkie transakcje z ówczesnymi bankierami krakowskimi, Morsztynami, a król zaciągał u niego znaczne pożyczki, zapewniając je na tenutach Żydaczowie i Dolinie. Podobnie jak ojciec występował w nadaniach swych jakby udzielny książę, a nie mniejszą powagę rozwijał, gdy jako przedstawiciel króla odbierał od wojewodów mołdawskich przysięgi hołdownicze w 1453 i 1455 roku. Przewyższył ojca sławą polityka i przy jego głównie pomocy przyszło do skutku głogowskie przymierze Kazimierza Jagiellończyka z królem Czeskim Jerzykiem z Podjebradu, za którą to przysługę król darował Andrzejowi pobieranych corocznie odeń 200 grzywien z tenuty żydaczowskiej na przeciąg lat 5-ciu, wyraźnie podnosząc za usługi obok głogowskiego przymierza położone przez wojewodę⁶⁾). Mając Samborszczyznę i Żydaczów, a nadto starostwa lwowskie, gródeckie, gliniańskie i t. d. stał się nierównie potężniejszym aniżeli nim był taki ks. Feduszko Lubartowicz na Żydaczowie.

Ogromna ta przewaga materyalna wojewody-starosty dała się uczuć wszystkim stanom, a w szczególności szlachcie, niemającej w owych czasach dowodów piśmiennych co do własności wsi i dzierżaw, na których gospodarowała w obszernem województwie. Andrzej zmuszał szlachtę do składania dowodów i przywilejów, a mając ją za żywioł burzliwy i niekarny ostro traktował, nazywając ziemian przywłaszczycielami królewszczyn lub wprost złodziejami. Zarzucał bowiem takiemu Janowi z Dawidowa wprost złupienie cerkwi, zmuszając tem szlachcica do oczyszczenia naganionego honoru. Opozycja przeciwko wojewodzie-starości objęła szerokie warstwy szlachty, zaczęto coraz gęściej mówić o wykupnie z rąk Andrzeja licznych królewszczyn i spisywano już 1454 roku, a więc w czasie największej potęgi i znaczenia wojewody długi ciężące na Żydaczowskiej tenucie. Taki objaw opozycji ze strony uciskanej i nieraz niesprawiedliwie traktowanej przez wo-

jewodę szlachty, spotykamy w aktach sądu ziemskiego lwowskiego. Jest to wyrok tegoż sądu z 28. czerwca 1456 r., na mocy którego sędzia Ścibor z Wisni i podsędek Jan z Wysokiego, mimo że wojewoda powołał się na darowiznę samego króla, przysądzili dobra Lekczyn w Żydaczowskiem położone niejakiemu Hryńkowi z Lekczyna na tej zasadzie, że Hryńko szeregiem świadków udowodnił, że dobra odziedziczył po ojcach i dziadach⁷⁾. Musiał jednak ów Hryńko nie ufać powadze sądowego wyroku, skoro zaraz sprzedał za 400 grzywien i 17 matek stadnych ów Lekczyn, jak można przypuszczać w tym celu, aby za uzyskaną gotówkę zakupić inne dobra, z którychby już wojewoda nie mógł go oddalić i wyrzucić na podstawie darowizny królewskiej.

Przykład powyższy daje nam pojęcie jak wysoce zastrzone były stosunki pomiędzy wojewodą a szlachtą, skoro sąd lwowski oddał pretensye wojewody, oparte na darowiznie królewskiej. Toż właśnie wojewoda nazywał szlachtę i owego Hryńka złodziejami⁸⁾, przywłaszczycielami dóbr królewskich, rugował jeśli nie miała stanowczych dowodów posiadania, — co mu tem łatwiej czynić przychodziło, że rzadko który ziemianin mógł posiadać w tych stronach dowody z nadań. Ale sądy ziemskie, instytucye prawa polskiego, których się szlachta mocno chwyciła, stały po stronie ziemian.

Protegowany jednak przez króla wojewoda miał inne środki i drogi, wiodące do ucisku szlachty, gdzie mu już sądy ziemskie wpoprzek stanąć nie zdołały.

Jako starosta miał egzekucyę poborów, ceł, myt, wyroków sądowych w swym ręku, jako wojewoda wiodł szlachtę do bojów z Tatarami, Mołdawią, a jak wiadomo służba wojenna była tutaj po wielkiej części lenną, z osobistem stawiennictwem, ale także i osobistem na lennie przebywaniem połączoną i większa odpowiedzialność ciążyła na szlachcie tutaj, niż w zachodnich ziemiach w razie omieszkania tej służby. Kontrolując administracyę królewszczyzn pociągał wojewoda szlachtę do licznych obowiązków lennych, opłat dziesięcin, stacyjnego, powoływał przed własny sąd, zwłaszcza gdy zaszły spory pomiędzy szlachtą a wieśniakami. Aleści z nadaniem prawa polskiego

objął tutaj szlachtę ruch w kierunku obrócenia allodyów i dóbr różnych serwitoryatami obciążonych w dziedzictwa, jak je polskie prawo pojmowało, do zrzucenia z nich obowiązków lennych, lubo one nieraz w nadaniu wyraźnie były wymienione. Toż szlachta postarała się na sejmie Korczyńskim 1456 roku o przywilej, którym przyrzekał król, że w sprawach dotyczących ziem ruskich, niczego król bez wiedzy i rady panów rad tej ziemi nie poweźmie, że za przyjazdem swym na Ruś sędzić będzie apelacye z sędziami miejscowymi, że starostowie nie będą się wtrącać do chłopów ziemiańskich. I to też z tekstu dalszego przywileju tego sejmowego wypływa, że szlachta stanęła w obronie lwowskich mieszczan, postanowiono bowiem w Korczynie, że kupcy jeździć mają dawnymi drogami i nikt nie śmie ich nawracać na drogi niezwykle, tudzież że zaprowadzający nowe myta dobra traci.

Miasta ówczesne jak Kraków, Poznań, już z tego powodu, że posiadały własną administracyę i własne sądownictwo, odrębne miały od ziemian interesa i nie zawsze w zgodzie pozostawały ze szlachtą. Tak było i we Lwowie, gdzie jednak pod wpływem ucisku, doznawanego przez obydwie stany, zaszła zmiana w dotychczasowym pomiędzy nimi stosunku.

Ucisk, który tak dotkliwie dawał się odczuwać szlachcie lwowskiej dolegał w znacznej mierze także miastu Lwowu. Odrowążowie bowiem obaj, ojciec i syn, ograniczali prawa miasta, następowali na przywileje jego. Działo się to przez niedozwalanie mieszczanom wolnego wrębu w lasach królewskich, wypasu jednodniowego wołów prowadzonych na targ lwowski na łąkach królewskich, przez zezwolenie omijania składu lwowskiego, nakładanie nowych myt na kupców po drogach i gościńcach do Lwowa wiodących, przez uszczuplanie znaczenia i dobrobytu cechów tolerowaniem licznych rękodzielników po przedmieściach, będących pod jurysdykcyą starosty, przez usiłowanie objęcia wpływem starościńskim wybitniejszych posad miejskich, jak posady tłumacza, słowem uszczuplaniem i atakowaniem praw dokumentami zapewnionych miastu, lub tych, które długiem przestrzeganiem zyskały prawo obywatelstwa. W szczególności odczuło miasto zamach na jurysdykcyę miejską. Już bowiem Piotr Odrowąż usiłował

Ormian tych, którzy jako niepodlegający wójtowi ormiańskiemu pozostawali pod prawem miejskiem, pociągnąć pod jurysdykcję starościńską, jak podciągał kupców zagranicznych i innych gości, a które to usiłowanie Andrzej Odrowąż rozciągnąć usiłował wogóle na wszystkie obce,



Ryc. 2 Andrzej Odrowąż, starosta lwowski.

(Ze zbiorów Muzeum Narodowego im. króla Jana III. Fot. Józef Kościeszka Jaworski.)

w szczególności wschodnie narodowości. Sposób w jaki Andrzej usiłował jurysdykcję swą rozszerzyć na wschodnie narodowości, znamionował w nim polityka przystępującego ze zręcznością do dzieła, umiejącego pozyskiwać sobie najbardziej wpływowe i zręczne żywioły, jak n. p. Ormian lwowskich.

Zamach na jurysdykcję miejską spowodował miasto do wniesienia skarg przed króla i do przesłania ich innym potężnym miastom Rzptej, jak Poznaniowi a także Gdańskowi. Te stolice handlu przedłożyły królowi memoriały w obronie jurysdykcji miejskiej lwowskiej. Sprawa wytoczyła się przed królem, przy sposobności pobytu jego w kwietniu 1460 roku we Lwowie i król, po wysłuchaniu skarg, potwierdził miastu dokument zasadńczy z 1356 roku, orzekając tem samem nietykalność sądów miejskich. Gdy nadto król osobnym przywilejem umocnił prawo lwowskiego składu towarów, odniosło tem samem miasto zwycięstwo w walce o przywileje. W parę miesięcy po odjeździe króla Andrzej Odrowąż podpisał miastu akt kapitulacyi przyrzekając, że zachowa miasto przy przywilejach, przy administracyi i jurysdykcyi własnej, że nie będzie wytwarzać konkurencyi cechom miejskim i że zniesie rzemieślników i targi na podgrodziu. Obiecał też Ormian, jakoteż i inne nacye w mieście i poza miastem przebywające, nie odciągać od prawa miejskiego a zastrzegł sobie jedynie orzecznictwo nad Ormianami siedzącymi na Podzamczu.

Niedługo trwała zgoda. Wybuchły znowu niesnaski z powodu sięgania Odrowąża po granice miasta, mianowicie po granice i ziemię podmiejskiego Hołoska i spór wytoczył się przed królem 1462 na sejmie Piotrkowskim, gdzie orędownikiem i rzecznikiem miasta był podkomorzy lwowski, Jerzy Strumiło. Szlachta i w innych jeszcze sprawach solidaryzowała się z miastem. Gdy bowiem we dwa lata po sejmie wytoczyli mieszczanie skargę przeciwko dzierżawcom starościńskim o nieprawne pobieranie cła w Kamienopolu i Podborcach, komisarze królewscy mający wspólnie z sądem ziemskim lwowskim rozstrzygnąć sporną sprawę, zabronili pobieranie cła w Podborcach, a cło w Kamienopolu przeznaczyli na naprawę tamecznej grobli. Także i równocześnie odpędzenie krzyżowników z pod murów miejskich przez mieszczan i szlachtę, było kompromitacyą wojewody, który popierał krucyatę. Na otwarciu sejmiku Piotrkowskiego nie przybywa Andrzej, mimo że przygotowuje jakieś nieznane projekty przeciwko swym wrogom; widocznie oczekiwał większego zjazdu Odrowążów (bywało ich po kilkunastu dygnitarzy na sejmach), ale

gdy później zjechał z pomysłami zemsty, zostały one przez sejm i przez króla odrzucone. Była to klęska Odrowąża, niewątpliwie na skutek usiłowań miasta i szlachty lwowskiej, pracującej teraz stale w obronie interesów miejskich u sejmu i króla. Widocznie już pomiędzy stanami miejskim a szlachtą lwowską nastąpiło porozumienie co do wspólnej akcji przeciwko Odrowążowi.

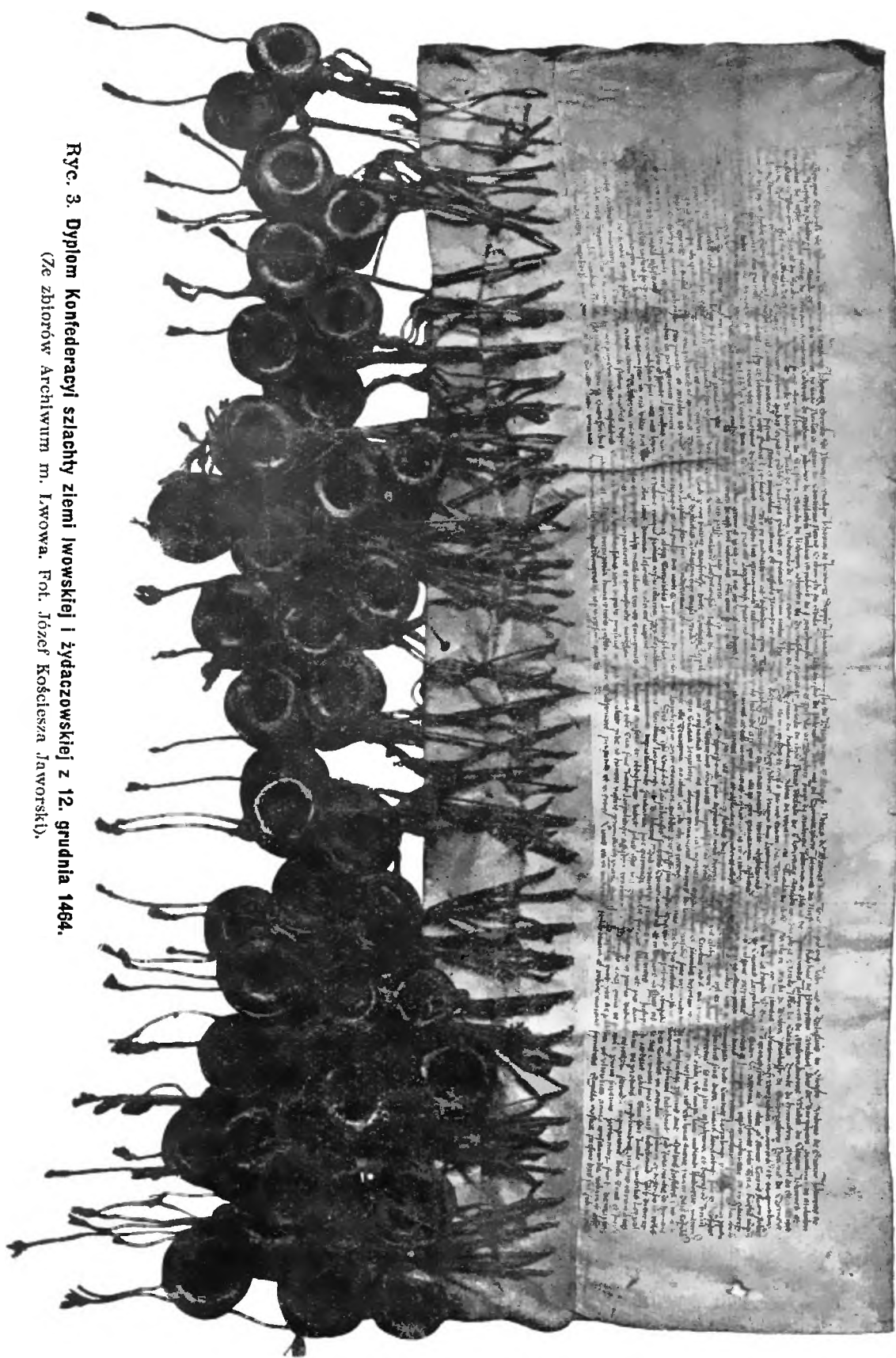
Źródłem potęgi Odrowąża był zastaw królewszczyzn, o których wykupieniu przez króla nie mogło być mowy, gdyż skarb był wyczerpany wojną pruską. Ale miasto było bogate, mogło dać gotówkę, byle i szlachta skłoniła się do ofiary, którą ułatwiając wnoszono, by ją złożyła w naturze, mianowicie wołach. Pierwiej jednak uczyniono związek wypisany na pergaminie i potwierdzony pieczęciami tak szlachty jakoteż i mieszczan. Akt ten z 13. grudnia 1464 r. opiewa:

Ponieważ na skutek obojętności i niezgody tak ziemia lwowska jakoteż i powiat żydaczowski, tudzież miasto Lwów, do którego w razie niebezpieczeństwa ucieka się cała ziemia ruska jako do swej stolicy, od lat wielu aż po dziś dzień mnogo cierpią nieprawości, ucisku, ciężarów, krzywd i szkód ponoszą, tak dalece, że pod brzemieniem tychże wytechnąć nie mogą, przeto chcąc złemu zapobiedz i w przeciwnościach naszych mieć podostatkiem siły jakoteż porady, my wymieniona szlachta połączyliśmy się z mieszczaństwem Lwowa węzłem braterskiej unii, przyjmując tychże za współbraci i współpiskowców naszych i to w następujący sposób. Przyobiecujemy nasamprzód zachować miasto Lwów przy jego prawach i przywilejach tudzież zwyczajach od dawna zachowywanych, a nadto tak rajcom jakoteż mieszczanom i całemu miastu tak radą jak i posiłkiem i obroną pomocni będziemy zawsze i nieodzownie a to celem wzrostu i pożytku Rptej czyli dla pospolitego dobra ich miasta. Jeśliby zaś przez jakąkolwiek osobę któregośkolwiek stanu lub godności miasto lub jego mieszkańcy byli uciemiężani, cierpieli przeszkody, ucisk lub sił umieszczenie, lub też w jakibądź sposób byli zaniepokojeni i krzywdę odnieśli, a w obronie swych praw od ucisku i gwałtu wobec królewskiego majestatu lub gdzieindziej prawnie wystąpić chcieli i nas do

pomocy i obrony praw swych zagrożonych i sprawy swej zawezwali, natenczas mamy wysłać kilku z współbraci naszych, ziemian spiskowych z rzeczonymi rajcami mieszczanami przed króla lub gdzieindziej, gdzieby sprawa miała być przesłuchaną, o własnym koszcie naszym. Wyśłani mają wyłuszczyć królowi krzywdy i uciski i bronić sprawy mieszczan jakoby swej własnej. Na wypadek zaś, gdyby miastu zagroziła czyja zbrojna ręka, zasadzki lub niebezpieczeństwa od jakichkolwiek osób i kroki nieprzyjacielskie, natenczas gdyby rajcy do jednego tylko ziemianina lwowskiego lub z żydaczowskiej ziemi pochodzącego posłali z żądaniem pomocy i posiłków, tenże ma obowiązek obwieścić resztę ziemian i spiskowców, którzy obiecują dniem i nocą pospieszyć do Lwowa i życiem zarówno jak i mieniem bronić mieszczan. Co do zjazdów swoich, obiecują ziemianie nie odbywać ich bez udziału mieszczan lwowskich, a co do szkód szlachty, w granicach ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego poniesionych, zastrzegają sobie związkowi wzajemną pomoc.

Związek ten wzorem innych współczesnych konfederacyi zawiązано z zastrzeżeniem nienaruszonej wierności koronie i królowi i utwierdzono go przysięgą. Złożyli ją dostojnicy ziemscy, jak ów podkomorzy Jerzy Strumiło, chorąży Jan Swinka z Pomorzan, stolnik Jan z Jaćmierza, podstoli Jan Chodorowski, sędzia ziemski Piotr z Branice, szlachta jak Cebrowscy, Dzieduszyccy, Baliccy, Siemieńscy, Olescy, reprezentujący herby: Dębno, Jastrzębiec, Sas, Korczak, Saławę, Grzymałę, Dąbrowę, Hołobok, Szeligę, Kościeszę, Kierdeję.

Podobnie jak rajcy i szlachta stanęło i całe miasto przy konfederacyi, gdyż przy elekcji rajców, jakby dla zaznaczenia solidarności wybrano powtórnie wszystkich dawnych rajców. Ci zaś, zadając ostatni cios Odrowążowi, a budując zarazem pewną podstawę tak związku swego ze szlachtą i wspólnej akcyi przed królem jakoteż i wykupna zamierzonego królewszczyn, na spodziewany przyjazd króla wydobyli ze swego archiwum ów dokument Jagiełły, na mocy którego przyrzekał nie oddać w zastaw lub nie nadać żadnemu księciu lub komu innemu miasta i ziemi lwowskiej. Andrzej Odrowąż nie przeżył ciosu, zmarł



Ryc. 3. Dyplom Konfederacyi szlachty ziemii lwowskiej i żydaczowskiej z 12. grudnia 1464.
(Ze zbiorów Archiwum m. Lwowa. Fot. Józef Kościelna Jaworski).

w początkach 1465 roku. Brzemie nienawiści pod jakim upadł, spadło na brata, Jana, dziedzica fortuny zmarłego.

Król za przybyciem swym do Lwowa w kwietniu 1465 roku wysłuchuje mnóstwa skarg i zażaleń przeciwko zmarłemu w obecności arcybiskupa Grzegorza z Sanoka, Jana z Rytwian marszałka królestwa i wielu senatorów. Dowiaduje się, że przeciwko spadkobiercy zmarłego, Janowi Odrowążowi, wytoczono trzysta procesów. Wobec tego myśl rajców i szlachty zyskuje i u senatorów poparcie. Zapadła tedy uchwała, poodbierać od Jana Odrowąża starostwa lwowskie, żydaczowskie, samborskie i inne a w miejsce zmarłego Andrzeja wprowadzić na województwo męża celującego cnotą i sprawiedliwością. Celem rychłego wykupna z rąk Jana zastawów i królewszczyzn, uchwalono by ziemie lwowska, podolska, halicka i żydaczowska złożyły podatek wiardunkowy z każdego łanu i by każdy z mieszkańców tych ziem mający własny dom dostarczył jednego wołu na spłacenie długów królewskich, ciążących na owych zastawach. O ile miasto przyczyniło się do uzyskania sumy wykupna niewiadomo, sumę jednak zebraną z podatku tudzież uzyskaną ze sprzedaży wołów podaje współczesny Długosz na 20.000 zł., za którą cenę pozbyto się wierzycieli królewskich.

Odtąd województwo lwowskie nie szło razem z urzędem starościńskim lwowskim. Starostwo lwowskie oddał król Rafałowi z Jarosławia, województwo Stanisławowi z Chodcza. Bogate uposażenie starostwa lwowskiego zmniejszono, rozdzielając je na wiele pomniejszych tenut, starostw niegrodowych.

Dzięki poparciu szlachty Lwów miasto oddaliło zamach na swoje prawa. Szlachta usunęła źródło ucisku miejskiego, to brzemie pod którym sama stękała; nie dziwna tedy, że konfederacja z 1464 r. długo pozostała w pamięci obudwu stanów. W historyi rozwoju obudwu tych stanów odegrała ona znaczną rolę, gdyż nie tylko, że przyczyniła się do utrzymania praw zdobytych, ale nadto ośmieliła oba stany do zdobywania dalszych przywilejów, albowiem stanowiła zaporę przeciwko zakusom możnych władz, sięgających po całość i nietykalność praw stanowych. Inicyatywa do tego ruchu jak i inicyatywa do za-

wiązania konfederacyi wypłynęła niezawodnie od mieszczan. Stan ten w wieku XV. był ruchliwszym, bardziej czułym na całość i nietykalność praw, aniżeli szlachta, zwłaszcza na Rusi, dobijająca się dopiero tutaj o prawa, które zachodnia jej brać już posiadała. Zresztą miasto było w posiadaniu przywilejów gwarantujących prawa ziemi, o których to przywilejach szlachta nawet nie wiedziała⁹⁾, a przywilej ten właśnie stworzył prawną podstawę związku mieszczańsko-szlacheckiego, który w skutkach swych wpłynął na rozszerzenie i umocnienie praw i przywilejów obydwóch stanów.

Jest znamiennem, że mieszczaństwo dało inicjatywę do ruchu politycznego we wszystkich województwach, który w rezultacie wzmocnił także stanowisko polityczne szlachty. Oczywiście działało miasto we własnych głównie widokach i korzyści z tego związku ze szlachtą osiągnęło niemałe. Znaczenie miasta urosło. Wojewoda-starosta przestał olbrzymią swą przewagą ciężać miastu. Uzyskało miasto też silną podstawę do rozwoju życia nie tylko autonomicznego, ale parlamentarnego w Polsce, które to w owych czasach nie było wybitnie szlacheckiem, owszem jak obaczymy otwierało miastom pod wielu względami współudział w publicznem życiu Korony. Zobaczymy czy i ile miasto korzystało z tej otwartej drogi.

II.

UDZIAŁ LWOWA W SEJMACH I SEJMIKACH XV. W.

SEJMY XV. W. WYSYŁANIE DWÓCH RAJCÓW I PISARZA NA SEJMY. PREZENTY. SEJMY Z LAT 1461—1484. — PÓŹNIEJSZE SEJMY Z 1486—1504. WYSYŁANIE LISTÓW LUB PISARZA Z INFORMACJĄ W SPRAWACH MNIEJSZEJ WAGI. SPRAWY PRZEZ POSŁÓW MIASTA POPIERANE NA SEJMACH 1493, 1505 R. UDZIAŁ MIAST NA SEJMACH ZWOŁYWANYCH W SPRAWACH EKONOMICZNYCH. ZASTRZEŻENIE DLA MIASTA Z 1459 R. UDZIAŁ W ELEKCJI 1492 R. MIASTO NIE KORZYSTA Z UDZIAŁU W ŻYCIU SEJMOWYM.

Aktem związku przeciwko Odrowążom miało miasto Lwów zastrzeżony sobie udział w sejmikach szlachty, jednakże to zastrzeżenie odnosiło się widocznie tylko na czas trwania konfederacji. W zwyczajnych sejmikach, odbywanych podówczas w Wisni, czasem w Gródku, w Glinianach, udział miasta był, jak się przekonamy, bardzo znikomym. Życie parlamentarne ówczesne rozwijało się wprawdzie żywo i obejmowało od połowy XV. wieku szerokie koła szlachty, zawsze jednak ośrodkiem tego życia był sejm; sejmiki nie przysły jeszcze do znaczenia. W nim brali udział i ziemianie przez swoich posłów, ci jednakże znaczenia w obradach nie mieli, gdyż przodujące w sejmach stanowisko pozostawało przy radzie, złożonej z senatorów i wyższych dygnitarzy i urzędników ziemskich, mianowicie podkomorzych. Wszystkie ważne sprawy, dotyczące tak wewnętrznych jak i zewnętrznych stosunków wielce wzrosłego w potęgę i znaczenie królestwa, rozstrzygane były na sejmach. Do tych spraw należały także stosunki pomiędzy stanami, wówczas bardzo wyodrębnionymi i niezgodnymi a upornie dążącymi do coraz większego uprzywilejowania, a również i podatki, coraz bardziej się zwiększające od czasu wojny pruskiej i starań Jagiellończyków o korony, czeską i węgierską uchwalane były

na sejmach. Dla tych to spraw tak żywotnych dla miast spotykamy posłów Krakowa, Poznania i Lwowa na ówczesnych sejmach.

Wysyłano zazwyczaj z wyboru zarządzanego przez Radę miejską dwóch rajców miejskich i pisarza miejskiego. W taki sposób na sejm w Korczynie na św. Agnieszkę 1461 r. wysłano rajców Miklasza Templa i Stana Gobela wraz z pisarzem. W parę lat później zaostrzył się spór pomiędzy Krakowem a Lwowem o drogą wolną na Śląsk dla tych ostatnich z ominięciem składu krakowskiego. Spór miał być rozstrzygnięty na sejmie w Piotrkowie i wtedy to wysłano Michała Czarnego (Niger) i Jerzego Gobela wraz z niezwykle zasobem prezentów dla króla i dla panów senatorów. Rachunek wydatków wynosił setki grzywien. Mniejsze prezenta powiózł pisarz miejski na sejm piotrkowski następnego zaraz roku 1467; składały się bowiem z cennego podówczas pieprzu (kamienia), z kamienia winnych gron i 4-ech kamieni wyziny dla podziału pomiędzy panów dygnitarzy. W 1468 roku na zapowiedziany sejm piotrkowski 9. października wysłano pana Miklasza z pisarzem miejskim, a później pana Kuncza na zjazd Korczyński. Również bez prezentów wysłano na sejm piotrkowski 1469 roku na 21. października Stana Clopa z pisarzem. Tegoż Stana z Jerzym Goblem wysłano w 1472 roku na zjazd korczyński, a stąd do króla i na sejm piotrkowski. Musiał się dobrze wywiązać Stano z poruczonego mu zadania, gdyż spotykamy go rok po roku później na sejmach i tak 28. października 1475 roku na sieradzkim, 10. sierpnia 1476 roku na piotrkowskim a w 1479 na zjeździe korczyńskim, a to jak zapiska podaje — celem porozumienia się z panami radą królewską w sprawie depozytorium krakowskiego. Także w sprawie składu niemniej jak i cel nowych wysłano listy i prezenta na sejm lubelski roku 1484 a pana Lindnara z pisarzem na zjazd korczyński. Było to w roku nieszczęsnego dla Lwowa zdobycia przez Turków Kilii i Białogrodu. Miasto straciwszy podstawy swego olbrzymiego handlu ze wschodem kończy złoty okres rozwoju swego.

Na sejmy wysyłano i dalej posłów ze Lwowa, ale już nie z takimi bogatymi darami dla króla i senatorów.

I tak widzimy Stana na sejmie piotrkowskim 1486 roku w następnym roku na zjeździe Korczyńskim panów Hilarego i Mikołaja Domslara — tylko jeszcze w 1489 roku wysłano panów Lindnara i Hanela z pisarzem miejskim i prezentami na zjazd korczyński. Na sejm piotrkowski pod koniec października 1490 roku wysłano Bartłomieja Hanela i Mikołaja Arnesta z pisarzem, ale dano im tylko strawnego 13 grzywien i 12 złotych p. Po śmierci króla Kazimierza, na sejm piotrkowski naznaczony na 21. stycznia 1493 r. obrano posłami Mikołaja Arnesta, Bernarda Mikułę i Matiasza Woydnera. W Radomiu na sejmie 1494 r. na 8. września wyznaczonym, widzimy posłów lwowskich Marcina Wasserbrota, Mikołaja Arnesta, Jana Kosnera i pisarza miejskiego. Także trzech posłów wraz z pisarzem wysłano na sejm Piotrkowski 1496 roku wyżej wspomnianych a tylko Kosnera zastąpił Matiasz Woydner. W roku 1504 na sejm piotrkowski obrano już tylko dwóch posłów: Mikołaja Arnesta i Jerzego Wagnara¹⁾.

Z powyższego wypływa, że miasto obsyłało sejmy przez dwóch lub trzech a nawet i czterech posłów i że dość często ta wysyłka posłów się odbywała. Jednakże nie wysyłano na każdy sejm z reguły, lecz widocznie tylko wówczas, gdy miano jakąś ważną sprawę na sejmie do poparcia. Wypływa ten wniosek stąd, że poprzestawano na wysłaniu listów do króla na sejm, do panów rad lub na wysłanie tamże samego tylko pisarza lub rajcę z prezentami. I tak n. p. w 1462 r. wysłano tylko p. Mikołaja Kretschuh do króla na sejm Piotrkowski. W 1484 r. na sejm lubelski wysłano tylko prezenta, a na późniejszy piotrkowski tylko listy do króla. Tak samo 1491 r. na sejm Radomski wysłano już tylko pisarza w sprawach miasta, w 1493 tylko listy do króla i do panów rad do Poznania. Zdarzało się, że sprawy miejskie popierano u króla z pominięciem sejmu, już to wysyłając doń pisarza już to informując listownie o co miastu chodziło — czego mamy liczne dowody, a szczegóły te wszystkie dowodzą, że w sprawach mniejszej wagi miasta pomijały sejmy i że największym zaufaniem obdarzały króla i jego najbliższych radców, kanclerza, podkanclerzego, wojewodów, otaczających zazwyczaj osobę królewską. Ci ostatni są imiennie nazwani

w książkach wydatków miejskich z oznaczeniem prezentu, jaki miał być dostojnikowi ze stolicy miasta przedłożony, zazwyczaj złożonego z drogich kobierców wschodnich, wschodnich korzeni, lub wina greckiego².

Sprawy na sejmach popierane przez posłów lub listy Lwowian były zazwyczaj wielkiej dla mieszczan wagi. Zwiększenie przywilejów stanu mieszczańskiego, podkopanie konkurencyi ze strony innych miast, zwiększenie działalności handlowej, o ile możliwości ze szkodą konkurentów, zwolnienie od podatków, to były główne zadania posłów lwowskich na ówczesnych sejmach. I tak w 1493 r. posłowie miejscy uzyskują zwolnienie od podatku nałożonego na miasto w wysokości 2 groszy od grzywny, a także przywilej w sprawie mostowego, tudzież jarmarczny. W następnym roku uzyskuje miasto przywilej cechowy dla be-dnarzy, a co ważniejsza, 10 lat wolności od wszelkich podatków królewskich dla wszystkich mieszczan lwowskich, a lat 15 wolności tejże dla pogorzalców lwowskich. Z radomskiego sejmiku 1505 r. posłowie lwowscy Mikołaj Ar-nest, Mikołaj Ticzka i mistrz (magister) Michał z Korczyna przywieźli po sześciotygodniowych trudach i pracach w po-dróży i na sejmie wolność od ceł w całym Królestwie, da-rowiznę dwukwartalną czopowego i całoroczną szosu, pod warunkiem obrócenia funduszy z tych podatków płynących na mury miejskie. Również wielkie dobrodziejstwo uzyskali ci posłowie od sejmiku lubelskiego w 1506 r., albowiem zwolnienie od wszystkich podatków na lat sześć i pozwolenie na wybieranie cła miejskiego, a mianowicie grosza od pełnego wozu do miasta wjeżdżającego i to na wieczyste czasy.

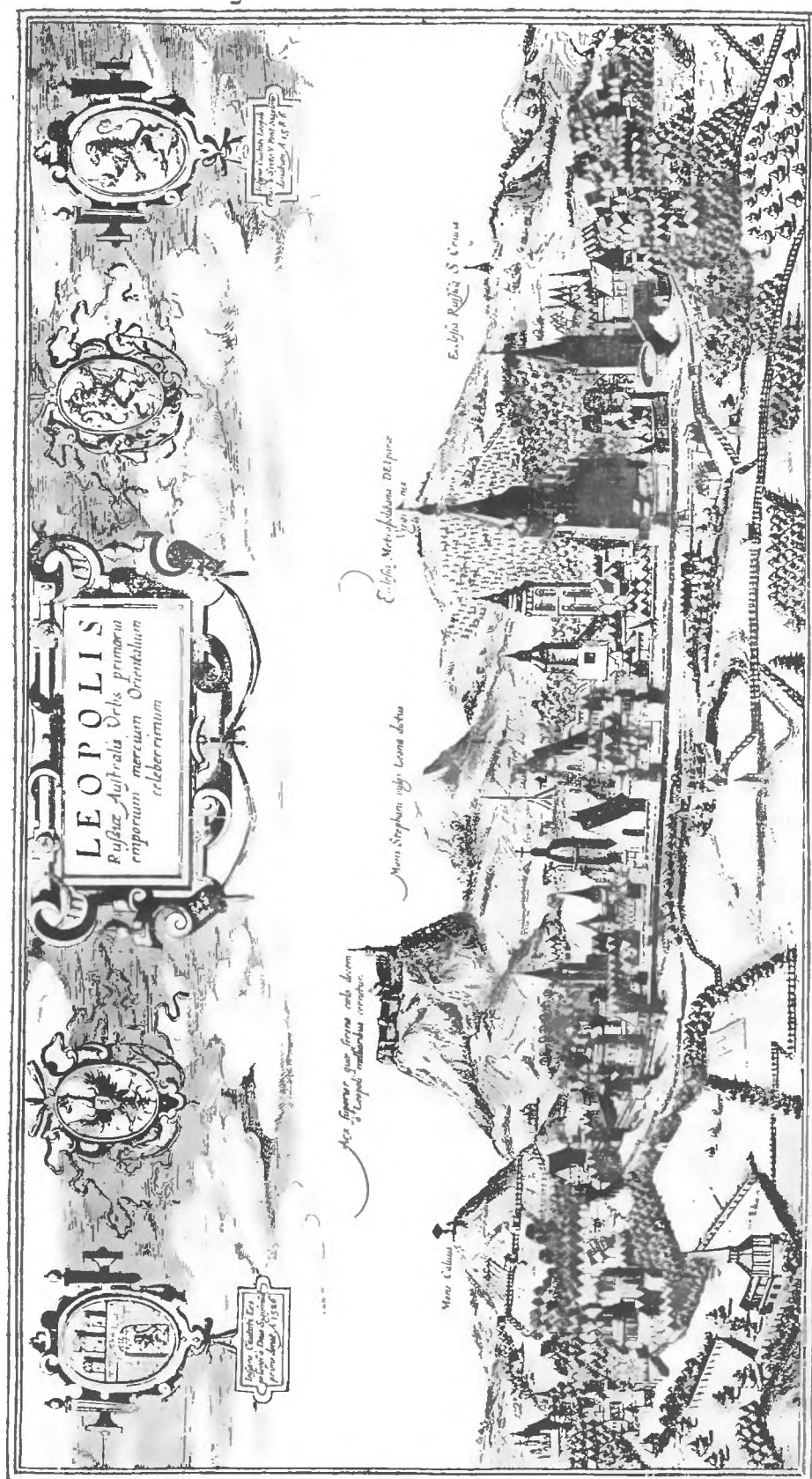
Jeżeli szlachty udział w owych sejmach był jeszcze aż do sejmiku radomskiego niezbyt wielki i bierny raczej aniżeli czynny, to odtąd miasta lubo także wysyłają posłów na sejmy, pilnując li tylko swych własnych spraw, zachowały się zupełnie biernie wobec sejmujących i spraw sejmowych. Żaden z tych posłów, a nawet krakowskich, nie zabiera głosu na sejmie. W rządzie uchwalających konstytucje nie spotykamy miast nawet Krakowa, lubo stolica Królestwa jak się zdaje już 1493 r. uzyskała wcielenie swe do rycerstwa województwa krakowskiego, oczywiście dla rajców, ławni-

ków i urzędników miasta, który to przywilej 1513 r. uzyskał zatwierdzenie. Nie wzywano nawet miasta na sejmy — tylko wyjątkowo, mianowicie, gdy szło o sprawy, w których miasta najważniejszy głos mieć były powinny. I tak w 1422 r. wezwał król Jagiełło stany, a także i miasta, pomiędzy innemi Lwów, na zjazd do Niepołomic, gdzie zapadły przy udziale miast ważne uchwały dotyczące monety i zapobieżenia fałszowania tejże³. Wyływa stąd, że w sprawach ekonomicznych zasięgano zdania miast, wiemy też, że w 1425 r. zażądał król od miast obietnicy obioru syna królem Polski — nie zbywało tedy miastom na sposobności do czynnego udziału w sejmowaniu. Gdy w 1459 r. na sejmie Piotrkowskim uchwalono akcyzę na miasta postarały się nawet miasta jak Lwów, o przywilej królewski, na mocy którego obiecywał Kazimierz Jagiellończyk, iż podatek ten nałożony z powodu wojny na miasta, przecież nie ma w przyszłości uwłaczać prawom i przywilejom województwa ruskiego⁴. Gdy król następnie do Lwowa przyjechał, miasto jeszcze lepiej zabezpieczyło się od ciężaru tego nowego podatku na przyszłość, uzyskało bowiem od króla dokument, na mocy którego orzekł, że uiszczony przez mieszczan dobrowolnie⁵) podatek akcyzy, nie będzie stanowić uszczerbku prawom i przywilejom Lwowa. Od takich zastrzeżeń i przywilejów dla szlachty nadawanych zaczęło wzrastać znaczenie szlachty na sejmach i rozpoczęło się życie sejmikowe ziemian. Miasta współzawodniczące z sobą, zazdrośne wzajem, poprzestały na uzyskanym dokumencie, który zaledwie na lat parę zabezpieczał ich od nowego podatku. O zjazdach też miast zaledwie słyszymy⁶), nie wiemy nawet o czem radziły, a jeżeli nawet obrady toczyły się na owych zjazdach miast obok spraw publicznych, jak się dorozumiewać można, to usiłowania ich nie wyszły z zakresu pierwszych prób i nie doprowadziły do jakowychś skutków.

Mamy jednakże wyraźne świadectwo, że w tym wieku wzrastającego w Polsce parlamentaryzmu mogły miasta ważną rolę odegrać na sejmie. Było to po zgonie Kazimierza Jagiellończyka. Sejm zwołano na 15. sierpnia 1492 r. celem obrania nowego króla. Czy miasta zostały wezwane do udziału, czyli też na podstawie owych przy-

rzeczeń obrania syna Jagiełłowego r. 1425 same obesały sejm elekcyjny — nie wiemy — to pierwsze jest prawdopodobniejsze: to jednak pewna, że więcej miast udział brało w elekcji piotrkowskiej i że Lwów reprezentowany był przez swych posłów Marcina Wasserbrota, Mikołaja Geyzlera, Jerzego Woynara i Jana pisarza miejskiego. O czynnym ich udziale mówi współczesna zapiska lwowska⁷⁾, podnosząca, że prymas Zbigniew Oleśnicki był za królem Władysławem czeskim i węgierskim, że jednak ziemianie, kilku magnatów i miasta mocno popierały Jana Olbrachta, tak, że wkońcu zgodnie tenże został królem obrany i obwołany. I z tej wiarogodnej zapiski wypływa, że miasta nie tylko, że brały udział w sejmach, lecz nadto, że udział ich był czasami, jak na elekcjach, czynny i w skutkach wydatny, że przeto mieli warunki wzrostu siły i znaczenia swego w życiu parlamentarnem polskim. Wiemy nadto, że niektórzy królowie jak Aleksander, projektowali wzywać rajców przednich miast Krakowa, Lwowa, Lublina na sejmy, a to z tej racyi, aby miasta nie wymawiały się i nie uchylały od uchwał sejmowych⁸⁾, jednakże tylko Kraków stale obsyłał od owej pory sejmy — Lwów tylko wówczas, gdy miał jaką ważną sprawę własną do zastąpienia, obronienia lub przywiedzenia do skutku.

Ten egoizm stanowy odbierał zapewne mieszczanom odwagę, którą to odznaczał się stan rycerski przy dobijaniu się o prawa sejmowania i udział w życiu parlamentarnem. Zadowoleni, że z ominięciem sejmów mogą osiągnąć cele swe z dobrobytem miasta i jego finansami ściśle się łączące, nie dbali mieszczenie lwowscy o czynny udział w sejmowaniu. Zdaje się, że z tego samego powodu też unikali bliższej styczności ze szlachtą, która dobijając się przez wiek cały o żywszy udział w życiu parlamentarnem nie tylko, że uzyskała wreszcie upragnione prawa czynnego udziału, ale nadto rozwinęła swoje sejmiki prowincjonalne, na których wybierała posłów do sejmu i dawała im instrukcyę, oznaczając kierunek w jakim mieli ci posłowie bronić i rozszerzać prawa stanu rycerskiego. Posłów tych z województwa ruskiego wybierano na sejmiku Wiszeńskim. Na ten sejmik jednak miasto, lubo w owych czasach wspólne jeszcze interesa miało z ziemiaństwem, rzadko tylko



Ryc. 4. Widok Lwowa na początku XVII. wieku.
(Sztach współczesny ze zbiorów Archiwum m. Lwowa).

wysła swych posłów i tak zaledwie dwakroć w ciągu drugiej połowy XV w. wysłało swych reprezentantów; raz na sejmik wiszeński 1468 r. z prezentem małmazyi dla wojewody ruskiego Stanisława z Chodczy, który po śmierci znienawidzonego Andrzeja Odrowąża objął województwo, drugi raz 1477 r., kiedyto wysłano rajcę Piotra Lindnara do Wiśni już bez prezentu, ale zapewne z rekomendacyami do wojewody Spytki Jarosławskiego, nie zaś do szlachty, ta bowiem jeszcze wówczas dobijała się o przodujące stanowisko w rzpiej⁹.

Z dat zebranych z najstarszych ksiąg rachunkowych Lwowa wypływa niewątpliwy wniosek, iż miasto Lwów brało udział w sejmach XV w.; czynny w sejmach zwoływanych w sprawach ekonomicznych, jak n. p. zapobieżeniu zalewania Korony fałszywą monetą, dalej w sejmach elekcji królów, natomiast udział w innych sejmach był częsty, ale tylko celem poparcia spraw własnych i to nie stanu mieszczańskiego jako takiego, ale tylko dla obrony i do skutku przywiedzenia spraw czysto lokalnych, lwowskich. Posłowie Lwowa nie występują tedy na sejmach podobnie jak szlacheccy dla obrony interesów stanu swego, a nawet nie w interesach miast województwa, lecz tylko i jedynie interesów Lwowa. Są oni też nie posłami, ale raczej wysłańcami, syndykami miasta broniącymi przed forum sejmowem na sądach sejmowych, interesów i praw stolicy województwa. Jako tacy nie pobierają nawet płacy, a jedynie dostają strawne. Dopiero od 1505 r. spotykamy zamiast strawnego płacę, a mianowicie kopę groszy na tydzień. Sejm ówczesny trwał zazwyczaj kilka tygodni. Rozdzielający pomiędzy wpływowe osoby rozmaite dary, wino drogie, kosztowne kobierce wschodnie, puhary norymberskiej roboty i t. p., tracili tem samem charakter powagi poselskiej, są też dopuszczani zaledwie do izby, a tylko gdy mieli wyraźne zaproszenie, jak n. p. na zjazdy w sprawach ekonomicznych lub na elekcję królów, mieli miejsce w izbie poselskiej (*communitas*), a zapewne i tutaj nie na czele tej szlachty, która bądź co bądź odważnie i solidarnie występowała w obronie interesów swego stanu, ale na szarym końcu. Inaczej też być nie mogło, już to, że wszędy wówczas stan miejski uważano za niższy od ry-

cerskiego, już że szlachta pozostawała w ustawicznych starciach z możnowładztwem z radą królewską, natomiast miasta kłaniały się panom i ujmowały sobie radę króla podarunkami. Wciągnąwszy szlachtę województwa do walki z wojewodą i uzyskawszy przy pomocy ziemian cel swój, patrycyat lwowski porzucił związek z tymi, których uważał już za niepotrzebnych, nie bacząc, że stan rycerski w ciągłej walce o władzę zwiększał siły i potężniał w znaczeniu, i z czasem zastąpić miał znaczeniem tych, na których miasto stale liczyło i na nich się opierało. Miasto pozostawało dalej przy oportunistycznej polityce ujmowania sobie czapką i papką senatorów i dlatego też w życiu politycznem wybitniejszego znaczenia uzyskać nie mogło.

III.

LWÓW W ROSTERKACH Z ZIEMIAMI I STAROSTAMI W XVI. W.

MIASTA NIE DOBIJAJĄ SIĘ O UDZIAŁ W RZĄDACH. WALKA POMIĘDZY PATRYCYATEM A MIESZCZAŃSTWEM. USTRÓJ OLIGARCHICZNY MIASTA. POCZĄTEK WALKI MIESZCZAN Z ZIEMIAMI. STAROSTOWIE PO STRONIE SZLACHTY. WNIOSKI O ZNIESIENIE PRZYWILEJÓW MIEJSKICH. NASTĘPOWANIE NA PRZYWILEJE. PRZEDMIEŚCIA LWOWSKIE. SKARGI STAROSTY. KRÓL STEFAN DAJE PROTEKCJĘ RAJCOM. KRÓL ZAPEWNIĄ POSPÓLSTWU UDZIAŁ W SPRAWACH MIASTA. NIEZADOWOLENIE STAROSTY HERBURTA. ROZSTRZYGNIĘCIE SPORÓW PRZEZ KRÓLA. OBROŃCY MIASTA. KRÓLOWIE I SENATOROWIE. LWÓW NA SEJMACH XVI. I XVII. W.

Podczas gdy stan rycerski dobija się szybko praw i staje na czoło Rzptej, usuwając zwolna ale stale senat z przodującego stanowiska, miasta nie rozwinęły tej żywotności w dążeniu do władzy a nawet nie kusiły się o jaki znaczniejszy udział w rządach. W wieku XVI., w wieku najwyższego rozwoju żywotności szlachty, miasta odpierają ataki na przywileje, idące już z obozu szlacheckiego, rozwijają wielką energię w obronie, utrzymują się też po większej części przy zdobytych przywilejach, ale nowych zdobywszy nie czynią. Przestają miasta zresztą na rozwijaniu interesów stanowych i szerzą swoje prawo, swoją gminę odrębną po prowincyi, gdzie powstaje mnóstwo miasteczek, gmin na prawie magdeburskim zasadzonych, nawet po wsiach szczepią samorząd z tego prawa wypływający. Niektóre miasta jak Krosno, Kamieniec podolski dochodzą do wysokiego rozwoju, ale jakiegoś dobijania się o udział w rządach nie spostrzegamy u nich. Nie ma też takiego rozdziału pomiędzy miastami polskimi a szlachtą, jaki łatwo dojrzeć na zachodzie, gdzie miasta osobne miejsce zajmują w zebraniach stanów, wnoszą swoje osobne na sejmach żądania, często wręcz sprzeczne z interesami reszty

stanów, odrębną wiodą politykę. Lwów też doszedł do wysokiego rozwoju, do dobrobytu, polityką atoli wielką nie zajmuje się wcale. Owe zjazdy, na których dyskutowano o najżywotniejszych kwestyach europejskich, owe sejmiki w Wiśni, na których Orzechowski wygłaszał swoje Turcica, nie obchodziły lwowskich patrycyuszy i mieszczan wcale.

Natomiast w stolicy obszernego województwa kresowego dostrzedz się daje walka wewnętrzna i to pomiędzy patrycyatem a ubogim mieszczaństwem. Jest to walka, jaka się i w innych miastach polskich odbywała, a szło o ustrój miasta, o udział biedniejszych mieszczan w radach miejskich. Miasto miało dotychczas ustrój demokratyczny i pospólstwo przez swe cechy i przez kupców miało wpływ na wybory rajców tudzież i administrującej sądownictwo ławy miejskiej. Otóż na skutek tej walki w początkach wieku XVI. zaszłej, Lwów traci swój dotychczasowy charakter demokratyczny, uzyskuje bowiem 1522 r. dwunastu rajców dożywotnich, nie wybieranych lecz uzupełniających się samowolnie z grona ławników, bez udziału gminy¹⁾). Ponieważ ustrój taki uzyskał zatwierdzenie królewskie, rządy w mieście uległy przewrotowi, albowiem zapanował odtąd ustrój oligarchiczny. Kilkanaście rodzin spokrewnionych i mających wspólne interesa rządziło miastem. Rezultat walki gminy z patrycyuszami był więc odmienny, niż rezultat walki szlachty z możnowładztwem, które uległo w walce wobec żywiołowego naporu niższego rycerstwa i szlachty. A ponieważ szlachta wielką żywotność i siłę rozwinęła, nie dziw, że napór jej dał się odczuć i miastom na wszystkich polach działalności i życia miast i było fatalnem, że zaszędł napór ten w tym czasie, w którym one z małemi lub większemi różnicami przybierały ustrój oligarchiczny.

Tak więc wiek XVI. rozpoczął się we Lwowie pod znakiem walki ze szlachtą. Roku 1508, mówi Józef Bartłomiej Zimorowicz w swej historyi miasta²⁾), za profanację kościoła został Jan Dobrostański ścięty we Lwowie. Skądinąd wiemy, że Dobrostańscy byli szlachtą i że tegoż jeszcze roku Hieronima Dobrostańskiego władze miejskie poleciły uwięzić i oddać w ręce kata, że jednak sprawa oparła się o króla, który wyrokiem swym uznał Hieronima mężem

dobrej sławy³⁾. W czasach owych sięgała szlachta już po nietykalne przywileje mieszczan by je zwolna usuwać, można przeto i wypadek z Dobrostańskimi uważać za objaw walki, która i kresowe województwo poczęła obejmować.

Co do województwa ruskiego nie ma z owych czasów wyraźnych świadectw o stanowisku, zajętem przez szlachtę wobec miasta Lwowa, brak bowiem i uchwał sejmikowych, których w owych czasach nie wpisywano do ksiąg publicznych, ani też instrukcyi sejmikowych posłom na sejm dawanych, te bowiem podówczas były ustne. Sądząc jednak ze stosunków, jakie zapanowały podówczas pomiędzy starostami a miastem, stanowisko szlachty w województwie kresowem nie różniło się niczem od tego, jakie w całej Polsce zajęła szlachta wobec miast. Starostowie lwowscy stracili już dawne znaczenie możnowładców, byli zrównani ze szlachtą, administrowali prawo polskie, częstokroć w zasadach swych przeciwne instytucjom magdeburskiego prawa i już tem samem bardziej sprzyjali i popierali interesa szlachty aniżeli mieszczan. Nie różniąc się zresztą od innych kolegów w Polsce, znajdowali się i starostowie lwowscy w ciągłych a żywych zatargach z miastem stołecznem województwa. Nie jest zadaniem tej pracy rozwijać przed czytelnikiem obraz tych sporów Lwowa ze starostami, należy jednak dotknąć głównych punktów, o ile że na niektóre objawy niewątpliwie wpływała szlachta i w ogólności na cały charakter sporu wpływ swój wywierała. A charakter ten miał wybitne piętno sporów o interesa stanowe. Jeżeli bowiem dowiadujemy się, że starosta Piotr Odnowski 1508 r. rozpoczyna długotrwały zatarg z burmistrzem i rajcami o drogę polną, wiodącą do miasta ze Zboisk, aby była wolną dla wszystkich, nie trudno dojrzeć, że spełniał on tylko życzenia okolicznych ziemian, którzy użytkowali tę drogę, że więc starosta działa tu w interesie ziemiańskim i jeżeli zaś król na prośby miasta nakazuje staroście temu aresztować towary kupców, omijających skład towarów lwowskich, możemy zrozumieć, że nie zbyt ściśle starostwo przestrzegało owo prawo składowe, właśnie dlatego, że ziemianie korzystali z tego omijania. Nie było we Lwowie inaczej aniżeli w całej Polsce, gdzie

objawy zawiści stanowej i zapasów mieszczaństwa ze szlachtą miały wybitną cechę walk o materialne korzyści.

Że zaś wrogo usposobioną była szlachta właśnie z powodu tych korzyści wielkich, jakie mieszczaństwo tak silnie wzrastające ciągnęło z handlu, przemysłu i rzemiosła, tego dowodem sejm 1536 r., na którym objawiono żądanie powołania stanu miejskiego do przedłożenia na sejmie, przed forum sądu sejmowego, ogółem wszystkich przywilejów tego stanu, celem skasowania tych, które wolnościom szlachty się sprzeciwiały⁴⁾. Pojawiły się tam wnioski zniesienia cechów, niedozwolenia mieszczanom zakupna dóbr ziemskich, zamknięcia im drogi do wyższych godności duchownych. W 1558 zapadła uchwała na sejmie powołania miast na sejm następny do przedłożenia przywilejów. Następowano na te przywileje wszechstronnie. Król i szlachta domagali się od mieszczan większych świadczeń i ofiar na rzecz ojczyzny, niż je składali dotychczas na zasadzie swych stanowych przywilejów. Z instrukcyi króla Zygmunta Augusta, danej na sejmie 1569 lustratorom, wysłanym na Wołyń i Ruś, dowiadujemy się, że istotnie tak król jak i szlachta usiłowali skłonić miasta, a także i Lwów, do większej szczodrości w podatkowaniu dla ojczyzny.

Miasto to, podobnie jak wszystkie inne, stało w obrobie przywilejów nadanych przed dwoma wiekami, podczas gdy stosunki się radykalnie zmieniły i poszczególne przepisy przywilejów były w czasach unii lubelskiej czystym już anachronizmem. Na podgrodzium rozłożyło się miasto, niemal tak duże jak Lwów, gdzie pod jurysdykcją zamkową i innych jurydykach żyło mnóstwo rzemieślników, szewców, piekarzy, rzeźników, których mieszczanie zmuszali do przyjęcia cechu, jak sochaczy, piekarzy i t. p., a czyniono im trudności przy przyjęciu do cechu, niedopuszczano piekarzom przedmiejskim dowozić chleba do miasta jak tylko dwakroć na tydzień, przez co oczywiście drogość chleba spowodowano. Miasto broni się od konkurencyi i krzywdzi małych rzemieślników i przemysłowców przedmiejskich, a tem samem uszczupla dochody królewskie i w mieście samem czyni drożyznę. Nie chce ono płacić czynszu z łąnów miejskich, twierdząc, że nie posiada ich spełna według przywileju zasadźczego; oświadcza, że płacić

będzie, ale pod warunkiem że opłata biskupszczyzny będzie z nich zdjęta. Starosta podnosi skargę przed lustratorami, że miasto przywłaszczyło sobie elekcyę rajców i burmistrza, a z elekcyą tą absolutną władzę, ze zmniejszeniem dochodów króla i miejskich pospolitych, z alienowaniem dóbr i posesyi miasta i wkładaniem na każdy rok szosów niezmiernych na pospółstwo, oddalone zupełnie od rządów miasta. I tak w 1562 pobrali czterdzieście i kilka tysięcy złp. a krom jednej baszty poczętej, nic nie uczynili i jeszcze 3000 na pospółstwo nałożyli. Elekcyja burmistrza jest według prawa magdeburskiego przy staroście, oni zaś tego nie dopuszczają na zasadzie listu starosty Chodeckiego z 1541 r. nie dopuszczają apelacyi do starosty, chociaż każdy mieszczanin uniknąłby w razie dopuszczenia tejże apelacyi opłaty 14 zł. od rotuły; rozciągają jurysdykcyę w sprawie dochodów nad żydami miejskimi i przedmiejskimi⁵⁾.

Oto żałoby starościńskie, rozwiedzione przed lustratorami, którzy zbadawszy na miejscu liczne sporne sprawy przedłożyli i obronę mieszczan i wnioski swoje, by sam król rozstrzygnął spory i rzecz poszła w odwłokę. Z lustracyi wypływa to jedno, że przypuszczano atak na miasta wszechstronny, że naganiano cechy, zaczepiono przywileje handlowe, osobną jurysdykcyą a nawet organizacyą, podkreślając i co do tej ostatniej jej słabe strony i nikłą podstawę prawną. Jakkolwiek spór przypomina w głównych rysach owe zajścia miasta z Odrowążami, opisane w pierwszym rozdziale, to jednak szlachta nie stała po stronie mieszczan, jak to było w XV. w. i owszem starosta był jej tylko rzecznikiem skoro sięgał do mieszka patrycyuszy, żądając większej ofiarności na cele publiczne i gdy nastawał na przywileje, nie zgadzające się już z postępem czasu i zmianą stosunków.

Za Stefana Batorego starosta Mikołaj Herbut przed komisarzami królewskimi powtórzył niemal wszystkie owe zażalenia na miasto, a nawet powiększył ich liczbę. Spory bowiem nie załatwione przez króla Zygmunta Augusta zaostrzyły się tak, że król Stefan burmistrza i rajców lwowskich, pozostających w sporach z okoliczną szlachtą, w 1576 r. na przeciąg roku wziął pod swą protekcyą, dając im list żelazny wolnego handlu⁶⁾. W rok później rozstrzygnął król

spór starosty wspomnianego Mikołaja Herburta z rajcami o wybór burmistrza w myśl przywilejów i zwyczaju miejskiego i zabronił staroście pociągać mieszczan przed sądy niekompetentne. Ponieważ jednak co do wyboru rajców i ławy pospółstwo lwowskie było pokrzywdzone i trwało w sporze z patrycyatem, przeto król rozstrzygnął i tę sprawę w ten sposób, że ustawą o czterdziestu mężach, z których połowę wybierali kupcy, drugą połowę rzemieślnicy, zapewniał miastu pokój, zaspakajając dążenia pospółstwa do wpływu na sprawy miejskie⁷⁾.

Herburt atoli nie był z tego rezultatu walki zadowolony i mając poparcie u szlachty, wystąpił z całym szeregiem pretensyi, z których się okazało, że szlachta w dążeniach swych co do miast szybko postępowała. Herburt bowiem zażądał od mieszczan uznania zwierzchnictwa swego, jako władzy wykonawczej królewskiej, złożenia od burmistrza przysięgi, oddania kluczków miasta, składania rachunków, dawania podwód, oddawania bydła błędnego do obór starościńskich; zażądał egzekwowania w sprawach podatkowych, jurysdykcyi nad gośćmi i w sprawach apelacyjnych. I oto we wszystkich tych sprawach wydał król Stefan pomyślne wyroki, trzymając się prawa, gdzie ono było wyraźne, słuszności i sprawiedliwości, gdzie ono było wątpliwe. Tak n. p. starosta na podstawie konstytucyi piotrkowskiego sejmu 1565 r. domaga się przysługującego mu prawa rozdawania stanowisk (hospicyów) szlachcie w mieście podczas sejmików i sądów, król przyznaje staroście służące mu prawo rozdawnictwa z dodatkiem, by ono nie było połączone z ukrzywdzeniem mieszczan. Od pretensyi składania sobie rachunków miejskich oddala król starostę, ale zastrzega, że każdego czasu wolno jest królowi wysłać komisję, która wraz ze starostą wysłucha rachunków. Całkiem bezzasadne pretensye starosty, jak n. p. w sprawie jurysdykcyi nad gośćmi i prawa apelacyi starościńskiej, odrzuca król na zasadzie wyraźnego brzmienia przywilejów Lwowa, tak samo pretensyę do kluczków miejskich, przysięgi, uznania absolutnej władzy jako *brachium regale*. Natomiast wielu żałobom starościńskim przyznaje król słuszność. I tak n. p. w sprawach o zadanie ran sługom szlachty każe król wymierzyć sprawiedliwość według prawa

polskiego, ale sądzić ma tylko sąd miejski. Bydło błędne każe król spędzać tylko do obór królewskich, gdyż tak wyraźnie stoi w statucie kazimierzowskim. Przy egzekucjach podatkowych nakazuje król miastu dawać pomoc staroście, a przy sprzedaży kamienic miejskich zasięgać zezwolenia królewskiego.

I starosta jednak otrzymywał w wyrokach króla Stefana wskazówki co do sprawiedliwego i słusznego postępowania z mieszczanami na przyszłość i tak n. p. nakazał król dawać mieszkańcom wolny przystęp do aktów grodzkich i zabraniał starostom wrzucać mieszczan do więzienia, aresztować ich rzeczy przez podstarościego, nakazał nietykalność prawa składowego i t. p. Te właśnie nakazy, a także i obrona mieszczan, wykazujących dowodnie, że usiłowano ich podporządkować pod absolutną władzę starosty, dowodzą o wysokim stopniu zaostrej walki stanu mieszczańskiego z ziemiaństwem⁸⁾. Wprawdzie główne punkta sporne zostały przez wyroki królewskie usunięte, zostało jednak mnóstwo drobniejszych, których w braku dowodów, piśmiennych dokumentów i t. p. nie można było zbadać i rozstrzygnąć, jak n. p. co do podwód, do których składania starostowie pociągali mieszczan, co do prawa utrzymywania składów soli starościńskiej, co do rzemieślników, targów przedmiejskich, opłat w młynach królewskich i t. p. a które to wszystkie sprawy, ponieważ w nich skarb królewski był interesowany, odesłał król na sejmy.

Bądź co bądź wyrok królewski dowodzi, że Stefan Batory stał ponad interesami stanów, przestrzegając słuszności i sprawiedliwości. Miastu przyznawał to, w czem ono słuszność miało; natomiast stanął po stronie starosty i pospólstwa miejskiego gdy widział, że oni bronią słuszności; obu stronom nakazywał przestrzegać ustaw tak dawnych jak i na nowszych sejmach postanowionych; w sprawach wątpliwych, wymagających dokładniejszych badań, odsyłał strony do sejmu. Mieszczanie byli zwolnieni od rozmaitych niesłusznych opłat i pretensyi starościńskich, mieli zapewnioną nietykalność jurysdykcji swojej, ale musieli też odstąpić od wielu niesłusznych i wprost anachronizmem trących dążeń. Natomiast starosta otrzymał przestrożę co

do poszanowania prawa miejskiego, a nic bardziej nie mogło go upokorzyć jak wyrok, na mocy którego król na skargę mieszczan odpowiadając nakazał mu staw, na drodze publicznej przezeń uczyniony, spuścić i drogę do użytku publicznego oddać a nadto, gdy nakazał mu mandatem



Ryc. 5. Stanisław Żółkiewski, Hetman wielki kor. etc.

(Ze zbiorów Muzeum Narodowego im. kr. Jana III. Fot. Józef Kościeszka Jaworski).

swoim, mieszczan, odprowadzających posłów oryentalnych, płacić z dochodów starościńskich ⁹⁾).

W walkach swych ze starostami i ze szlachtą miał Lwów potężnych obrońców w królu i senatorach. Wdzięcznem było też miasto królom, jak owemu Władysławowi Jagielle, którego pamięć uczczono powszechną żałobą w mie-

ście¹⁰⁾, jak Zygmunto wi I, który w sprawiedliwości swej tak był bezwzględny, że nawet kupcom, towarzyszącym zazwyczaj olbrzymiemu dworowi królewskiemu, nie dozwalał namiotów rozpinac we Lwowie, szanując przywilej emporyum lwowskiego. Odnosiło się też miasto z czcią i wdzięcznością do senatorów, w liczbie których liczyło sprawiedliwych obrońców praw miasta. Pamiętnem było tryumfalne przyjęcie zgotowane hetmanowi Janowi Tarnowskiemu, gdy ze zdobytymi w liczbie 50 chorągwiami pod Obertynem, wjeżdżał w mury miasta¹¹⁾. Mecenas miasta, jak nazywał Lwów Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana wielkiego, przesyła tutaj pierwszą wiadomość o zwycięstwie odniesionem nad wojewodą wołoskim Michałem nad Telażynem¹²⁾. Toż gdy w parę lat później, zawsze solennie we Lwowie, przyjmowany hetman zmarł, patrycyat wspaniałemi egzekwiami uczcił nieśmiertelną pamięć wielkiego polityka i wodza. Przyjacielem miasta był Stanisław Żółkiewski i jeszcze jako hetman polny i kasztelan lwowski łagodzi spory miasta z OO. Jezuitami. Ojcem miasta był i arcybiskup historyk Jan Dymitr Solikowski, który na sejmie 1597 r. gorąco przemawiał za fortyfikowaniem i opatrzeniem kresowego miasta¹³⁾, popierając petycye i wnioski posłów ziemskich.

Nie można tedy orzec, żeby Lwów w XVI. w. padł ofiarą ataków starościńskich i szlachty na przywileje i prawa miejskie: owszem utrzymał się przy nich a nawet je rozszerzył, dzięki poparciu króla i senatorów. Tylko że miasto nie umiało wyzyskać rezultatu pomyślnego owych sporów, nie pomyślało o rozszerzeniu zakresu prerogatyw i nie starało się o przedstawicielstwo na sejmach, jak znowu z drugiej strony, nie wystąpiło z reformami handlu, z projektami objęcia targów wschodnich i handlu nadmorskiego wschodniego, który wegetował, dzięki Ormianom lwowskim, i nigdy już nie stanął na stopniu, odpowiadającym dogodnemu położeniu geograficznemu miasta, będącego z jednej strony murem Europy od wschodu, z drugiej bramą wiodącą na targi i rynki wschodnie — a jednakże na tych targach i rynkach tylko pośredni biorącego udział. Prawda, że żywшему udziałowi Lwowa na tych targach wschodnich stały na przeszkodzie najazdy Tatarów i Turcya, zbliżająca

się już swoją przeważną potęgą militarną pod same granice rzpłej, grożąca zalewem Polsce i Europie.

Skąpe zapiski, jakie posiadamy w księgach miejskich o udziale miasta na sejmach XVI. w. potwierdzają w zupełności sąd powyżej orzeczony. Wysłała wprawdzie miasto prawie na każdy sejm swoich posłów i to dwóch z grona rajców, dwóch z grona ławników z syndykiem lub z pisarzem miasta, wydatki na tak zwaną wyprawę sejmową zwiększyły się, z setki grzywien jaką co najwyżej wydawano w XV. wieku doszły do tysiąca a nawet więcej złotych — prezenta coraz gęstsze i droższe rozdawano, o ile że z czasem i kobierce wschodnie i wina greckie podróżowały — w rezultacie jednak pilnowano jedynie spraw miejskich. Pisarz zapisujący wydatki miejskie niekiedy notował te sprawy, jakie mieli popierać posłowie. I tak n. p. 1591 r. pp. Stanisławowi Doktorowi, Stanisławowi Anserinowi i Krasnickiemu polecono zapobiedz na sejmie staraniom Żydów o wolność handlową i zaopatrzone ich w gotówkę i prezenta, które razem kosztowały miasto 1994 zł. W parę lat później w 1597 r. pp. Simon Aleksandrinus i Jakób Wioteski poleconą sobie mieli sprawę miasta z rzemieślnikami i starostą, a inni znowu na sejmie w następnym roku popierali sprawę miasta z Ormiany. W 1616 r. gdy zwała się na miasto niebezpieczna jakaś sprawa z Wysockimi, wysłano na sejm Doktora Syksta i p. Mosakowskiego, którzy wydali 556 zł. na sejmie. Najczęściej miano pilnować terminów sądu sejmowego i wtedy to syndyk towarzyszył posłom, a ekspedycja sejmowa kosztowała powyżej 500 zł. i dochodziła do dwóch tysięcy a nawet wyżej. Ponieważ miasto nie otrzymywało zaproszeń na sejmy, musiano wysyłać niekiedy na sejmik główny, jak pod koniec stycznia 1581 r. p. Goluskiego do Korczyna, aby wziąć stamtąd sprawę o sejmie przyszłym koronnym. W 1587 wysłano p. Balcera Hübnera, księgarza, do Krakowa dla dowiedzenia się: de electione. Posłowie zazwyczaj przynosili miastu pewne korzyści w postaci dekretów sądu sejmowego, zatwierdzeń rozmaitych nadań i przywilejów potrzebnych do sporów wytoczonych przez ziemian, Żydów lub Ormian. Wysyłano też najtęższe głowy jako internuncyuszów na sejmy, a więc takiego Pawła Szczerbica tłumacza „Zwierciadła saskiego“, którego sam

król Batory powołał na swego pisarza dekretów. Zdaje się, że dzięki takim dzielnym a wymownym mężom uzyskiwało miasto wielkie koncesye, jak ową z 1588 r., na podstawie której sejm zrównał miasto Lwów pod niejakim względem ze stolicą państwa Krakowem. Albowiem na podstawie konstytucyi owego roku postanowiono, że lwowscy mieszczanie, w radzie i urzędzie będący, mogli dochodzić gwałtów, tak jako szlachcicowi *ex iuris qualitate* przychodzi, na wypadek gdyby gwałtownik pojmany być nie mógł. Przywilej ten, przysługujący od 1581 r. Krakowowi, rozszerzono na Lwów i dozwolono dochodzić rajcom i ławnikom sprawiedliwości sposobami przysługującymi szlachcie. W owych latach marszałkował na sejmikach wiszeńskich pan podkomorzy halicki Prokop Raszko, wybierany też i na posła przez sejmikujących w Wiśni. Wraz z pisarzem ziemian lwowskim Janem Swoszowskim był Raszko przyjacielem patrycyatu i w ogólności miasta Lwowa i popierał na sejmach sprawy miasta. I tak w roku 1601 dopomógł na sejmie, iż stanęły dwie konstytucye, jedna na inkorporacyę trzeciej miary młyna Zimnowodzkiego, druga na zabezpieczenie tumultów i gwałtów.

Miał tedy Lwów poparcie na sejmach i obsyłał je: mógł nawet na podstawie praw już uzyskanych pokuszać się o prawo głosu na sejmie, a jednak nie uczynił ani kroku w tym kierunku. W owych bowiem czasach wielce wzrastającego znaczenia sejmików ziemskich, trzeba było, chcąc zabrać głos w sprawach publicznych, być w jedności z Krakowem, Poznaniem i Wilnem, a nadto trzeba było stanowczo stanąć albo po stronie wielkie jeszcze znaczenie posiadającego senatu, albo po stronie olbrzymio wzrosłej w znaczenie szlachty. Tymczasem miasto Lwów jak nie zaprzestało emulować z Krakowem i innemi miastami, tak znowu nie rzuciło swego znaczenia na szalę wypadków i nie stanęło ani za, ani przeciwko szlachcie. Wprawdzie wysyła ono na sejmy zawsze prawie posłów swych, ale też i wysyła na sejmiki co prawda rzadziej, ale obsyła nawet deputackie sejmiki, co prawda z zadaniem obserwowania spraw sejmikowych (ut observarent tractatus nobilium jak się wyraża pan pisarz miejski) i zdawa o nich sprawy radzie miejskiej. Patrycyat miejski nie korzysta i w XVI. w.

z owego potężnego nieraz stanowiska, w kierunku wywalczenia dla stanu mieszczańskiego szerszych praw w parlamentaryzmie polskiem; mając na oku bardzo mały zakres spraw lokalnych, oddany im w zupełności, nie chce szerzej patrzeć na sprawy rzptej, ani nawet nie chce dobijać się, jak szlachta, o wpływ na rządy; jest oportunistą.

IV.

LWÓW W KONFEDERACYACH I POPISACH ZIEMSKICH.

WZROST SEJMIKOWY. KONFEDERACKIE SĄDY. LWÓW NIE UZNAJE JURYSDYKCJI KAPTURÓW. PROTEST LWOWA PRZECIWKO TRYBUNAŁOM WOJEWÓDZKIM PROTEST Z R. 1577. PO ŚMIERCI STEFANA BATOREGO. LWÓW ZE SZLACHTĄ PO ŚMIERCI ZYGMUNTA. PROTESTA PRZECIWKO KAPTUROM. UCHWAŁA SZLACHTY. KONFEDERACJE PÓŹNIEJSZE. ZETKNIĘCIE SIĘ MIASTA ZE SZLACHTĄ W CZASACH KONFEDERACJI I NA ELEKCYACH. OKAZOWANIA. MAŁE POLE STYCZNOŚCI. SEJMIKI OBEJMUJĄ PODATKOWOŚĆ. MIASTA MUSZĄ SIĘ LICZYĆ Z WZROSTEM SEJMIKÓW.

Sejmik w wieku XVI. był instytucją rozwijającą się silnie kosztem centralnego organu rzptej, sejmu, ale jeszcze nie rozwiniętą do tego stopnia, aby mogła stanowczo wpływać na losy miast. Dlatego też, jak to dowodnie przekonaliśmy się, miasta zawiązywały stosunki wprost z sejmem, za pośrednictwem senatorów, sobie i rozwojowi miast przychylnych i w ten sposób uzyskiwało wiele pragnień swych na sejmie, chociażby i bez poparcia izby poselskiej a częstokroć wbrew woli posłów. Rzecz się jednak zmieniła, gdy pod koniec tego wieku szlachta na swych sejmikach poczęła chwytać za ster rządów i przewodzić w rzptej. Bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta bardzo sprzyjały rozwojowi sejmików. Gwałtownie szybko począł się sejmik rozwijać, organizować, rozpościerać prerogatywy przez podział na zebrania przedsejmowe, relacyjne, deputackie, — gdzie to wybierano deputatów na trybunał koronny — i chwytać za prerogatywy stanów rządzących, sejmu. Za Zygmunta III. staje się sejmik instytucją, bez poparcia której żadna reforma, żadna myśl ogólniejsza odbyć się nie mogła, nic ważniejszego nie można było w Polsce podjąć i przeprowadzić. Czuje miasta dostrzegły ruch odbywający się wśród szlachty i poczęły się liczyć z nowym czynnikiem w państwie, zwłaszcza z chwilą ustanowienia try-

bunału, który i dla miast był instancją apelacyjną w sporach cywilnych ze szlachtą. Już 1586 r. wysłało miasto Lwów posłów na trybunał w swoich sprawach¹ a odtąd stale wysyłano tamże posłów, co było połączone z olbrzymimi kosztami. Odczuwano przeto i na skutek wydatków miejskich wzrost znaczenia szlachty.

Po każdym bezkrólewiu zawiązywała szlachta po województwach konfederacye dla zachowania formy rządów dotychczasowej, dla utrzymania spokoju i porządku w województwie, w którym sądy zwykłe, dlatego, że władza ich szła od króla, z zejściem tegoż przestały funkcjonować. Konfederacye wojewódzkie wysadzały z łona swego własny sąd związkowy, toż zaraz po śmierci Zygmunta Augusta utworzono po województwach skonfederowanych sądy kapturowe. Wówczas to przedłużono i sądom zwykłym ich funkcjonowanie, nakazano jednak, by sprawy o krzywdy nie przez zwykłe sądy, lecz przez panów kapturników były sądzone. Miasto Lwów wysłało na zjazd województw, podolskiego i ruskiego, do Glinian posłów i niewątpliwie przystąpiło do konfederacyi województw zawiązanej tamże 31. lipca 1572 r. uznało bowiem sąd konfederacki jako apelacyę w sprawach o krzywdy, gdyby starosta negligens był, i jak wiemy, udawano się ze skargami do Stanisława Żorawińskiego, podkomorzego halickiego, którego obrano kapturnikiem na ziemię lwowską^{*)}.

Po odjeździe króla Henryka konfederacya województwa ruskiego na sejmiku we Lwowie z 28. lipca 1574 organizuje się ściślej: sąd kapturowy oznacza, które sprawy podlegają jego orzecznictwu, które są wyjęte z pod niego, jaka ma być egzekucya wyroków. Pomiedzy innemi określono też postępowanie kapturowego sądu w sprawach mieszczan ze szlachtą postanawiając, że gdyby się któremu mieszczaninowi gwałt stał przez szlachcica

^{*)} Por. akt. konf. glin. w Laudach sejmikowych I. Nr. 3 a 4 z zapiskami w księdze Perceptorum et expos. m. Lwowa z 1572 r. Sabato post. Vincula Petri na p. 48 i 56, z których się okazuje wydatek na zjazd gliniański pp. rajców: *expositi sunt in Glinianensi conventionione per dominos cum civibus eisdem adiunctis 18 flor. gr. 20*, tudzież, że do sędziego kapturowego Żorawińskiego posłano ze skargą w sprawie *contra iura civitatis* wymierzonej.

mogą mieszczenie w tym wypadku używać statutu toruńskiego, wszakże pojmanego sądzić nie mogą sami, tylko z kapturnikami i starostą albo podstarościm: gdyby natomiast mieszczanin komu ze szlachty lub prostego stanu uczynił krzywdę, podlega kapturowemu sądowi. Także i apelacye od sądów miejskich mają iść do sądu kapturowego tak długo, dopokąd sądy zwyczajne nie powrócą do dawnego trybu.

Na sejmik wspomniany lwowski 28. lipca 1574 r., na którym zawiązywano konfederacyę i organizowano sąd kapturowy, zaproszono oczywiście i miasto Lwów na zasadzie owej wspólnej konfederacyi przed stu dwunastą laty zawiązanej. Ale delegaci miasta Lwowa przybywszy na sesyę w towarzystwie woźnego i szlachty nie podpisali konfederacyi po ucieczce Henryka. Urażeni byli ustanowieniem sądu kapturowego, podczas gdy oni mają swój własny sąd i jurysdykcyę i jakby w przeczuciu, że szlachta poczyną sięgać po prawa i prerogatywy miast, założyli protest przeciwko uchwale. Miasto, mówili oni, nie chce wiedzieć o tych nowych sądach, do których i mieszczenie mają być pociągani; uchwały konfederacyi muszą mieć zezwolenie wszystkich, a nas o to ani pytano ani też daliśmy zezwolenie na nowe te sądy. Powróciwszy z sejmiku z Wiśni do Lwowa, założyli delegaci miejscy protest w grodzie, wpisując do aktów grodzkich, że na sądy kapturowe nie zezwalają, jak i na sejmiku nie zezwolili, mając sądownictwo własne, a apelacye odsyłają do przyszłego króla. Powołują się w tym akcie delegaci lwowscy na ten fakt, że już wszystkie inne województwa dały pokój miastom z pociąganiem mieszczan przed sądy kapturowe. Charakterystycznym jest, że kładli nacisk, iż biedni mieszczenie są innym stanem od przedniejszego stanu szlacheckiego i dlatego mają inne prawa. Wysłali też posłów Jana Glaca i Stanisława, pisarza, na konwokacyę warszawską ze swą protestacyą i z prośbą do senatorów o mandat uwalniający miasta od tej konfederackiej jurysdykcyi szlacheckiej i uzyskali od tych ostatnich upomnienie do konfederatów lwowskich, „aby mieszczenie lwowscy w prawach i porządkach swych molestowani nie byli, lecz by się Waszmoście przeciw nim tak zachowali, jako się zachowują insze województwa

przeciw drugim miastom koronnym". Posłom swym Jodokowi Glacowi i Janowi Zaleskiemu poleciło miasto wraz z protestem i pismem senatorów na sejmiku wiszeńskim na 1. grudnia zwołanym złożyć także rachunki z szosu, który szlachta podarowała miastu, przeznaczając datkę na zbrojownię². Może chciano ująć miasto datkiem, wreszcie dano „biednemu stanowi w województwie lwowskim pokój chwilowo, ale przygotowywano jeszcze sroższy cios na jurysdykcję miejską...³.

Bezkrólewia sprzyjają dążeniu szlachty co do ustanowienia po województwach trybunałów. Na sejmiku wiszeńskim 1. grudnia 1574 r. ustanowiono taki trybunał dla województwa ruskiego i od miast zażądano wysłania deputatów na te sądy trybunałskie, po dwie osoby ze Lwowa, Przemyśla, Krosna i Halicza, a to celem rozstrzygnięcia wszystkich apelacyi, mających być przez urzędy miejskie do tego trybunału wojewódzkiego odsyłanych. Włożono też obowiązek na miasta dawania temu trybunałowi wojewódzkiemu pomocy przeciwko gwałtownikom i tym, którzyby ordynacyi trybunału tego się sprzeciwiali⁴. Ale rajcy i ławnicy jak nie chcieli poddać się kapturowemu orzecznictwu, tak samo nie myśleli przyjąć orzecznictwa trybunału wojewódzkiego.

Pilnują się oni tak dalece, że na każdym sejmiku wiszeńskim, na którym obradowano w sprawie owego trybunału mają posłów. Na uroczystem zagajeniu trybunału wojewódzkiego 28. lutego 1575 r., odbytem na zamku niskim, delegaci miasta założyli protest przeciwko „nowym sądom". Powołali się przytem na przywilej odrębnego sądownictwa miejskiego. „Każdy stan ma swoje własne prawa i stanowi je sobie, mieszczanie mają swoje a w cudze wtrącać się nie chcą, niechże i panowie rycerstwo nie stanowią na nich praw i to jeszcze w czasie, gdy w państwie nie masz pierwszego stanu najważniejszego t. j. króla. Zresztą miasto Lwów zostało przyłączone nie do jednego województwa, ale do całej Korony Polskiej, z którego to powodu jedno województwo nie ma prawa o niem stanowić, ale cała Korona“⁵.

Za Lwowem poszły i inne miasta jak Krosno, Przemyśl. Protestów jednak wszystkich tych miast nie przyjęto

w grodzie lwowskim, gdy je wpisać chcieli do aktów, musieli je wszystkie wraz z Lwowem przedłożyć do aktów w grodzie Bełzkim⁶.

Nie podobał się ten krok, jak i cała protestacya szlachcie, ale nie ustąpiła ona od zamiaru pociągnięcia i mieszczan przed sądy trybunalskie. W ordynacyi tych sądów, za zezwoleniem króla Stefana Batorego na sejmiku wiszeńskim 19. września 1577 r. uchwalonej⁷ niema wprowadzie mowy o miastach, natomiast czytamy w niej groźbę, że jeśliby kto któregośkolwiek stanu znalazł się, ktoby w całości lub częściowo te sądy burzyć, ganić, rozrywać i impediować którymkolwiek kształtem chciał a imby podlec lub eis parere nie chciał, a sądu sobie innego szukał, taki ma być pro hoste patriae rozumian. Rajcy przeczuwając zamach, nie stawili się na sejmiku, tylko przez woźnego ziemskiego, w towarzystwie szlachcica spełniającego swój urząd, założyli protest najpierw na sejmiku, a potem piśmienny w grodzie; zresztą z ekstraktem laudum wysłali oni posłów z zażaleniem do króla. Śmiałości dodał im akt, o który poprzednio się postarali w kancelaryi koronnej, a na mocy którego wyjął król Lwów z pod orzecznictwa sądów trybunalnych wojewódzkich, jako miasto, mające swoje własne prawa i jurysdykcyę i zabronił egzekwować wyroków tych sądów w sprawach mieszczan, jeśliby jakie zapadły. Zakusy szlachty zostały uchylone przez samego króla. Jak wiadomo zamiast sądów trybunalskich po województwach został uchwalony jeden trybunał dla całej Polski na sejmie 1578 r. i oczywiście miasta zostały wyjęte z pod orzecznictwa trybunału lubelskiego.

W bezkrólewiu po śmierci Stefana Batorego miasto Lwów stało po stronie koła czarnego, było przeto za Zygmuntem Wazą i opierając się na konfederacyi dawnej oświadczyło szlachcie przystąpienie do konfederacyi województwa, że zaś ona nie tykała wcale praw miejskich, nie miało też miasto sposobności do protestowania. Atoli po śmierci Zygmunta III sejmik wiszeński ustanawia w województwie sąd kapturowy z tem, aby do sądu należały sprawy o krzywdy, gwałty, swawole podczas interregnum, których kognicya sejmom jako trybunałom i sądom grodzkim należy, a o expulzye każdy sądowi temu podlegać ma⁸.

I tego protokołu, z ręcznie zresztą stylizowanego i omijającego nawet nazwy mieszczan, nie podpisali ci ostatni; owszem założyli protest przeciwko uchwale⁹. Delegaci miasta Dr. Paweł Boim i Jan Juliusz Lorencowicz rajcy, tudzież ławnicy: Stanisław Wileczek, Mikołaj Żychiński i Dr. Wa-



Ryc. 6 Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski etc.

⁹Ze zbiorów Muzeum Narodowego im. króla Jana III. Fot. J. Kościeszka Jaworski

wrzyniec Śmiałecki, pisarz miejski, oświadczyli, że uchwały szlachty wielając miasta pod jurysdykcyę niekompetentną wykraczają przeciwko przywilejom miasta i jego jurysdykcyi a także i przeciwko konstytucyom królestwa, prawa miejskie uznającym i ubezpieczającym. W protestacyi tej powołano się i na deklaracyę króla Stefana z 1577 r. wy-

łączającą miasto z pod jurysdykcji kapturowej, odpierając tem stanowczo „edykt aeropagu“, jak się późniejszy historyk miasta o uchwale sejmikowej z ironią wyraził¹⁰. Wynikły jakieś nieznane nam bliżej starcia pomiędzy szlachtą a mieszczanami, którzy nie bacząc na protestacyę chcieli mimo to mieć jakiś udział w orzecznictwie kapturowem, jak to wypływa z postanowienia sejmiku wiszeńskiego z 23. sierpnia 1632 r. Opiewało ono: Że się miasto Lwów poważyło przeciwko postanowieniom naszym, jakoby *convellendo* uchwały nasze, protestacyą złośliwemi słowy nadzianą zawieść, dlatego unaniami consensu na to zezwoliliśmy się byli, aby za tak złośliwą i szkodliwą sekwełę za sobą pociągający postępek prawnie przeciwko nim postąpiono było i oni *condignas poenas* tej złośliwości swojej odnieśli. Jednak aby tem uważniej ta sprawa poszła, onę na przypadającą... elekcyę odłożyliśmy, chcąc zgodnie wszyscy tego poprzeć, aby tym ludziom to impune nie poszło i lauda nasze na swym placu zostały, z tą jednak kondycyą, aby przecież miasto to do sądów tych kapturowych podług zawzięcia ich przypuszczane nie było, ale decyzyi w tej mierze *totius reipublicae* czekało¹¹.

Broniąc się od jurysdykcji szlacheckiej i sądów kapturowych, miasto Lwów stale zgłaszało przystąpienie do konfederacyi wojewódzkiej, ilekroć na podstawie dawnych związków wzywane było przez szlachtę do współudziału przeciwko swawoli i nierządowi, lub do zawiązania rządu wojewódzkiego podczas *interregnum*. Co do związku na poskromienie swawoli, mamy dobitny przykład przystąpienia Lwowa do konfederacyi zawiązanej przez szlachtę lwowską 13. stycznia 1611 r. Było to w czasie, gdy wojsko powróciwszy z wyprawy moskiewskiej, niezapłacone przez skarb utworzyło związek i zaczęło niepokoić województwo. W akcie konfederacyi zawiązanej przez szlachtę przeciwko swawolnikom żołnierzom czytamy: A iż miasto Lwów ma z nami dawne związki i konfederacye, tedy i oni przykładem przodków swoich z nami się zniosą i my ich do takiego związku przyjmiemy i jako my im, tak i oni nam do tego wszystkiego, coby należało do uspokojenia i zatrzymania pokoju spólnego, pomocni być chcą i my będziemy¹².

W konfederacjach późniejszych bezkrólewioń widzi-
my też w zgromadzeniu szlachty, zawierającej związek
konfederacki, reprezentantów miasta I tak konfederację
walną warszawską 1668 r. podpisują posłowie miasta Jan
Gąsiorkowicz, Doktor filozofii Tomasz Chrząszczewicz, syn-
dyk i sekretarz miasta i jeden z grona pospolitych miesz-
czan Sebastyan Smarczewski. Konfederacja ta chętnie i mile
przyjęła do grona swego posłów wielkich miast Polski
i Litwy. Zawarowano żeby szlachta laudami samego miasta
nie agrawowała, tudzież, że sądy kapturowe we Lwowie mają
być zachowane. W roku 1696 delegaci miasta uczestniczą
przy zawarciu konfederacji, a instrukcję posłom na kon-
wokację podpisuje w Wiszni 27. lipca Jan Czczowicz ab-
legat miasta z Janem Stanisławem Mościckim syndykiem
miasta¹³. W 1733 r. konfederację wiszeńską „tylko Polaka
wybrać królem“ podpisuje 30. marca Dr. filozofii i obojga
prawa Mikołaj Ziętkiewicz wraz z ławnikiem a zarazem
sekretarzem I. kr. Mci Wojciechem Kupińskim, ablegatami
miasta. Ci sami podpisują i akt konfederacji warszawskiej
a konfederację z 4. kwietnia 1735 po uspokojeniu rzpłej
podpisują w Wiszni Jan Wilczek ablegat miasta i Wojciech
Kupiński, ławnik i sekretarz miasta. W 1764 r. 6. lutego
podpisuje akt konfederacji wiszeńskiej Bazyl Haszewicz
rajca lwowski, delegowany na ten akt wraz z dr. med.
Tomaszem Franckim. W konfederacji Barskiej, związanej
tutaj w województwie ruskiem pod laską Ignacego Potoc-
kiego, starosty kaniowskiego,¹⁴ nie bierze miasto udziału
przez delegatów. Wiadomo też, że i do konfederacji San-
domierskiej za Augustem II z 1704 r. zaproszono miasta do
akcesu a także i do Dzikowskiej z 1734 roku, czy jednak
do każdej z nich przystąpił Lwów, nie udało się nam
stwierdzić dowodnie.

W czasach owych konfederacji w stolicach powiatów
a zwłaszcza województw, był zazwyczaj większy zjazd
szlachty dygnitarzy powiatowych, odbywały się bowiem
namowy co do przyszłego elekta, co do paktów zwanych
conventa, zjazdy na sądy kapturowe i t. p. Wprawdzie
kupcy, rzemieślnicy jak zazwyczaj przy większym zjeździe
mieli obfitszy zarobek, miasta jednak były niepokojone za-
rządzeniami panów kapturowych. Ci bowiem w ordyna-

cyach swych sądów kładli nacisk na porządek w mieście, na dawanie kwater zjeżdżającej się szlachcie, na uwagę większą przy miarach i wagach, na lepsze dojazdy do miasta i bruki w mieście. Nadto po wybijanej musiały być szynki zamykane, nikt nie śmiał hałasów wyprawiać a tem mniej strzelać i w ogólności nawet we dnie broni prawem zabronionej nie wolno było nosić. Mieszczanom w mieście i po przedmieściach zabroniono ludzi nieznajomych, luźnych lub podejrzanych przyjmować, słowem porządek musiał być w mieście największy i wielka odpowiedzialność ciążyła na władzach miejskich¹⁵. Szlachta, która co prawda przy udziale posłów miejskich spisywała ordynacje i nadzorowała, by ordynacya i przypisy policyjne weszły w życie, stawiała się na chwilę jakby gospodarzem miasta, co nie było mile widzianem przez panów rajców i ławników. Z drugiej strony zetknięcie ich z szlachtą, konferencye konfederackie, namowy nad interesami miasta przynosiły nie raz miastu pomoc poparciem interesów miejskich na sejmie, jak to obaczymy w następnym rozdziale.

Nie tylko konfederacye dawały dwom stanom mieszczanom i szlachcie sposobność zetknięcia się z wymiany zdań, wspólnych postanowień i wspólnej nieraz akcyi, sposobność takiego zetknięcia się dawała im także wojna. I mieszczenie bowiem należeli do pospolitego ruszenia i z prawa dostarczali tak zwany wóz wojenny. W księgach wydatków miejskich czytamy wzmianki o wysyłaniu tego *currus bellicus*, a jedną z wcześniejszych wzmianek spotykamy pod 1497 r. gdy to Lwów wydało wóz ów na wyprawę Albrechtową (*versus Kyliam*) pod Kiliją. Nastęrczały też miastu sposobność zetknięcia się z ziemianami prawem przepisane popisy wojskowe, odbywane przed starszyzną wojewódzką, tak zwane okazowania, od czasu do czasu przez sejm później przez sejmik także zarządzane dla zlustrowania siły zbrojnej, lub przed wyjściem w pole przeciwko wrogowi zewnętrznemu a nawet wewnętrznemu n. p. przeciwko zbójcom na Podgórzu. Odbywali takie popisy ziemianie lwowscy pod Lwowem w Zboiskach lub pod św. Jurem, czasami pod Glinianami. Miasta posiadające uposażenie w ziemi, dobra własne ziemskie, musiały brać udział w popisach owych i oczywiście potem w wyprawie

wojennej, jeżeli ona nastąpiła. Ponieważ Lwów miał obszerne dobra ziemskie, należał tem samem do popisów. Taki popis zanotowano w księgach Rozchodu miasta z 1587 r. z 9. maja, na którym to dniu wysłało miasto pp. Pawła Selonka i Gąsiorka (Anserina) z wozami, z czeladzią i z poczem¹⁶.

Znany jest cały szereg regestrów takich okazowań czyli popisów a w nich, jak 19. kwietnia 1621 pod Lwowem, widzimy zawsze dziedziców Zubrzy i Siechowa: panów rajców lwowskich. W popisie 1626 r. wymieniono ich nazwiska a mianowicie Jarosza Waidolta i Mikołaja Siedmiorackiego, złotnika lwowskiego, z dodatkiem, że przybyli imieniem całego magistratu z dóbr Zubrzy i Siechowa — a tak samo na popisach z 1626 i następnego roku, dalej z lat 1630—1639. Na regestrze tego ostatniego popisu 1639 roku, czytamy, że poważania godny magistrat według zwyczaju dostawił usarza i dwóch kózaków¹⁷. Na popisach tych odbywały się nieraz narady i zapadały nawet uchwały: czy w nich brali też udział mieszczenie niewiadomo. Brali atoli zawsze udział w pospolitych ruszeniach z dóbr powyżej mianowanych. Z uchwały jednego z późniejszych sejmików, bo z 1704 r. w Wiszni odbytego, dowiadujemy się, że szlachta uwolniła wówczas miasto od pospolitego ruszenia, byle prezydium w mieście zwiększyli i swym kosztem utrzymywali. Także i w roku 1734 wśród rozdwojenia z powodu elekcyi, gdy przyszło do zbrojeń i do pospolitego ruszenia w województwach — konfederacya wiszeńska stanęła po stronie Stanisława Leszczyńskiego i w obozie pod Szczutkowem, a następnie pod Kobylnicą, uwolniła miasto Lwów od wyprawy z racyi, że ludźmi swymi i cechami miasto warty w fortocy swej odbywało.

Jeżeli udział w konfederacyach zrównywał mieszczen wielkich stolic pod pewnym względem z prawami szlachty, a nawet wybitniejszym posłom miejskim od zwykłego tłumu szlacheckiego zapewniał stanowisko w związku konfederackim, to dodać należy, że i na elekcyach królewskich mieli mieszczenie zaszczytniejsze znaczenie od wielu szlachty. Wspomniano już wyżej (w rozdziale II) o czynnym udziale posłów miasta Lwowa na elekcyi 1492 r., na której to w Piotrkowie wraz z innymi miast posłami i szlachtą

tudzież kilku senatorami w opozycji do prymasa przyczynili się do obioru Jana Olbrechta. Jak wspomniano, miasta nie chciały korzystać z przysługującego im prawa udziału w elekcyach w kierunku rozszerzania tych praw. Co do Lwowa nie wiemy nawet o udziale jego w pierwszej elekcyi pojagiellońskiej, dopiero po elekcyi Henryka Walezego miasto wysłało w końcu października 1573 r. do Krakowa podpiskę, celem zamówienia kwatery dla posłów, których też wysłano na koronację w osobie Mikołaja Gelasima i Jana Zaleskiego z grona rajców, a Bartłomieja Gadowskiego z grona ławników. Dwaj seniorowie ormiańscy i inni z gminy lwowskiego podążyli na tę koronację o własnych kosztach. Miasto nadto w dzień koronacji wyprawiło igrzyska, gonienie na ostre i inne zabawy rycerskie. Natomiast na elekcyi, na której obrano Stefana Batorego i arcyksięcia Maksymiljana 7. listopada 1575 r. widzimy posłów lwowskich Jodoka Glaca rajcę i Wolfganga Scholca rajcę z wicenotaryuszem miejskim i dwoma pachotkami przydanym im dla godności. Na wyjeździe ich odprawiono wotywę o duchu Świętym w katedrze przy licznych udziałach duchowieństwa i szkół, przyczem rozdawano i jałmużnę ubogim. Skoro zaś ostatniego grudnia powrócili posłowie z elekcyi rozdzielonej i niezgodnej, zamówili zaraz nabożeństwo dla uproszenia zgody w Koronie pomiędzy stanami, przyczem hojnie jałmużnę z skarbcza miejskiego rozdawano. Ostrożni mieszczanie jednak nie biorą udziału w walce elekcyjnej i na sejmik relacyjny do Wiszni nie wysyłają posłów, lecz zasięgają wiadomości o rezultacie sejmiku i jego uchwałach za pośrednictwem szlachty życzliwej miastu, a do Krakowa wysyłają dwóch podpisków, aby się ci dowiedzieli, jak stoi sprawa infantki Anny Jagiellonki i Batorego i donieśli o tem miastu¹⁸. Szlachta za złe miała miastu brak otwartości i wyrzucała nawet publicznie na sejmach nieszczerłość mieszczan¹⁹. Ale Batorego przywitało, miasto w swych murach wspaniale, a na koronację jego wysłano w kwietniu 1576 r. posłów Jana Zaleskiego i Stanisława Haza rajców, Wojciecha pisarza, Pawła młodszego Jelonka z podarkami wartościowymi tak, że cała wyprawa koronacyjna, którą podpisali i inni Lwowianie z powodu jarmarku w Krakowie, kosztowała miasto do tysiąca

złotych. Jeszcze większy wydatek zanotowano w księgach miejskich na koronację Zygmunta III, na której posłowie miejscy Andrzej Sambor i Stanisław Anserinus z grona rajców, a Stancel i Guliński z grona ławników, z seniorów zaś Awedyk i Iwańko Torosowicz wydali 1042 zł. p. Notatki o wysłaniu posłów na elekcyę nie spotkano w księgach. Atoli na elekcyę syna Zygmunutowego, Władysława IV, wysłano Wojciecha Zimnickiego, pisarza i ławnika Macieja Haydera, rajcę i Jana Jelonka, mieszczanina, widocznie z gminu miasta. Na akcie stwierdzającym pacta conventa Michała Korybuta czytamy podpisy Adama Tomickiego Doktora prawa i medycyny rajcy i posła miasta Lwowa tudzież Wojciecha Aleksandra Kupińskiego asesora sądów zadwornych h posła m. Lwowa. Elekcyę Jana II. podpisał wspomniany Benedykt Adam Tomicki doktor prawa i medycyny rajca i poseł lwowski i Wojciech Aleksander Kupiński asessor sądów i poseł miasta, elekcyą zaś Augusta II Dominik Wilczek sekretarz JKMci asesor sądów zadwornych rajca, tudzież Stanisław Mościcki Doktor filozofii sekretarz miasta. W 1733 akt elekcyi Stanisława Leszczyńskiego podpisali Jan Wilczek sekretarz i rajca tudzież Mikołaj Ziętkiewicz Doktor prawa protonotaryusz apostolski i rajca ²⁰. Wreszcie na elekcyi Stanisława Augusta spotykamy podpisy: Koroniec Bazyli Iłaszewicz radca i poseł lwowski sufragia imieniem miasta podług praw temuż służących podpisują tudzież: Tomasz Francki Doktor medycyny radca i poseł miasta i rzptej Lwowa.

W omówionych wyżej instytucjach zwłaszcza w konfederacyach pole zetknięć dwóch stanów, nie dawało jednak dużej sposobności do zawarcia ściślejszych stosunków pomiędzy Lwowem a ziemianami. Ze Lwowa byli tutaj tylko delegaci lub żołnierze, obrad nie było żadnych, lub były ściśle określone i czasem i materyą, co wszystko wcale nie ułatwiało ściślejszej przyjaźni. Owszem, konfederacye — jak to widzieliśmy — dały nawet powód do nieporozumień pomiędzy stanami z powodu narzucania miastom sądów kapturowych. Trudność podporządkowania miast, popieranym przez senat, pod sądy szlachty, płynęła i stąd także, że one, jak Lwów, miały w zupełności wykończoną organizacyę, podczas gdy szlachta nad organizacyą swoją

jeszcze pracowała wówczas, gdy atak swój na Lwów w sprawie owych sądów przypuściła. Po kilkakrotnem odparciu usiłowań szlachty, były miasta już pewne nienaruszalności miejskiej jurysdykcji. Inaczej było z podatkami — pod tym względem musiały miasta podporządkować się ziemstwu. Sejmik rozwinął się i zorganizował, już w czasach Zygmunta III tak dalece, że sejmiki objęły samorząd województw całych w swe ręce. Stało się to przez branie konsensu na podatki, tudzież rodzaju podatkovania i rozdziału na ludność z sejmu do sejmików, które potem wybierały poborców i szafarzy podatkowych, odprawiały z nimi rachunki, oddawały pieniądze do skarbu, lub asygnataryuszom a resztę pozostałą składały do skarbu wojewódzkiego, obracając ją według własnej dyspozycji na poprawę dróg, mostów, na wykupno z niewoli, na klasztory i szpitale, na pomoc dla unieszczęśliwionych, na pensye za funkcyje ziemskie jak poselstwa, komisye i t. p. Z takim sejmikiem, który wglądał do kas miejskich, nakładał na miasta podatki jak czopowe, szelężne, które w owym czasie oddane było ziemiom, a głównie przez miasta i miasteczka było opłacane, musiały się miasta liczyć. Ze skarbcza wojewódzkiego mogły także i miasta partycypować, uzyskiwać pomoc na naprawę fortyfikacji, wałów, murów miejskich, dróg i mostów wiodących do miasta, korzystały też pośrednio, gdyż ziemstwa zaprowadzały poczty pomiędzy głównymi miastami prowincyi. Nadto sejmiki przez swych posłów mogły popierać lub też paraliżować usiłowania i dążenia miast na sejmie przedkładane i do skutku przeprowadzane; wszakże bez poparcia posłów ziemskich już nie można było, począwszy od Wazów, żadnego projektu, żadnej myśli przywieść do skutku. Oto były powody, dla których i Lwów nie tylko że się liczyć począł z sejmikami, ale o przyjaźń sejmiku dbał i o nią się starał. Obaczymy w następnych rozdziałach, jak się ułożyły stosunki Lwowa do sejmiku wiszeńskiego, naprzód w XVII, a potem w XVIII wieku.

V.

LWÓW A SEJMIKI W XVII W.

WZROST SEJMIKÓW. OBSYŁANIE ICH PRZEZ MIASTO. EPIZOD Z BIAŁOSKÓRSKIMI. KONSTYTUCYE O BEZPIECZYSTWIE LWOWA. SZLACHTA KRZYWO PATRZY NA MIESZCZAN. PRZESZKODY ZE STRONY SZLACHTY NA SEJMACH. ZAJŚCIE NA SEJMIKU WISZEŃSKIM. POPARCIE STAROSTY PRZEZ SZLACHTĘ. JEDYNE WSTAWIENICTWO NA SEJMIE W CZASACH ZYGMUNTA III. KRÓL OBROŃCĄ MIASTA. STARCIA ZE SZLACHTĄ NA POLU FINANSOWEM. PROTEST SZLACHTY NA SEJMIKU 1655 R. WYSTĄPIENIE SZLACHTY NA SEJMIKU 1665 R. ŻĄDANIA SPRAWIEDLIWE SEJMIKÓW. SPRAWA FORTYFIKACYI BEZPIECZEŃSTWA I SKŁADU MIASTA. DRUGIE OBLĘŻENIE. NIEBEZPIECZEŃSTWO OD RAKOCZEGO. ZRÓWNANIE LWOWA Z KRAKOWEM I WILNEM. SPRAWA FORTYFIKACYI I DŁUGÓW MIASTA. SEJMIKI PÓŹNIEJSZE. MIESZCZANIE W OKUPIE OD TURKÓW. POPARCIE MIASTA PRZEZ SZLACHTĘ. REZULTATY POPARCIA.

Ze wzrostem sejmików wojewódzkich, miasta, a w szczególności miasto Lwów przystosowało swoje potrzeby do tych nowych kierunków życia publicznego, jakie wytyczano na tych zgromadzeniach ziemiańskich i ze sprawami i życzeniami swemi udaje się odtąd miasto nie tylko do króla i do senatorów, ale — jak w wieku XV — do ziemian na sejmiki. W razie potrzeby i w nagłych przypadkach wysyłano do sejmikujących w Wiśni dwóch zazwyczaj rajców z przedstawieniem potrzeb miasta lub też z zażaleniem, a że potrzeb było coraz więcej, przeto obsyłano prawie wszystkie sejmiki, nawet deputackie. Odtąd w uchwałach zapadłych na sejmikach, w owych laudach sejmikowych wiśzeńskich, spotykamy się częstokroć z poparciem desideratów miejskich. Zwłaszcza w przedmiocie fortyfikacyi Lwowa, naprawy murów i wałów, bastyonów i fos miejskich, które miasto samo wznosiło i z własnych funduszków naprawiało, spotykamy w laudach coraz częstsze poparcie życzeń miasta, by sejm ze skarbu rzpłej przyszedł miastu z pomocą. Popierano desiderat miejski tem, że miasto samo nie jest w możności pokrycia kosztów na fortyfikacyą, z któ-

rej w razie niebezpieczeństwa cała ziemia korzystała i która zasłaniała całą rzpłą od wschodu. Poparcie takie spotykamy w laudach wspomnianego sejmiku z lat 1590, 1593, 1597, a gdy przedmieszczanie w r. 1607 zaczęli opasywać miasto wałem i parkanami poparł sejmik wnioskiem swoim i instrukcją daną posłom na sejm i ich zamiary.

W szczególności zwracało się miasto do sejmiku także i w sprawie bezpieczeństwa publicznego. Do stolicy obszernego województwa ściągało się mnóstwo ludzi najrozmaitszych stanów i narodów, częstokroć żywioły niespokojne, burzliwe, ludzie szukający służby wojskowej, dający powód do zaburzeń i niepokoju miejskich. Działo się też jak w 1589 r., że szlachta puszczała się na bezdroża, jak owi synowie burgrabiego lwowskiego Białoskórskiego, będący postrachem przedmieść lwowskich. Gdy skargi przez mieszczan do ojca, burgrabiego, wnoszone pozostały bez skutku, gdy zuchwalcy wysłali miastu listy z „odpowiedzią“, wysłano rajców Pawła Jelonka i Stanisława Gąsioraka z Mądrowiczem Stanisławem pisarzem na sejmik wiśzeński ze zażaleniem. Na powracających z sejmiku rajców urządzili Białoskórscy zasadzkę w Bartołodowej karczmie, dziś Bartatów — i zbili Jelonka. Sprawa wytoczyła się przed króla, który winowajców na śmierć skazał ¹⁾.

Ale do wykonania wyroku srogiego nie przyszło. Dowiadujemy się o tem z zapisek w księdze miejskiej, donoszącej o „odpowiedzi“, a zarazem i gwałtownem i prawie sromotnem pobiciu Pawła Jelonka dodaje, że z tą chwilą, a było to w początkach lutego wspomnianego wyżej roku, zwiększono straż miejską, przyjęto bowiem dwu dziesiętników z trzydziestoma pachołkami. Panu wojewodzie ruskiemu, skoro tylko przyjechał do miasta z sejmiku, oznajmiono, o „wiołencyi Jelonkowi i wszystkiemu miastu zadanej“ — i obeszano go trzema beczułkami małmazyi, rajcę Stanisława Szembeka wysłano do Sokala do p. hetmana Zamojskiego z listami o gwałcie, do Warszawy zaś pana Mądrowicza pisarza wraz z Erazmem Jelonkiem do króla IMci, z listami pp. wojewodów rawskiego i ruskiego tudzież pp. starostów przemyskiego i lwowskiego. Był to początek wielkich wydatków miasta z powodu tej przykrej dla niego sprawy. A co wydano na obdukcye, protestacye, odpisania

roków, za mandaty królewskie — z powodu odpowiedzi Białoskórskich — do tychże zanoszone, za kładzenie pozwów sejmowych, dalej na datki rozmaitym pisarzom, posłańcom, woźnym, szlachcie, pilnującym sprawy po rozmaitych subseliach jak w grodach i w sądzie zadwornym i w trybunale i na sądzie sejmowym, tegoby pewne i na całej skórze wołowej nie spisano. Na trzech sejmach pilnowali pp. rajcy sprawy, a skoro pierwszy raz wysyłało miasto czterech rajców Pawła Jelonka, Andrzeja Sambora, Stanisława Anserina i Stanisława Scholca, a z pp. ławników Kaspra Gulińskiego, Marcina Złotnika i Kaspra Przeździeckiego, mieszczanie odprowadzali posłów aż do Turynki, skąd jeszcze piętnastu służebnych pilnowało ich w podróży aż do Krasnego Stawu, widocznie w obawie napadu Białoskórskich. A skoro przybyli posłowie do Warszawy, nie wiadomo czy z obawy otrucia, czy dla złego powietrza brali wszyscy panowie posłowie codzienne lekarstwa jako prezerwatywę, za które aptekarz warszawski policzył 12 zł. i 24 groszy, podczas gdy wydatek cały na sejmie wynosił 1.577 zł. i 9 groszy. Oczywiście na sejmiki do Wiśni nie wysyłano w czasie tym posłów; wysłano dopiero na sejm sierpniowy 1592 r. Józefa Wolfowicza i Stanisława Szembeka, którzy już śmiało się stawili w gronie sejmujących, gdyż sprawę z Białoskórskimi kończono w drodze polubownej na wielkim zjeździe, który się dopiero w styczniu 1593 r. odbył i wiele pieniędzy miasto kosztował. Tak się skończył epizod z Białoskórskimi i miasto powróciło do swych dawnych ze szlachtą stosunków.

Pod sam koniec XVI wieku z powodu zaciągów wojсковych po wielkich miastach czynionych, zwłaszcza na wschodzie, jak w Wilnie, Lwowie, było bezpieczeństwo publiczne nieraz zagrożone, porządek miasta znacznie cierpiał, i tu znowu z poparciem szlachty na sejmach zapadają konstytucje sejmowe w 1601 r., później w 1609 i 1611 roku, na mocy których zapewniono bezpieczeństwo Lwowa i Wilna²⁾. Położono mianowicie zaporę gwałtom przez statut 1601 r. uchwalony, na mocy którego wolno było władzom miejskim pojmać każdego przestępcę i gwałtownika i wspólnie z urzędem grodzkim według statutu toruńskiego ukarać. Mimo to, miasto musiało ścierpieć oblężenie przez Sta-

dnickich. W 1609 r. nakazano starostom, ludzi pod pretekstem służebnego żołnierza po przedmieściach najeżdżających i gwałty czyniących rozpędzać, z pokrzywdzonych egzekucją czynić, a także srogo karać wymuszenia na kupcach do Lwowa ciągnących. Kto nie miał listu od hetmana, nie śmiał rozwijać we Lwowie chorągwi, bić w bębny itp. głosi konstytucja 1611 r. Bramy miejskie miały być po zachodzie słońca zamknięte i nikt nie miał prawa wjeżdżać nocą do miasta, słowem ustanowiono zasady porządku i bezpieczeństwa i broniono prawem miasto od swawolnego żołnierstwa, przeciwko któremu, jak już wyżej wspomniano, szlachta z miastem Lwowem konfederacją związała. Ponowiono i w 1620 r. te prawa, których egzekucję powierzono miastu wraz z urzędem grodzkim. Starosta, chociażby i niechętny mieszczanom, musiał iść na rękę rajcom, na nim bowiem zarówno jak i na rajcach ciążyła odpowiedzialność w razie nieukrconych zaburzeń w mieście.

Oczywiście w czasach wielkiej opozycji szlachty przeciwko królowi, w czasach rokoszu Zebrzydowskiego, zawichrzającego całą rzpę i spisków wojskowych, kilkakrotnie buntem niepokojących zwłaszcza województwo lwowskie, konstytucje wspomniane uważać należy jako owoc raczej z poparcia senatorów wynikły, aniżeli przez współdziałanie szlachty. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego, gdy senatorowie i urzędnicy województwa za przewodnictwem lwowskiego kasztelana i hetmana Żółkiewskiego zwołali zjazd do Lwowa znaczniejszej szlachty i zobowiązali się stanąć przy boku króla przeciwko rokoszanom, także i miasto przyrzekło pod przysięgą stać wiernie po stronie królewskiej i jak gdyby wróg z wojskami zbliżał się ku miastu, poustawiało gęste straże. Hetman pozostawił tutaj miastu dwie chorągwie, a sam król z powodu nieobecności starosty zamianował dzielnego zastępcę w osobie Zygmunta Poradowskiego, któremu nakazał bronić miasta przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom, a w razie potrzeby odnieść się o wsparcie orężne do kasztelana, Stanisława Żółkiewskiego³.

Z powodu tego stanowiska zajętego przez wierne królom miasto w czasie rokoszu Zebrzydowskiego poczęła szlachta krzywo patrzeć na mieszczan. Spotykamy się też z obja-

wami nieżyczliwości ziemian dla miasta w ciągu całego prawie panowania Zygmunta III. Mniejsza o życzenie posłom sejmikowych na sejm 1598 r. dane do poparcia, by żydzi lwowscy mieli wolność wszelakiego handlu bez przeszkody mieszczan lwowskich, gdyż życzenie takie mogło być podyktowane w obronie zasady sprawiedliwości. Także i kilkakrotnie na sejmikach (1615, 1616, 1618 r.) powtarzany desiderat, by drogi naokoło Lwowa były ponaprawiane, podobnie jak mosty i groble, i by każdemu wolno było pociągnąć miasto do sądowej odpowiedzialności z powodu niedbalstwa dróg, możnaby poczytać szlachcie jako słuszne i sprawiedliwe żądanie, podobnie jak życzenie 1621 r. przez sejmik wyrażone, by w każdym mieście, a w szczególności w mieście Lwowie był dostatek rzemieślników. Z poczucia sprawiedliwości wyniknąć mogło ujęcie się za władyką w 1624 r., któremu się mieszczenie w jego jurysdykcję wtrącali. Atoli gdy w tymże roku, nie mogące wydołać ciężarom fortyfikacyjnym miasto, uprosiło sobie od króla podatek miejski węzłowego i workowego, tylko przez ludność miejską składany, szlachta woła, że to przywilej przez złą informacją (ad male narrata) wynikły, a połączony z uciążeniem ludu. Żądano w 1627 r. skasowania tego przywileju niemniej jak i drugiego, w którym były też inserowane kontrybucye na fortyfikacyę miasta, a do tych żądań dodano i to jeszcze, aby się od mieszczan urzędowi wojewodzym i starościńskim żadne praeiudicia nie działały⁴.

Toż gdy mieszczenie z powodu grożącej od wschodu wojny w 1624 r. pozakupowali wielkie ilości zboża, na sejmiku wiszeńskim wołano, że plebejusze czynią sobie monopol handlem zbożowym, czem ubożą i głodzą kraje. I statut toruński umacniający i normujący jurysdykcję miejską kłół w oczy sejmikujących w Wiszni, polecili bowiem posłom na sejm wysłanym starać się o zmianę statutu toruńskiego w taki sposób, by mieszczenie nie pociągali szlachty do odpowiedzialności, by za byle jaką małą rzecz krew szlachecka nie cierpiała i by a statu plebeio in praeiudicium ordinis equestris nie były pociągane słowa statutu⁵. Jasnem jest, że w tych desideratach, które zresztą nie były na sejmie przyjęte, zboczono z drogi sprawiedliwości.

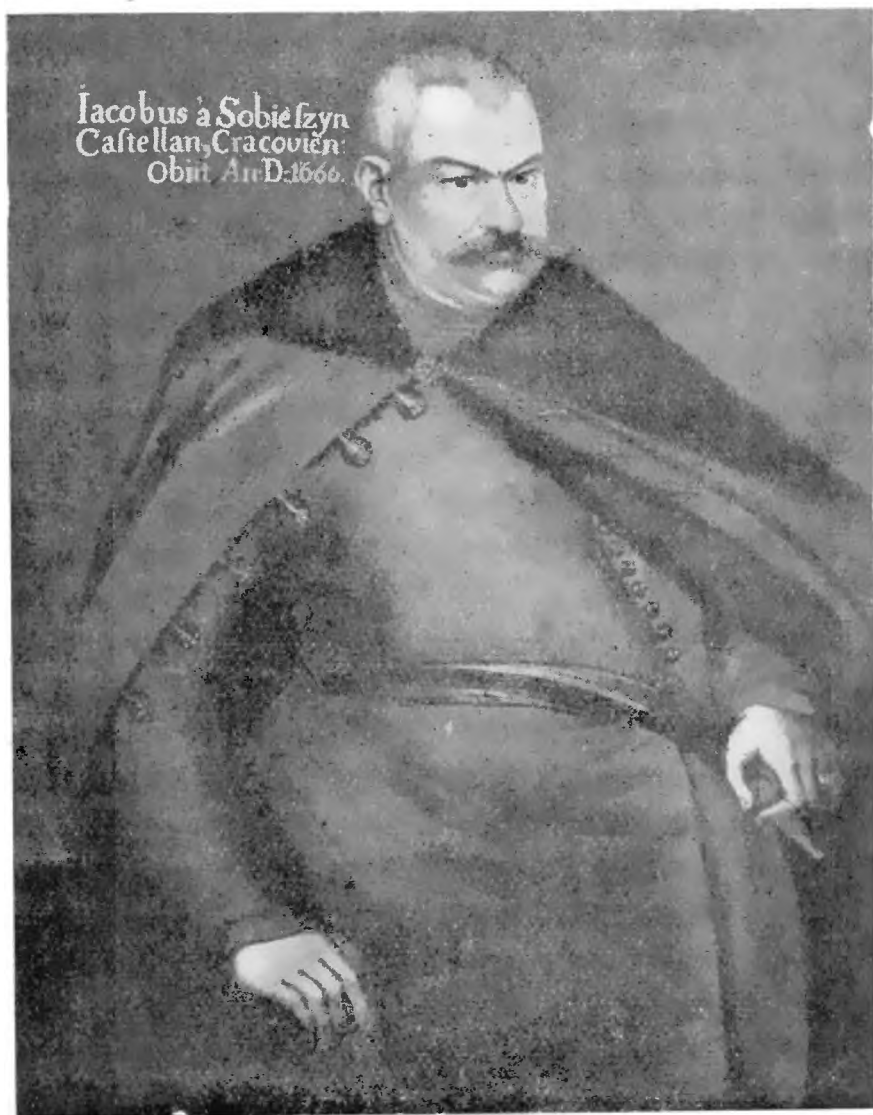
Co bardziej, we Lwowie starostował znany z naruszania praw miejskich i bezkarnych wybryków Stanisław Bonifacy Mniszech, a szlachta poleciła posłom w 1625 r., aby właśnie z powodu żalośnych skarg tegoż starosty na samowolę mieszczan lwowskich, starali się, by sejm poskromił ową swawolę. Raz jedyny w owych latach, na sejmie w 1618 r. wstawić się mieli posłowie sejmiku wiszeńskiego za uskarżającymi się w kole sejmikowym mieszczanami, iż się kupcom do Turek i z Turcyi towary prowadzącym zabierania towarów dzieją, przez co ustawają składy i zatem miasto niszczeje, aby tedy posłowie starali się o uchwalenie prawa na to z winami (grzywnami) ostrzejszemi⁶. To jedyne wstawiennictwo z poparciem interesów miasta, nie zmieni sądu o stosunkach sejmiku i lwowskiej szlachty do mieszczaństwa stołecznego w czasach Zygmunta III, zwłaszcza gdy dodamy, że i to poparcie nie szło darmo, żądano bowiem od miasta, aby chowanie ksiąg ziemskich odbywało się na ratuszu.

W królu jednak Zygmuncie III miało miasto orędownika, który od początku swych rządów stale bronił miasta od niesłusznych pretensyi lub zamachów. On to zabrania miastu czynić konkurencyę pod murami miejskimi przez starostę na Podzamczu, zabrania tam trzymać propinacye, zakazuje hamować mieszczanom wolnego w lasach królewskich wyrębu, zabrania uciskać mieszczan cłami na nieuprzywilejowanych, nakazuje chronić prawo składu lwowskiego i szanować prawa mieszczan. Popierany jednak przez sejniki starosta uderza coraz to na inne przywileje i prawa i ciekawym jest sposób jak to czynił, objaśniony lustracją starostwa z 1617 r. Znane jest zajście na sejmiku 1618 r. Miastu szło o aukcyę prowentu miejskiego na poprawę dróg miejskich, napisali tedy i wnieśli przez pisarza ziemskiego petitum. Czytał to petitum i wspomniał o niem na końcu Jan Świątosławski, referendarz koronny, a marszałek tegoż sejmiku. Ale przedmieszczanin p. Zarzęcki ozwał się, że nie trzeba tego, jest już dekret króla JMci o tem i podał go referendarzowi. Ostrowski wołał, zdejmcie panowie rajcy te szubki z siebie i poprawiajcie drogi, a nie kładźcie ciężarów na przedmieszczany ubogie.

Confusi musieliśmy zaniechać wszystkiego i IchMcie śnać wyrzucili petitum. Rajcy, których duszą był Kampian chcieli srogo ukarać Zarzęckiego, wstawił się za nim arcybiskup lwowski Próchnicki i hetman Żółkiewski. Urząd radziecki darował go gardłem i skazał na dni 15 więzienia i na dwadzieścia grzywien. Gdy mieszczanie na podstawie przywileju królewskiego z 1547 r. w Krakowie danego wzbranieli się płacić czynsz 22 zł. z łanu, starosta odpowiada, że podstawa na której się opiera miasto jest fałszywa, przywilej jest nieważny, jako wydany po statucie Aleksandrowym; nie mógł bowiem wówczas król bez zezwolenia Rzptej dać takiego przywileju, a sejm w owym roku był wprawdzie, ale nie w Krakowie, lecz w Piotrkowie. Podobnie zażądał starosta opłaty, przypadającej według zasadczego przywileju od grzywien sądowych, a zasłaniającym się przywilejem Zygmunta Augusta mieszczanom zarzucał, że opierają się na przywileju nieważnym. Szlachta jak wiemy, stała po stronie starosty, chociaż nie brak było pomiędzy nią i takich, co w silnym stanie mieszczańskim widzieli oparcie dla kraju całego. Słyszał zwłaszcza z tego ojciec późniejszego króla — Jakób Sobieski, wojewoda ruski, starosta jaworowski, który niejednokrotnie stawał w sprawach Lwowa.

Wprawdzie, jak to zaraz się przekonamy, w czasach ruiny zmienił się nieco ten stosunek ostrego cenzora na łagodniejszego mentora, stanowe jednak zawiści pozostały dalej, objawiając się w różnicach i starciach na polu finansowem. W szczególności gniewało szlachtę, gdy mieszczanie nie pozwalali poborcom sejmikowym wybierać podatków na mieszczan nałożonych, mianowicie szosu, ale sami wybierali, a jak się sejmikujący w Wiśni w 1641 r. wyrażali, co chcieli oddawali pro libitu suo, a ostatek in privatum usum obracali⁸. Pociągnięto miasto z tego powodu do odpowiedzialności przed trybunał skarbowy. Z drugiej strony patrzyła szlachta krzywo na rajców, gdy ci na opędzenie licznych potrzeb miasta pobory jak, garcowe od beczek wina, które dawniej podwojewodzy odbierał za zezwoleniem króla, obracali na pożytek miasta (1641 r.), lub gdy na sejmie uprosili sobie od króla potwierdzenie przywilejów w kole nie produkowanych, przeciwko czemu protestowała szlachta na sejmiku wiszeńskim

28. kwietnia 1655 r. Wniosła ona, aby nawet konstytucję sejmową o potwierdzeniu praw miasta Lwowa zniesiono, i jeżeliby na przyszłość wnosili na sejmie mieszczanie lwowscy desiderata, nie produkowane w kole (sejmikowem), aby je odrzucono⁹. Przywilejów nowych aby Lwowu nie



Ryc. 7. Jakób Sobieski, kaszt. krakowski.
(Z portretów kościoła żółkiewskiego).

aprobowano, wołano na sejmiku wiszeńskim 1664 r., a szluki i węzłowe, nałożone przez mieszczan na ludność uboższą, aby zniesiono. Monopolami nazywano także królewskie konsensa na te pomniejsze, a konieczne dla miasta pobory i jak w 1665 r. polecono posłom starać się na sejmie o ich zniesienie, bo się dzieją z opresją praw i wolności szlacheckich. Jak wiadomo, miała szlachta we Lwowie i po

przedmieściach swoje dwory tak zwane jurydyki, z których szedł podatek ów na rzecz miasta. Wybuchło też ziemiaństwo gniewem, zdradzającym zawiść stanową, gdy mieszczan w rysiach, a nawet czasem i w sobolach przyodzianych spotykała i żądała zakazu noszenia mieszczanom tych kosztownych futer z wyjątkiem osób w urzędach miejskich pozostających.

A i wśród tych żądań było wiele racjonalnych, jakby na dowód, iż szlachta w zakresie sprawiedliwości i rządności postępując ukrócała nadużycia uprawiane przez mieszczan stołecznych, gdy jak w 1645 r. zażądano na sejmiku w Wiśni, by miasto nie zabraniało przemyskim kupcom i żydom jeździć na jarmarki do Jazłowca i gdzie indziej. W szczególności żądano, by miasto tak z reparacyi starej fortyfikacyi, jak i z wydatków na nowsze mury czyniło rachunki przed starostą, nie zasłaniając się żadnymi reskryptami królewskimi (1645) później zaś, by te rachunki przed komisarzami sejmowymi czyniono (1665, 1666). Jeżeli zważymy, że ziemstwo przyczyniało się do dźwigania tej fortyfikacyi, musimy żądaniu szlachty zupełną przyznać słuszność. Gdy w roku 1664 wybuchnęły niepokoje we Lwowie, wśród których młodzież szkolna poturbowała żydów, a pospólstwo wielu z pośród tych ostatnich pozabijało i sklepy ich zrabowało, przyczem szlachta znaczne szkody w depozytoryach zastawów poniosła, obwiniano magistrat o naganną obojętność względem tych zamieszek, a nawet i konniwencyą i zażądano delegowania komisarzy z sejmu, celem zbadania całej sprawy i naznaczenia kar tak na władze miejskie, jakoteż i na przestępców¹⁰.

Wspomniano, że ziemstwo przykładało się do dźwigania znacznym kosztem wznoszonych fortyfikacyi miejskich. Zaznaczył sejmik wiszeński dbałość o fortecę lwowską po śmierci Zygmunta III, jakby w przeczuciu klęsk i nieszczęść jakie miały zawieruszyć szczególnie wschodnie województwa i narazić Lwów na kilkakrotne oblężenia. Już na konwokacyę 1632 r. dano instrukcyę posłom sejmiku wiszeńskiego, by zażądali opatrzenia lwowskich zamków kosztem państwa i by celem przyspieszenia fortyfikacyi Lwowa rewizorowie z konwokacyi byli naznaczeni. We dwa lata później uchwalono w Wiśni część poborów (a mia-

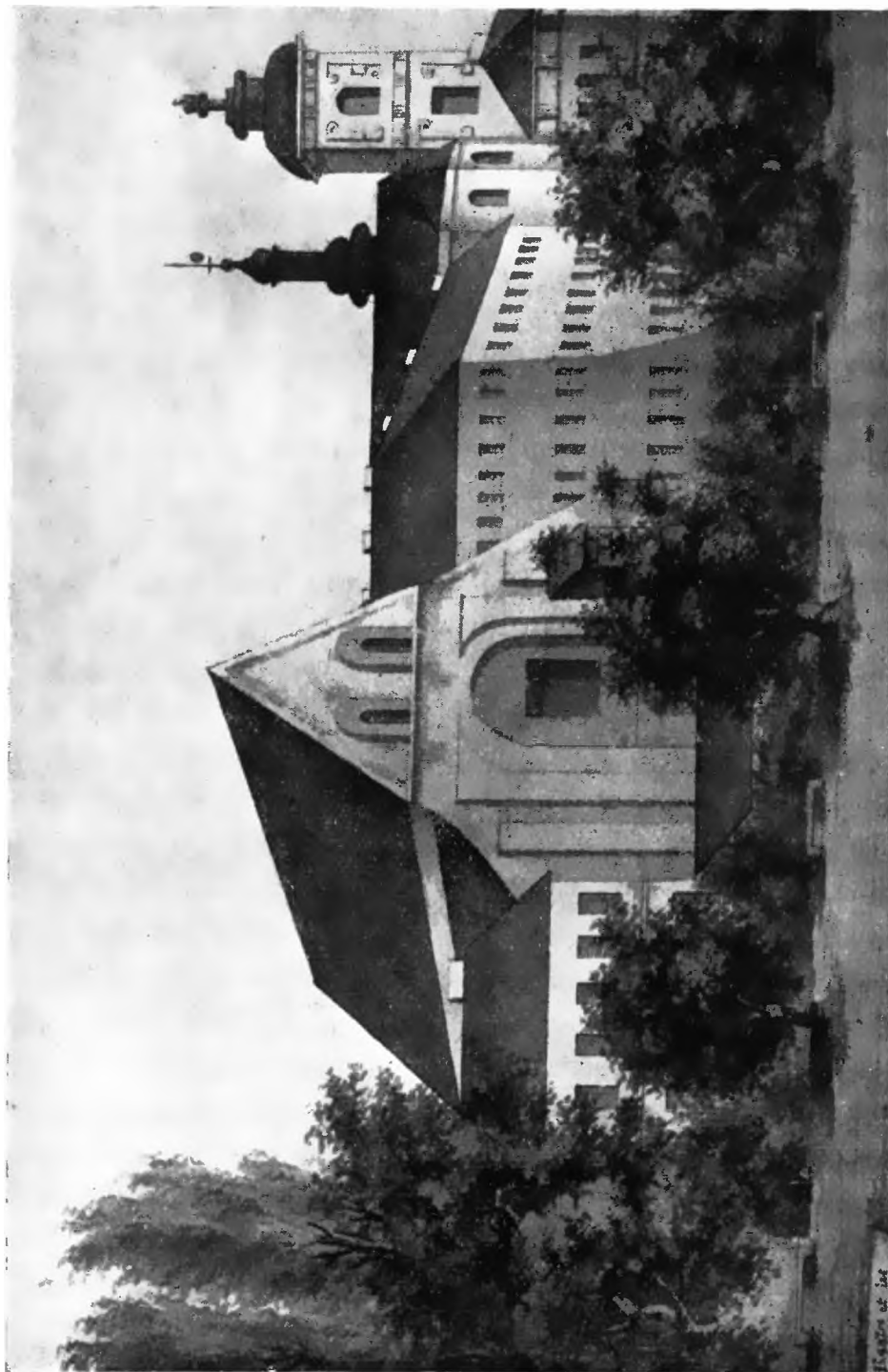
nowicie pobór siódmy) na obronę zamku i miasta Lwowa a na prochy dano mieszczanom gotówkę tysiąc zł.; domagano się od sejmu szybkiego wzmocnienia załogi i poparto pracę przedmieszczan lwowskich, którzy pragnęli otoczyć całe przedmieście halickie linią fortyfikacyjną i to według planów inżyniera królewskiego, aprobowanych przez króla i już rozpoczęli sypać wały. Szlachta sprzyja tym usiłowaniom i pracom tak miasta jak i przedmieszczan, żąda uwolnienia Lwowa od stanowisk, stacyi żołnierskich i zwalnia od tego miasto z przedmieściami, a po pożarze 1635 r. darowuje 4000 zł. z zatrzymanych miastu podatków, co wszystko i sejm tegoż roku zatwierdził. W 1640 r. stawiano powtórnie wniosek na sejmiku wzmocnienia załogi we Lwowie, a w rok później, celem zatamowania swawoli i rozbojów szerzących się pode Lwowem, zażądano reasumpcyi konstytucyi z 1601 r. o bezpieczeństwie Lwowu i Wilnu. Zaznacza też szlachta dbałość o żywotne interesy mieszczan, wpisując posłom swym w instrukcye na sejm 1642 r., aby żaden kupiec nie omijał składu lwowskiego, ani też na drodze od cudzoziemskich kupców nie zakupował towarów, lecz by sami kupcy lwowscy na skład do Lwowa prowadzili towary i tu je rozsprzedawali.

Wiadomem jest powszechnie, że po klęsce Pilawieckiej, Lwów na pierwsze potrzeby zagrożonej rzptej, na zaciągnięcie wojsk, dał gotówkę znaczną, jaką od mieszczan zebrano jako pożyczkę dla rzptej. Ofiarność mieszczan znalazła uznanie na sejmiku październikowym 1649 r. na którym uchwalono, aby wszystkim tym mieszczanom, u których komisarze rzptej zabrali pewne sumy na zaciągi wojska i na upominki dla Tatarów zwrócono pieniądze, albo też w inny sposób, jak n. p. przez opuszczenie na lat kilka czopowego, wynagrodzono ich straty ¹¹.

W miarę bowiem zwiększających się niebezpieczeństw rośnie życzliwość ziemian ku miastu, toż gdy 1648 r. zagrażał najazd od Chmielnickiego i Tatarów, szlachta we Lwowiezebrana uchwała 4. czerwca, aby mieszczenie zniósłszy się z pułkownikami i deputowanymi na sądy kapturowe opatrzyli miasto, by burmistrz pro hac vice piastował juryzdykcyę nad wszystkiemi w mieście jurydykami i nieposłusznych odsyłał do sądu kapturowego. W cztery

miesiące później, gdy Chmielnicki obległ miasto, i jak wiadomo za okupem odstąpił od murów, szlachta wysoko ceniła męstwo i mądrze kierowaną obronę i zaraz po odstąpieniu nieprzyjaciela, posłom wysłanym na koronację Jana Kazimierza starać się poleciła, by jaką większą załogę dała rzplta miastu i jak najlepiej je ufortyfikowała. Odtąd już nie ustaje ziemiaństwo w swych usiłowaniach zwiększenia odporności stolicy województwa, jak nie ustają i prośby sejmiku ponawiane na sejmach, by rzpta wypłaciła to, co u mieszczan wzięła sposobem pożyczki. I tak w 1651 r. żądano, by król do pieszego prezydyum posłał także i konnicę, któraby mogła szybko poskromić swawolę i kupy niekarne po wioskach grasujące poskramiać, a zarazem i zasięgać wiadomości, by zwyczajnym zdradzieckim sposobem do samych bram nie zabiegał nieprzyjaciel. Wchodząc w poszczególne życzenia miasta popiera szlachta w tymże jeszcze roku projekt zdemolowania domów, na przeszkodzie fortyfikacyi miasta będących. Niech król ma względy tak na municyę starą Lwowa, jak i na wielkie podczas oblężenia wyłożone sumy przez mieszczan i przybędzie miastu z pomocą, polecał sejmik grudniowy 1651 r. oświadczyć na sejmie posłom w Wiśni obranym. Uchwalono też ze względu na ostateczne niebezpieczeństwo, miastu grożące, znaczną sumę na opatrzenie miasta, a tylko ziemianie z Sano-czynny, ze względu na własne niebezpieczeństwo i na własne nieopatrzone zamki i fortece, nie zgodzili się na projekt, przeznaczając przypadającą na nich kwotę na poprawę własnych zamków. Gdy zaś sejm te życzenia dotyczące Lwowa 1653 r. odłożył do przyszłego sejmu, sejmik wi-szeński zlecił posłom swoim ponowić na sejmie przyszłym (1654) te życzenia, a także aby i sumy pożyczone od miasta oddano. Uderza też, że polecono posłom wstawić się, by miasto przy swych przywilejach zostało...¹².

Z przytoczonych przykładów wypływa ten wniosek, że sejmik tak przed oblężeniem Chmielnickiego, jako też i po oblężeniu stale popiera usiłowania stolicy w kierunku wzmocnienia fortyfikacyi i do uczynienia jej odporniejszą przeciwko najazdowi. Z drugiej strony uznaje szlachta wydatki miasta komisarzom rzptej na zaciągi żołnierza, na podarunki tatarskie wyłożone za dług rzptej, który mieszcz-



Ryc. 8. Kościół św. Krzyża, b. klasztor OO. Franciszkanów na początku XIX. w. od strony Watów Hetmańskich.
(ze zbiorów Archiwum m. Lwowa).

nom zwrócić należy. Nie da się zaprzeczyć, że w części przynajmniej miasto zyskało na tem poparciu ziemian. Wnet bowiem po oblężeniu, sejm ze względu na spustoszenie wielkie miasta na skutek wojny i oblężenia nadaje Lwowu wolność od podatków wszystkich na lat dziesięć, a to nie tylko dla miasta ale i dla przedmieść, nawet dla wsi miejskich, a także i wolność od przechodów żołnierskich. W rok później na fortyfikację miasta naznacza sejm do lat pięciu podatek czopowe, które miasto na prywatny użytek obraca, wyłącznie na fortyfikację, a szlachta ma się przykładać czopowem z innych miasteczek do tej fortyfikacyi do lat czterech, stosownie do uchwały sejmiku wischeńskiego. W r. 1652 uchwalono na sejmie opatrzyć fortyfikację i obmyśleć załogę, pozostało jednak przy projekcie w braku środków, dla czego też uchwalił następny sejm 1653 r. wysłać przynajmniej czterech rotmistrzów, którzyby co miesiąc przed urzędnikiem ziemskim się popisywali, a płaca dochodzić ich miała ze skarbu. Mimo te wszystkie zarządzenia miasto nie było zaopatrzone w załogę porządną, a fortyfikowania szły słabo, co wypływa i z uchwały majowego sejmu 1654 r., na mocy której polecano, by komisarze sejmowi wszystkie pieniądze z czopowego już zebrane i zebrać się mające obrócili naprzód na poprawę starych murów, a potem i nowej fortyfikacyi. Żądania co do strat miasta i pożyczki przez komisarzy rzpłej u mieszczan zaciągniętej zepchnięto na przyszły sejm, na którym jednak niczego o zwrocie długu nie postanowiono, natomiast kazano składać ziemianom rachunki przed komisarzami sejmowymi z asygnowanych przez sejm pieniędzy na fortyfikację miasta.

Łatwo zrozumieć, że przy mało zresztą wydatnem poparciu miasto Lwów było własnym siłom pozostawione w następnym 1655 r., gdy Chmielnicki z Buturlinem drugi raz pokusił się o zdobycie miasta. Jak sejm stwierdza tegoż roku, fortyfikacya Lwowa nie stanęła, dlatego też polecał piechocie łanowej zostawać podczas pospolitego ruszenia we Lwowie. Piechotę załogą stojącą w mieście oddał sejmik następnego 1656 r. pod komendę starosty, a miastu nakazał pożyczonych z czopowego przez rajców cztery tysiące zł. oddać na prowiant załogi¹³. Na obronę miasta,

małą załogą opatrzonego, postanowiła szlachta pod te niebezpieczne czasy osobiście stanąć i w tym celu zjechać się do Lwowa i pozostać tu dla obrony w mieście. W kwietniu zjechało się na pospolite ruszenie, naznaczono delegatów do konferencji z pany mieszczański, mianowicie Piotra Ożgę i Jana Bieganowskiego, uchwalono celem zwiększenia załogi wybierać akcyzę i rachunek czynić z wybranych pieniędzy przed deputatami szlachty i mieszczan.

Z uchwał zgromadzonej pod Lwowem szlachty okazuje się, że miasto nie rade było tej obronie pospolitego ruszenia i gdy zażądano od miasta, by w myśl uniwersału królewskiego dało zwiększonej załodze wikt i kwatery, rajcy odpowiedzieli na żądanie (konferencja ta odbywała się w kościele OO. Dominikanów), że nie potrzeba im większego prezydyum, a jeżeli zajdzie potrzeba, mają swój lud domowy. Ostroróg założył protest przeciwko veto rajców; rejent miasta Tołoczko miał założyć reprotestację¹⁴. Ostatecznie miasto, zaciągnąwszy pożyczkę na zwiększenie załogi, same grożące mu niebezpieczeństwo od Rakoczego zażegnało. Zwycięzcę Rakoczego, Stefana Czarneckiego, miasto z tryumfem wita w swych murach cześć oddając ulubionemu wodzowi, bohaterowi, który szczególnie lubiał Lwowian, a mianowicie Stanisława Józefowicza miał w liczbie zaufanych swych sług, pozwolił mu herb własny na kamienicy przybić i bronić go od wszelkich krzywd, za własne je poczynając.

Zaimponowało miasto ziemianom tą stanowczością i wiernością ku królowi i rzpiej. Toż na sejmiku wiszeńskim poleciła szlachta obmyśleć na sejmie zwrot długów Rzpiej, zaciągniętych u miasta, na dokończenie fortyfikacji wydostać jakąś znaczniejszą kwotę w sejmie, a nadto zwrócić z dochodów rzpiej zaciągniętą pożyczkę na piechotę. Lwów zasłużył sobie na chwałę, czytamy w laudum sejmiku wiszeńskiego czerwcowego 1658 r., że i wiarą ku Panu i męstwem przeciwko nieprzyjaciołom, których wojska niezliczone pod murami widział, i najszlachetniej odparł wszystkie przeciwniej fortuny ciosy!

Na sejmie też 1658 r. jakby w nagrodę wielkich cnót Lwowskich mieszczan nastąpiło porównanie miasta Lwowa w prawach z Wilnem i Krakowem, czyli tak zwana nobilita-

cya miasta, na ukoronowanie statecznej jego wiary za odparcie tylu nieprzyjacielskich zamachów.

Ciekawą jest historia tego nowego uprzywilejowania Lwowa. Przywilej bowiem co do nobilitacyi był ogólnikowo i niedbale redagowany, tak, że obejmował wszystkich obywateli wyznań chrześcijańskich. Prerogatywy, które miasto i tak już posiadało *de facto*, jak uczestnictwo na sejmach elekcyjnych przez dwóch posłów, podpisywanie elekcyi, uczestnictwo na sejmach i sejmikach, przypuszczenie na sejmach całowania ręki królewskiej, nabywanie dóbr ziemskich prawem dziedzictwa i zastawu, to wszystko przysługiwało miastu od dawnych czasów i zostało ujęte w ścisłą formę prawną i tekst nie zawierał wątpliwości, chociaż takie n. p. pozwolenie zakupna dóbr ziemskich wszystkim ziemianom w czasach, kiedy mieszczenie nie dozwalało zakupować szlachcie gruntów w mieście, nie mogło być mile widzianem przez szlachtę. Atoli zrównanie co do praw i tytułów szlachectwa z Krakowem i Wilnem wszystkich chrześcijańskich obywateli Lwowa zawierało cały szereg wątpliwości. Najpierw bowiem, prawa szlachectwa nie przysługiwały w owych miastach Krakowie i Wilnie ludziom z tłumu mieszczańskiego, a tylko piastującym urzęda miejskie, jak było wyraźnie wzmiankowane w przywileju wileńskim; powtórę ci urzędnicy miejscy musieli pozostawać przy swym zawodzie i nie zmazać się żadnym lichem *procederem* (*handlem*, *rzemiosłem*) — tymczasem lwowski przywilej żadnych nie stawia wyjątków, i bez zastrzeżeń przyznaje szlachectwo wszystkim obywatelom Lwowa. Ponadto przywilej w takiej formie sprzeciwiał się prawu, które zabraniało szlachcicowi zajmować się *rzemiosłem* i *handlem* i stanowiło prejudykat najniebezpieczniejszy dla szlachty. Oczywiście, że mimo wielkiego uznania z jakim sejm w 1658 r. odniósł się do bohaterskiego miasta i jego obywateli przywilej w takiej formie, obejmujący wszystkich zgoła mieszczan nigdy nie uzyskałby na sejmie zezwolenia i to *nemine contradicente* jak to się stało na sejmie. A jednak dokument w tej formie niedostatecznej i zawierającej sprzeczności wyszedł z kancelaryi sejmowej. Gdy mu się jednak bliżej przypatrzyli pp. posłowie miejscy, gdy zwłaszcza rada miejska rozważyła treść jego, uznano za stosowne

dokument ukryć, nie przedłożyć do oblaty w aktach grodzkich i nie oznajmić treści pospólstwu miejskiemu. Sami rajcy z ławnikami nie życzyli tłumowi wywyższenia tak zgoła nieoczekiwanego, a zresztą obawiali się, by z rumorem jaki sprawa nobilitacyi tłumów mieszczańskich zrodzi wpośród szlachty, nie upadły i ich niewątpliwe i *de iure* od wieku trwające prerogatywy.

Rzecz jednak ukryć się nie zdołała. Szlachta województwa ruskiego natychmiast dowiedziała się o wszystkim. Już na sejm 1658 wysyłając posłów, dała im surowe instrukcyje co do akcyzy, którą mieszczenie *cum summa aggravatione* wybierali, by rachunek z tego podatku na sejmiku czyniono i na skończenie obrony miasta sumy zebrane wydano *sub poenis de iniquo theloneo extortis*, a także i z czopowego we Lwowie postanowionego. Niema mowy, aby posłowie wojewódzcy wniosli na sejmie sprawę nobilitacyi miasta, gdyż w instrukcyi swej nie mieli takowego punktu. Że się nie sprzeciwiali, a pewno i popierali projekt, to im zaszczyt czyni, zwłaszcza w czasach najsilniejszych zabiegów szlachty o ścieśnienie praw szlachectwa nowego — i wobec uchwały sejmowej *nemine contradicente* jest bardziej aniżeli prawdopodobne. Że jednak szlachta zawrzała oburzeniem, dowiedziawszy się o treści dokumentu, podwyższającego wszystkich zgoła mieszczan lwowskich do poziomu szlachty, na to mamy dowód wyraźny. Na sejmiku przedsejmowym wiszeńskim 28. lutego 1659 r. przysłała i sprawa lwowskiego przywileju pod obrady i uchwalono następujące zlecenie posłom swym na sejm obranym: Przywilej miasta Lwowa, iż nie jest produkowany i celatur dotąd, przez co *supponitur*, że w nim znajdują się *contrarietates publico consensui, legi, i szkodliwe praeiudicia* stanowi szlacheckiemu, bo tak i fama *asserit*, seriam pp. posłowie *interponent curam*, aby ten pierwszy był *annihilowany*, a inny, *ne fidelitatem praestitam ku panu (królowi) i rzptej opprimat ingratitudo* wydany z kancelaryj J. kr. Mci, *cum scitu izby poselskiej* takowy, jako czytamy miasto Kraków ma. Życzenie było całkiem słuszne, odpowiadało intencyi sejmu z przeszłego roku pragnącemu bohaterskie miasto w nagrodę za wierność rzptej zrównać z Krakowem i Wilnem co do praw i tytu-

łów szlacheckich jakie tym ostatnim stolicom przysługują. Życzeniu posłów województwa stało się zadość. Uchwalono bowiem: Ponieważ przywilej miasta Lwowa na blisko przeszłym sejmie nadany do kanceleryi naszej jest powrócony, tedy inny, wolnościom miasta Krakowa i Wilna równy za wszystkich stanów rzptej zgodą na miejsce tego dać im na przyszłym sejmie rozkażemy. Tak jednak, ażeby wzajem w tymże mieście naszym Lwowie i przedmieściach jego stanowi szlacheckiemu wolno było dóbr nabywać i onych zażywać, *salvis oneribus rei publicae et civitatis*. Przywilej taki został też miastu na jednym z następnych sejmów wydany. Różnił się on od wydanego w 1658 r. tem głównie, że w miejsce wyrazów wszystkich ogółem bez wyjątku, a więc całe miasto uszlachcamy, położono wyrazy i wszystkich ogółem cnotami jaśniejących i życie w sposób zacniejszy (*modo honestiori*) wiodących. W taki sposób gmin miejski rzemieślniczy i drobni kupcy odpadli od prerogatyw szlacheckich, do których zresztą wcale nie wzdychali. Zresztą i dla nich nie zamykano wrót do szlachectwa, żądano tylko warunków odpowiadających życiu szlacheckiemu.

Bądź co bądź przywilej, jakkolwiek nie w formie pierwotnej nadany, jakkolwiek nawet nieformalnie bez daty wypisany, a w jednym miejscu podskrobany dawał miastu wyraźne prawo zrównające go z prawami stolic Krakowa i Wilna¹⁵. Rada otrzymała tytuł szlachetnej i sławetnej (*nobilis et spectabilis*), rajcy mogli śmiało wysyłać posłów na sejmy i sejmiki z osobnymi instrukcjami, podpisywać elekcyje królów, być przypuszczonymi do ucałowania ręki królewskiej, a nadto przysługiwało im prawo zakupowania dóbr ziemskich.

Ponadto uwolnił sejm miasto na lat cztery od podatków, nakazał by składów Lwowa żaden kupiec nie omijał, a przedmieścia i wioski miejskie uwolnił od stanowisk żołnierskich, a nawet likwidacyę sum wydanych przez Lwów na zakładników mieszczan odesłał do przyszłego sejm.

Wracamy teraz do przerwanego stosunku miasta do sejmików, które popierały sprawę oddania długów przez Rzptę. Podobnie jak z oddaniem pieniędzy, szło niesporo także i z poparciem fortyfikacyjnych robót lwowskich. Na-

znaczone bowiem na te fortyfikacye czopowe, z polecenia senatu zostało na inne cele obrócone i król musiał złożyć osobny sejmik we Lwowie 1659 r., aby konstytucyę sejmu warszawskiego o fortyfikacyi Lwowa przywieść do skutku. Dodawał jednak król wyraźnie, by żadnego ciężaru wzglę



Ryc. 9. Marek Matczyński, wojewoda ruski.

(Ze zbiorów Muzeum Narodowego im. króla Jana III. Fot. Józef Kościeszka Jaworski).

dem tych fortyfikacyi nie zaciągano na miasto i tak już ciężarami przygniecione. Zwolnił też wówczas król Jan Kazimierz miasto od obowiązku podejmowania różnych oryentalnych posłów, co zawsze z większymi kosztami było połączone. Sejmik jednakznaczony, został prawdopodobnie zerwany, żadnych bowiem śladów czynności jego nie

posiadamy, a w parę miesięcy później sejmik przedsejmowy wiszeński, ten sam, który zażądał zniesienia ukrywanego przywileju, w obawie, by król sam czego nie zarządził w sprawie owej fortyfikacji, postanowił, że skoro sejmik tą sprawą nie zajmuje się, żeby tedy żadnymi uniwersałami nie była stanowiona i żeby żadne pieniądze z czopowego ani akcyzy ani też żadne inne na tę fortyfikację nie były przeznaczane i jeżeliby mieszczanie jaką inną konstytucję otrzymali, przeciwko tej protestujemy. Widocznie zaszyły jakieś bliżej nie znane różnice pomiędzy miastem a ziemianami, którzy nie chcieli przyczynić sobie i tak już dużych ciężarów z powodu fortecy lwowskiej. Co do długów miasta jednakże szlachta stale była za zwróceniem ich przez rzpę. Gdy bowiem komisya sejmowa obliczyła, że miasto na pomoc rzptej wydało już 132.000 zł. gotówką, sejmik wiszeński tak z 1659 jak i następnego roku uchwała, by suma ta z podatków rzptej była oddaną. Prawda, że wobec braku pieniędzy w skarbie w owych czasach, uchwała sejmiku była tylko pium desiderium. W dziesięć lat później na sejmiku lipcowym 1670 r. podnosi szlachta, że miasto rachuje sobie milion zł. wydanych na potrzeby rzptej i 45 tysięcy zł. wydanych na wojsko i asekurowanych przez komisarzy rzptej pieniędzy i wnosi, by dług ten był miastu zeznany i by przynajmniej na jakiś czas byli uwolnieni od podatków¹⁶.

Braki miasta, zwłaszcza co do fortyfikacji, widziała szlachta naocznie, a jako rozumiejąca się na rzemiośle wojennem oceniała je słusznie i chciała jednak, by braki te były usunięte bez ofiar z jej strony, czego dobitnym dowodem instrukcyja sejmiku z 15. października 1664 r. Ponieważ Lwów obnażony jest z presidium (załogi) a wały w ruinie wnosi sejmik, aby pobory, które na sejmie uchwalone będą, a miasto je płacić powinno, na fortyfikację obrócić, i żeby prezydium na zamku wzmocnić, tak jednak, by miasto z tego powodu nie było obciążone. Prawda, że takim wnioskiem nie apelowano ani do kieszeni szlachty ani do mieszka mieszczańskiego, ale też i nie rozstrzygnięto stanowczo sprawy żywotnej dla miasta i dla całej prowincyi, a fortyfikacye ani też załoga niewiele zyskały przez połowiczne załatwienie sprawy.

W innych sprawach miejskich ówczesnych sejmik z września 1669 r. z sympatyą odnosi się do miasta i popiera sprawy miejskie. Wypływa ten wniosek z uchwały sejmikowej, na mocy której nie tylko, że pogorzelców miejskich uwolnić proszono od podatków, nie tylko, że żądano zwrotu szkód przez swawolnego żołnierza poczynionych w mieście, mimo, że Lwów na mocy konstytucyi wolny był od przechodów żołnierskich i od stanowisk żołnierza, lecz nadto zażądano, aby szlachta nowa w tem mieście zostająca i handel prowadząca, a nie ponosząca ciężarów miejskich, oddała najpierw wszystkie zatrzymane podatki miastu, a na przyszłość handlu wbrew prerogatywom szlachty nie wiodła. Uwzględnia też sejmik, że miasto wydało naprzód sumy nań przypadające na zapłatę wojska, dlatego też wnosi, aby z tego powodu przy terażniejszej wypłacie wojsku od płacenia pięciu poborów wolne było miasto, a inne pobory wydane przy dalszej zapłacie wojsku aby były potrącone.

Jeszcze raz zabłysnął Lwów dzielnością przy oblężeniu miasta 26. września 1672 r. przez Kapudana baszę, kędy to roztropnością burmistrza i rady miejskiej ceną okupu 80 tysięcy talarów oddalili wroga. Takiej jednak sumy, na której wypłatę przystali, nie posiadali zubożeni mieszczanie, dali przeto nieco zebranej gotówki, a jako rękojmię zapłacenia i reszty, dali zakładników, którzy całymi latami trzymani byli w fortecy kamienieckiej, zdobytej już przez Turków. Teraz już Lwów stał, jak mówiono, w paszczy tureckiej, jak przedtem Kamieniec. Tryumf zgotowany przez miasto zwycięzcy z pod Chocima, Janowi Sobieskiemu, nie zakrył smutnego faktu o tureckiej paszczy.

Ocknięto się po sejmikach i szlachta oglądając się na jedyną już i wielką fortecę od wschodu, poczęła żądać jej ulepszenia i naprawy. Zaraz po odstąpieniu Kapudana, na sejmiku grudniowym uchwalono, by chociażby zastawem klejnotów koronnych okupiono biednych mieszczan z ciężkiej niewoli i by rzpła wszelkimi środkami przedsięwzięła fortyfikację miasta, które przez tak wiele lat wojen wierne królom i rzptej wiarę i stałość dotrzymywało i broniło. Sejmik uwalnia miasto od wyprawy dymowej, byle piechotę obróciło miasto na załogę i prosi, by domy miesz-

czek, które mężów mają jako zakładników w Kamieńcu, wolne były od podatków. Nawet gotówkę 2000 zł. kazał sejmik swoim szafarzom zaliczyć do rąk rajców na fortyfikację miasta, które w najciaśniejszej potrzebie cnoty swej pokazało dowody¹⁷.

Było to silne poparcie miasta, toż sejm 1673 r. uchwala, by hetmani dali silną załogę miastu, a król sam skryptem ad archivum wziął sposoby konserwowania i obrony Lwowa. Miastu nadano na lat sześć wolność od podatku i hiberny, stacyi, z wyjątkiem pogłównego cła i akcyzy, a szeleżne przeznaczono na fortyfikację. Rachunek z postępu pracy miał być na sejmiku wiszeńskim czyniony. Miasto zostało uwolnione od ciężaru utrzymywania posłów tureckich i tatarskich. Uchwałą konfederacyi generalnej z 1674 r. zatwierdzone były te postanowienia sejmikowe, a także i subsidium na zakładników, w Kamieńcu będących, którym sejmik 4000 zł. przeznaczył. „Nic derogare miastu przywilejom jego i prawom nie pozwalamy, utwierdzamy wolności miasta jak o niepodejmowaniu posłów cudzoziemskich“ — czytamy w konfederacyi generalnej 1674 r.

Lwów jednak na szczycie swej sławy, odcięty będąc od wschodu, którego handlem głównie wzrastał, chylił się ku upadkowi. Upadek materyalny był widoczny, a szlachta już przez samo współczucie woła na swych sejmikach wiszeńskich o ratunek dla miasta, o wykupienie zakładników lwowskich z więzień kamienieckich, o uwolnienie rodzin ich od podatków, nakazuje poszanowanie prawa składowego. Toż sejm 1676 r. wydał cały szereg uchwał na ratunek miastu, obiecując opatrzyć je załogą i płacić ją, demolować domy na przeszkodzie fortecy stojące, uwolnienie od podatków, z którego miasto w 1673 r. korzystać nie mogło, prołęgując na lat 10 z przedmieściami, folwarkami, jurydykami, a dobra miejskie Sichów i Zubrzę od ciężarów żołnierskich i od hiberny uwalniając. Omijającym skład towarów lwowski kazał sejm konfiskować towary, myta prywatne kasaować, zakładników kamienieckich przyrzekł wykupić, a na zaopatrzenie ich 12.000 zł. z pierwszych podatków lwowskich asygnował, uwalniając zarazem małżonki tychże od podatków. Szeleżne mieli mieszczenie na fortyfikację obrócić, a przed komisarzem królewskim zdawać rachunki. Na-

wet o długach miejskich pamięta sejm ustanawiając, że wydatki za przeszłe oblężenia w reces odklada.

Na mocy tej uchwały sejmowej miano miliony wydać na Lwów, a w skarbie pieniędzy nie było. Toż podskarbi koronny założył protest przeciwko konstytucyi tej o Lwowie. Szlachta jednak, na sejmiku relacyjnym w Wiszni w grudniu zebrana, zażądała skasowania tej protestacyi, aby Lwów przy wolności od podatków na lat dziesięć był zachowany i przy zrównaniu z innemi stolicami bezwarunkowo pozostał, by sumy dłużne miastu na zastawników skarb wypłacił i szkody kilkakrotnie przez obozowanie wojsk pode Lwowem poczynione wynagrodził. Godzono się też na skasowanie depozytoryum w Samborze, jako przeciwnego lwowskiemu¹⁸.

Jakoż istotnie prace około fortyfikacyi, a także i około zamku górnego postępowały naprzód. Mówi o nich konstytucya sejmu 1677 r. Król też rozmaitymi przywilejami stara się ratować miasto od upadku. Zabrania szlachcie na kamienice jej w mieście zaciągać prawo ziemskie i każe dochodzić prawa o długi w sądzie miejskim: zatwierdza nowe jarmarki, zakładnikom w Kamieńcu wypłaca 4000 zł. i przyrzeka sumę 89.131 zł. przez miasto na ujęcie wojska w 1659 r. wydaną wypłacić na przyszłym sejmie. Tymczasem z wyjątkiem uwolnienia od podatków i pomocy na zakładników w Kamieńcu będących, którzy wreszcie powrócili do stolicy, korzyści miasta nie były duże. Wpływa ten wniosek z laudów sejmikowych, które ciągle powtarzają desiderat popierania fortyfikacyi (w 1678), wypłacenia miastu asekurowanej mu sumy, obmyślenia jakiegoś wynagrodzenia więźniom z Kamieńca przybyłym za półosma lat odbyte więzienie, przyspieszenie robót około murów miejskich (1680). Gdy wojewoda ruski Marek Mateczyński kosztem swoim począł prowadzić fortyfikacye, sejmik 1684 r. pozwolił mu całoroczne czopowe podnieść z depozytu i obrócić na fortyfikacyę za powszechną zgodą. — a także w następnym roku przeznaczył 7000 zł. na ten cel z czopowego. Ostatecznie nie dokończył fortyfikacyi i Lwów nie był należycie ufortyfikowany ani też w dostateczną załogę opatrzony, mimo, że Mateczyński wielkie istotnie nakłady na ten cel z własnych funduszków poczynił, a umierając zna-

czny legat na cel fortyfikacyjny, a mianowicie na wyczyszczenie fos miejskich przekazywał. Wprawdzie August II w paktach conventa obiecał był fortyfikować Lwów zarówno jak i Kamieniec, nie jednak dla Lwowa nie zrobił z własną szkodą¹⁹. Nieobronność fortecy okazała się dowodnie ku klęsce króla i miasta. Gdy bowiem Karol XII w 1704 r. stanął pod miastem z niedużym oddziałem i to konnicy, zdołał je po krótkotrwałym szturmie zająć. Miasto zapłaciło znaczny okup, co się przyczyniło do jego ruiny.

VI. LWÓW A SEJMIKI W XVIII. W.

UPADEK POWOLNY LWOWA. SEJMIKI PRZECIWKO ŻYDOM. LEGAT MATCZYŃSKIEGO. SZELEŻNE MIASTU DAROWANE. UDZIAŁ MIASTA W ODPARCIU NAJAZDU SZWEDZKIEGO. PODDANIE SIĘ SZWEDOM. SZLACHTA BRONI MIASTO OD UCISKU KOMENDANTA. BRAK FUNDUSZÓW NA POTRZEBY MIEJSKIE. SEJMIKI Z LAT 1710—31. STARANIA SZLACHTY O RATUNEK. INSTRUKCJE SEJMIKOWE. ŚWIADECTWEM WIELKIEJ RUINY MIASTA. SEJMIKI Z CZASÓW AUGUSTA III I STANISŁAWA AUGUSTA.

Podupadły już w czasach Jana III., dwakroć zajęty w czasach Augusta II., raz przez Karola XII. i znowu przez Stanisława Leszczyńskiego, wyniszczony przez wojska Piotra Wielkiego pod dowództwem ks. Ludwika v. Hessen-Homburga w czasach konfederacji Tarnogrodzkiej, był Lwów w ciągu XVIII w. miastem chylącym się ku ruinie. W czasach wspomnianej konfederacji musiał należeć do pospolitego ruszenia, ale roli już żadnej w konfederacji nie odegrał i nie zaznaczył swego stanowiska w sprawach inter libertatem et maiestatem. Rezydował w mieście zresztą hetman Sieniawski, aresztowany tutaj przez konfederatów i uprowadzony stąd do Łęcznej, gdzie go pod sąd konfederacki stawić miano. Miasto już nie tylko że nie odgrywa w tych wypadkach roli wybitnej, ale samo przedstawia obraz nieładu i nieporządku: fosy miejskie zasypane były nieczystościami, mimo że był na wyczyszczenie ich fundusz wojewody Matczyńskiego przeznaczony, a nieczyste były place i ulice miasta i szlachta na swych sejmikach głośne podnosi skargi z powodu tych nieporządków. Nie umiano, mimo woli złemu zaradzić w braku pieniędzy w kasie miejskiej.

Już bowiem w czasach króla Jana III. skarżą się poborcy sejmikowi, że miasto znacznej sumy podatku, z po-

wodu czystej niemożności, nie dopłaciło. Powodem niedopłaty była ruina kupców. Konfederacja raska 1696 r. widocznie w chęci niesienia pomocy kupcom zażądała, by Żydzi — w myśl przywilejów miejskich — w rynku i w ulicach chrześcijańskich nie mieszkali, nie trzymali szynków, w kamienicach chrześcijańskich lub szlacheckich, nie odprawiali rzemiosł, co wbrew przywilejów cechów czynią¹⁾. Sądzono, że przez usunięcie niebezpiecznych współzawodników w handlu i rzemiośle dopomoże się nieco upadającemu kupiectwu. Gineło ono atoli dla wielu przyczyn, a szczególnie z tego powodu, że handel ze wschodem, którym ono rosło, potężniało i żyło, usuwał się zupełnie z rąk jego. Napróżne przeto były gniewy szlachty na sejmiku 1699 r. z powodu, że Żydzi poza wydziałem żydowskiej ulicy wszędy się cisną, ze zgorszeniem publicznem, dlaczego też sejmik odsyła tych wszystkich, którzy im wynajmują pomieszkania, do urzędu grodzkiego, by im wymierzono tam należyte kary²⁾. Gdy miasto wytoczyło wszystkim wynajmującym na tyłach rynkowych Żydom sklepy w sądach nadwornych, sejmik żąda, by składy zastawów szlacheckich przez Żydów na tyłach rynkowych trzymane aż do decyzji sprawy pozostały nienaruszone. Starano się i w inny sposób przyjść w pomoc miastu. I tak z powodu niewypłacenia legatu Matczyńskiego zarządził wspomniany sejmik, by marszałek sądów skarbowych napisał do wojewody Kijowskiego o wydanie legatu na wyczyszczenie fos, o ile, że wody Pełtwi podbierają piwnice, kamienice i kościoły. Dano też miastu 3000 zł. na reparację dróg i mostów polecając burgrabiemu dopatrzenia robót, a podczas zjazdów szlacheckich zabroniono uciążać kamienice i dwory miejskie.

Legat Matczyńskiego nie był oddany miastu³⁾, mimo że i senat nakazał zwrócić sumę. Skarżyło się miasto o niewydanie legatu na sejmiku 1701 r., przyczem wykazywało ubytki dochodów z powodu manifestów, na skutek czego musieli mieszczenie pozaciągać długi na kamienice i prawie do bankructwa przychodzą, że przyczyniają się do upadku spory miasta z Żydami o prowadzenie handlów, a że trudno stronom zawrzeć ugodę wniesiono na sejmiku wysadzenie komisji, do którejby jedna część senatorów

druga część z szlachty należała i by tymczasem Żydzi handlów w przednich miejscach nie wiedli.

W 1702 r. sejmik przychodzi miastu, które już ze zwyczajnych dochodów wyczyszczeniu fos podolać nie mogło z pomocą 2000 zł. z szeleżnego ⁴⁾).

Przeciwko Szwedom wysłało miasto na pospolite ruszenie pod Sędziszów tylko pięć koni. Ziemianie, jakkolwiek wiedzieli, w jak przykrych miasto pozostawało stosunkach zauważyli mimo to, że liczba pocztów dostawionych ubliża rzetelności. Polecono też dokonać rewizyi wsi należących do miasta, jakoteż prywatnych w mieście posessyi, celem zmuszenia wszystkich posessorów do zadość uczynienia prawu, a cokolwiek z rewizyi okaże się aukcyi w stawianiu ludzi, niech ich miasto na pospolite ruszenie nie wysyła, ale obróci na uspokojenie tumultów i gdzie konieczność będzie wymagała. Gdy zaś miasto, jakby w przededniu swego upadku, rozwinęło ku swej i rzptej obronie wyteżoną czynność przeciwko Szwedom, sejmik z 1703 r. z uznaniem mówi, że miasto „sławnie“ się stawiało przeciwko napadowi, dlatego też mu darowano połowę podymnego, tak z miasta jakoteż i z przedmieść licząc tylko połowę dymów ⁵⁾. W instrukcyi zaś na sejm lubelski, polecono posłom oświadczyć, że mieszczenie odważnie się stawili przeciwko Szwedom i że zawsze nieskazitelną wiernością służą królowi. Na wniosek i poparcie hetmanów wyznaczył ten sejmik 12.000 zł. z szeleżnego na fortyfikacyę miasta, które zwolniono od pospolitego ruszenia z Siechowa i Zubrzy, byle przy pomocy urzędu grodzkiego utrzymywano w bezpieczeństwie miasto.

Jeszcze w początkach 1704 r. na sejmiku wiszeńskim uwolniono mieszczan od pospolitego ruszenia, byle w należytej obronie Lwów utrzymywali — wiadomo jednak, że wycieńczone ze środków miasto nie zdołało obronić się Karolowi XII., który zajął miasto i wycisnął na nim olbrzymi okup, a armaty lepsze zabrał. Gdy w parę lat później (1609 r.) zapłacono takiż sam wysoki okup Leszczyńskiemu, miasto było zrujnowane. Stwierdzają sejmiki swemi laudami ten upadek; przychodzą miastu z pomocą a bronią także i od krzywdy. Gdy bowiem w 1707 r. komendant miasta Paur wzbudzał tumulty biciem w bębny, alarmami

o północy, otwieraniem bram i furt i braniem panów rajców do kordegardy, sejmik oburzony zaprotestował przeciwko nadużyciom, poczytując krzywdę miasta za swą własną a do hetmana posyłając marszałka koła, lełowski-ckiego, z dwoma innymi z grona szlachty, z poleceniem wyłoczenia przed nimi akeyi, miastu zaś i rajcom jako pozostającym na urzędzie dano protekcję sejmiku i bezpieczeństwo prawami koronnemi upewnione ⁶⁾.

Nie jest wiadomem, jak się ta sprawa skończyła, to jednak pewna, że miasto nie powtórzyło skargi na kome-
danta. Szlachta broni je od krzywdy i szczerze współczuje z powodu upadku miasta. Płacił Lwów podatki już tylko z połowy dymów a sejmik 1709 r. z powodu ruiny miasta zdjął z taryfy jeszcze 35 dymów, tak że miasto tylko z 115 a Żydzi z 50 dymów płacili podatku ⁷⁾. Wołania szlachty odbijają się echem w sejmie, na którym podniesiono r. 1610 skargę, że miasta a między nimi Lwów w niwecz zniszczone, z których dawniej rzpta pożytek i obronę miała. Ale mało pomogło tym miastom sejmowi orzeczenie, że miasta te przy ich przywilejach zachowujemy. Były to puste słowa, równie jak i owa uchwała asekurująca wypłatę 2000 dukatów węgierskich z legatu wojewody Matczyńskiego. Ponieważ owego roku uchwalono podatek groszowy (czwarty grosz) odpadło miastu szeleżne, a tak miasto nie miało funduszu na opędzenie koniecznych potrzeb. Na dobitkę grasował we Lwowie straszny mór, tak dalece, że poborcy z reguły we Lwowie pobierający podatki, wybierali groszowe w Żółtkwi: w rok później pożar dotknął miasto i sejmik uwolnił pogorzelców od podatków do lat ośmiu. Groszowy podatek naówczas składany, znajdował się w administracji rajcy lwowskiego Kupińskiego, który za asygnacyami podskarbiego znaczne sumy naprzód powydawał, a że nadto opłacał za asygnacyami hetmańskimi lenungi garnizonowi, gaże oficerów, dawał na utrzymanie więźniów sprowadzanych ze Śniatyna, Stanisławowa i Pokucia, niedziwna przeto, że zabrakło mu na dalsze asygnaty hetmana i podskarbiego funduszków. Toż sejmik wiszeński wysłał 1713 r. posłów do hetmana, by miał litość nad tylu nieszczęściami i świeżym pożarem zrujnowaniem miastem i do lenungów na presidium i do wydatków na fortyfikację, która do całej

rzptej należy nie pociągał miasta⁸⁾. We dwa lata później ponowiono również bezskutecznie, jak pierwiej, prośbę do hetmana przez wysłanie prośby z Wiśni, by nie oprymował miasta, nie zdolnego znieść tylu ciężarów lenungami⁹⁾. Sejmik opuścił też miastu tysiąc zł. z podatków przeznaczając je na reparację dróg, co do których ustawiczne szły skargi, że były w najgorszym stanie.

Idące przedtem na rękę władzom skarbowym władze miejskie w kierunku nie uszczuplania dochodów rzptej, były teraz bezsilne i sejmik stwierdzając, że Żydzi przez podwożenie skryte do miasta gorzałek, czynią szkodę skarbowi (1714 r.), polecić musiał, by za dowodem miejskich strażników konfiskowano przemycaną gorzałkę i nakładano grzywny. Zniósł też sejmik 1716 r. szynki po kamienicach przedmiejskich a nawet po domach klasztornych zakładane, gdyż przez taką uzurpację skarb ziemski szkodę ponosił¹⁰⁾. Nie jest wiadomem, jakie stanowisko zajął sejmik wobec skarg kupców orientalnych, którzy oświadczyli, że jeżeli urzędnicy skarbowi nie uchronią ich od krzywd mieszczan lwowskich, nie będą do Polski wprowadzać towarów. Wiemy tylko, że wkrótce potem sam król na skargę swych kupców orzekł, by sąd grodzki kupiectwu wschodniemu we Lwowie wymierzył sprawiedliwość w sprawie ich z Żydami lwowskimi.

Występowała szlachta w owych czasach przeciwko nowo przez mieszczan utworzonemu cechowi browarniczemu, a to z tego powodu, że jak się sejmik 1712 r. wyrażał, pod pretekstem tego cechu rajcy i ławnicy po swych kamienicach propinują piwa, miody i gorzałki a rzemieślnikom miejskim zabraniają trzymanie szynków, co się dzieje z uszczerbkiem ludzi ubogich. Polecono posłom starać się na sejmie o wolny szynk dla rzemieślników, a zanim dekret asesorski nastąpi, niechajby rzemieślnicy mieli wolną propinację.

Natomiast starano się dopomódz miastu obroną zagrożonego zewsząd prawa składowego, zwłaszcza gdy inne miasta już je były pozyskały, żądaniem by trybunał skarbowy raz w Radomiu, drugi raz we Lwowie urzędował, by raz już nastąpił zwrot miastu kilkakroć stotysięcy podczas oblężeń na okup wydanych, by trybunał radomski

zlikwidował miastu trzykroć sto tysięcy wydanych na utrzymanie garnizonu, by wypłacono ze skarbu 2000 dukatów z legatu Matczyńskiego, wreszcie by zahamowano ucisk mieszczan przez postronnych kupców i Żydów, by zniesiono jurydyki, excepty i widerkafy, które to ostatnie należałoby zastąpić ekstenuacyami. Jak z tych desideratów widoczna, na sejmiku 1720 r. wniesiono cały szereg projektów uratowania podupadającego miasta, jednakże projekt ten pozostał na papierze. Nawiasem zauważyć należy, że sejniki ówczesne, zwłaszcza gospodarskie poczynawszy od 1717 r. zawsze odbywały się we Lwowie u Franciszkanów, chociaż już przedtem z rozmaitych powodów sejniki się tutaj odbywały.

Tylko poselski sejmik odbywał się aż do końca rzpłej w Wiśni.

Podatek „szelężne“ kilkakrotnie jeszcze przeznaczano na fortecę i mury, które, jak stwierdza sejmik 1731 r., „dość znacznie zaczęte“. W tym też roku kazał król August II. ze skarbu koronnego wypłacić owe 2000 dukatów z legatu Matczyńskiego i na kontynuacyą fortyfikacyi lwowskich obrócić, przyczem zażądał od Lwowa dokładnego zbadania sprawy armat, żądając, by nie w miejscach prywatnych, lecz w arsenale były utrzymywane. Sprawę o utrzymanie garnizonu załatwił król w ten sposób, że nakazał miastu trzy czwarte części wydatków na garnizon płacić, Żydom zaś jedną czwartą¹²⁾.

Były to wielkie ciężary na podupadających mieszczan, natomiast dobrodziejstwa małe, gdyż jak się dowiadujemy z instrukcyi posłom sejmiku wiszeńskiego na sejm danej, część legatu Matczyńskiego wypłacono, ale brakowało jeszcze 14.000 zł. p. do wypłaty. Szlachta też z naciskiem prosi, by krzywdę tę wynagrodzono, by Lwów nadto w sprawach jurysdykcyi był zachowany, by Żydzi w handlach miastu nie szkodzili, nie rozszerzali się, aż do skończenia procesu w sądach zadwornych.

Za wstawieniem się szlachty hetman obiecał zmniejszyć załogę Kamieniecką i wydać ordynans by część tej załogi stawiała się pro praesidio miasta Lwowa, pod jakiego dzielnego komendanta, którego na to miejsce naznaczył. Było to w 1736 r. kiedy to mnóstwo swawolników groma-

dziło się w wielkich miastach, dlatego też na przedstawienie ziemian oświadczył hetman, że skoro tylko starosta lwowski dla poskromienia kup hajdamackich uczyni rekwizycję do poblizkiej komendy, znajdzie zaraz gotowość.

Opłakany stan ówczesnego Lwowa, a zarazem i żywe współczucie, jakie ten upadek wywoływał u ziemian dla miasta, maluje nam instrukcyja sejmiku wiszeńskiego na sejm 1740 r.¹³⁾ Miasto stołeczne Lwów, czytany w niej, strasznie zdezcelowane, kamienice w rynku et in circuitu jedne poobalane, drugie porysowane codziennej czekające ruiny, a to dla odjęcia komisyi i innych przed tem praktykowanych kongresów, dla nieznośnych ciężarów, osobliwie pod bytność wojska rosyjskiego pod komendą Hesenburga na kilkakroć sto tysięcy expenzy miało, dla odwrócenia depositorii generalis przez skarb koronny sublati, dróg dawnych odwrócenie i mijanie i przez przeładowanie widerkafami. Dalej przez rozmnożenie jurysdykcyi różnych osób et abusive uzurpowanie propinacyi, przez odjęcie handlów przez Żydów, wreszcie przez impugnację szwedzką. Szlachta wnosi, by przez pamięć dawnych zasług Lwowa, jego wierności królowi i rzptej, te antemurale christianitatis na lat 20 uwolniono od podatków.

Gdy jednak sejm nie przyszedł do skutku nie przestano na sejmikach, tudzież na zebraniach tak zwanych sądach gospodarskich domagać się przecież o jakiś ratunek dla miasta. W szczególności na sejmiku relacyjnym wniesiono, aby szelężne miejskie przeznaczyć na murów miejskich reparacyę, niemniej jak i na podniesienie kamienic w rynku obalonych. Na sądach gospodarskich miano wydać ordynacyę, które kamienice miały być restaurowane. Pojawił się też wniosek zniesienia widerkafów i by w tym celu do nuncyusza wysłano deputacyą o ulgi z powodu sum widerkafowych, ciążących na podupadłych kamienicach, z których jednak musiano pewnym kościołom wysokie płacić sumy. Ale daremnie powtarzano te i podobne tymże wnioski w 1744 i 1748 r. w instrukcyach posłom do prymasa, do dygnitarzy i na sejm dawanych „aby antemurale regni et christianitatis mogło reflorescere”, daremnie proszono, by wydanych na okup podczas oblężeń kilkakroć

sto tysięcy, konstytucjami obwarowanych, dalej 300 tysięcy wydanych na utrzymanie garnizonu, wreszcie i ową resztę z legatu Matczyńskiego (2000 dukatów węg.) ze skarbu zapłacono. Ziemianie przypominali i własną ofiarność, aby przykładem jej zachęcić stany dla ofiarności dla Lwowa. Bo lubo ziemia — mówią oni — z własnych środków na kilkakroć sto tysięcy wielką część murów wzniosła, ale wewnątrz kamienice i inne maszyny któż dźwigać będzie, któż podeprze? Nadaremnie wołano, sejmy nie przychodziły do skutku, były zrywane. W cztery lata później powtórzono wszystkie te desiderata z dodatkiem, że na mury wydała ziemia już przeszło milion: sejm nie doszedł! Z sejmików, do których kołatali mieszczanie o pomoc, odsyłano ich do owych komisji, do tak zwanych sądów gospodarskich, które w miarę możliwości zaradzały koniecznym brakiem. I tak w 1749 deklaracją swą zarządza sąd gospodarski, by rozpoczęte kosztem ziemskim ciągnięcie murów ku klasztorowi OO. Bernardynów dalej ciągniono, aż do staro bastionu, na co 3000 zł. naznaczono. Zarzucano jednak miastu, co do części legatu Matczyńskiego, odebranego przez miasto, że jej nie użyto w myśl legatu na wyczyszczenie fos, lecz na inne prywatne dyspozycje. Także i co do armat sprzedanych w 1753 r. zarzucano, że przez to uszczuplono arsenał, że prowenta przeznaczone na zaniedbane drogi i bruki miejskie nie zostały na reparację obrócone, a nawet połączono skargę o te wszystkie zaniedbania wnieść w trybunale Radomskim. Zabiegając procesowi miasto ustanowiło wysoki podatek, dziesięć dupli na pięć lat, z którego to podatku miano naprawić bramę krakowską, bruki, drogi i t. p. Sąd gospodarski czuwał by z legatu Matczyńskiego fosy, a mianowicie kanału Pełtwi były wyczyszczone a po reparacji kanału antyskarpa, od furty jezuickiej ku krakowskiemu przedmieściu, była kontynuowana. Od r. 1754, t. j. od chwili, gdy zapadła na ratuszu uchwała kontynuowania fos i antyskarpu z legatu Matczyńskiego, sądy gospodarskie pilnują zarządzeniami, by prace postępowały i wykonane były. Ponieważ nie wystarczała suma Matczyńskiego, dopomagano szeleżnem i czopowem i przeznaczano zeń pewne kwoty na fabrykę, o ile że ona była konieczną. Jak się bowiem z instrukcji sejmikowej z 1756 r.

dowiadujemy, mury miejskie podrywała woda z popsutego kanału Pełtwi, i miasto nad swe siły musiało je reparować¹⁴⁾. Co do bruków te podjął się naprawić komendant miasta p. de Chinal pułkownik J. kr. Mci, a sąd gospodarski (owa komisya sejmikowa) oświadczył zgodę na projekt i polecił podatki brukowego, przez miasto pobierane, za wiadomością tego komendanta nie na prywatne pożytki ale na reparacyę burków i dróg obracać i zarządzać, by poddani wsi miejskich Hołoska i Kleparowa dopomogli do wywiezienia błot miejskich tudzież by wszystkie jurydyki po przedmieściach pospuszczały błota do rzeki. Aby zaś tem pewniej nakaz był wprowadzony w życie, naznaczono na sprzeciwiających się temu zarządzeniu forum w grodzie lwowskim.

Sejmik wspomniany podnosił i inne potrzeby miasta, jak baszty przez ogień i przez Szwedów zdemolowane, ruiny kamienic, dróg, brak w mieście bruków i wnosił co najmniej zapłacenie asekurowanych sejmem 1678 r. 89 tysięcy zł. i wznowić depositoryum generalne.

Stan szlachecki — tak opiewa punkt instrukcyi na sejmiku 1756 r. — wobec upadłego depositoryum lwowskiego, nie ma miejsca pewnego do kupna, przeto posłowie dopomną się, aby za uniwersałem podskarbiego, nie gdzie indziej komory koronne kupców zagranicznych oddawane były tylko do Lwowa, za granicę zaś aby przejazd był wzbroniony. Było więc to same żądanie jakie sejmik przed trzema laty postawił, kędy to postanowiono wezwać podskarbiego, by nakazał superintendentom skarbu towary oryentalne i północne nie gdzie indziej tylko do Lwowa, w myśl konstytucyi sprowadzać.

Głos ten był wołającego na puszczy — sejm był zerwany. Podobnież bez skutku domagano się na sejmiku od sejmu w 1758 r. komisyi celem zbadania powodów ruiny miasta, kto był jej powodem, kto dał okazyę utracenia artyleryi, żeby komisya miała moc skarania autorów takiego zła. Oczywiście wobec zerwania sejmu i komisya żądana nie przyszła do skutku. O przyczynach upadku nie miano tedy dowodnej wskazówki, i obracano się na polu przypuszczeń i domysłów. Jak błędnymi były one i jak szeroko się rozpowszechniły, świadczy instrukcyja sejmikowa na sejm

1762 r. Czytamy w niej, że przyczyna upadku Lwowa leży w odjęciu handlu mieszczańom przez Żydów, polecono przeto posłom domagać się, aby na fundamencie praw temu miastu służących naród ten z miasta i z przedmieść rugowano. Podobnyż powód zrujnowania z ziemią już zrównanych wielu kamienic upatrzone w widerkafach i postawiono desiderat: niech tedy duchowieństwo nie waży się przymawiać o obciążanie kamienic widerkafami.

Pozostawione sobie i pomocy ziemian miasto musiało jednak przed sądem gospodarskim dokładne zdawać rachunki zaasygnowanych przez sejmik sum, jakoteż z dozwolonych zaliczek przez sejmik z czopowego i szeleżnego, jak wreszcie i z sum przez skarb oddanych, jak owego legatu Matczyńskiego. Zdarzało się, jak w 1757 r. i następnym, że do rejestrow swoich z sum Matczyńskiego przedkładanych sądom gospodarskim, powtrącał magistrat pozycye wydatków prywatnych; natychmiast odkryto błąd i polecono odtrącić te niewłaściwie pomieszczone tu pozycye a sumę, która z tych dwóch lat tym sposobem wykazaną została, użyć na kontynuacyę antyskarpu. W 1760 r. z rachunków sądu tego okazało się, że jeszcze suma 21 tysięcy zł. niewydana z legatu Matczyńskiego na wyczyszczenie fos i w kasie miejskiej zaległa, polecono przeto ciągnięcie antyskarpu od furty jezuickiej i wyczyszczenie kanału środkiem fosy idącego w tym roku zupełnie wyłożyć i robotę ukończyć¹⁵⁾.

O spłaceniu bodaj części długów miastu przez rzpłą, w braku sejmów, nie było mowy; tymczasem i ziemstwo pozaciągało wiele długów na rozmaite potrzeby, tak że w końcu i kamienicę ziemiańską we Lwowie, na franciszkańskiej ulicy będącą, postanowił sejmik sprzedać, hojność przeto jego dla miasta była ograniczoną. Zaledwie zdobyto się na darowiznę 800 zł. z czopowego i szeleżnego miastu na sikawki i przyrządy do gaszenia, gdy w 1761 roku pożar zniszczył przedmieścia, na których wiele stało dworów szlacheckich. Natomiast postanowiono, by żadnych largicyi i donatyw uwolnień od podatków browarów, piwnic, karczem na przedmieściach miasta Lwowa nie udzielać z wyjątkiem pożarem nawiedzonych¹⁶⁾.

W instrukcyi sejmiku wiszeńskiego z 6. lutego 1764 r. powierzono posłom na sejm wysłanym postulat, aby miasto Lwów w swych dawnych prerogatywach i przywilejach, etiam co do elekcyi futuri regnantis nienaruszone było. Widocznie jednak tak delegaci miasta, jakoteż i sejmikowi posłowie, rozwinęli na sejmie akcyę także o zwrot długów rzptej u miasta zaciągniętych, sejm bowiem wydał pod tym względem konstytucyę. Przyznaną konstytucyą 1677 r. pretensyę 79.101 złp. tudzież długów konstytucyą 1678 w reces puszczonych, odesłał sejm do komisyi skarbu na likwidacyę i co się sprawiedliwego długu pokaże, na obmyślenie satysfakcyi a to przez wzgląd na potrzeby publiczne miasta... Ale dobre te chęci sejmu nie weszły w życie. Dług nie został zwrócony.

Pozostała pomoc sejmiku, który jeszcze w tymże roku postanowił ratunek miastu na poprawę dróg, bruków, wyczyszczenie fos i kanałów po mieście i przedmieściach, zarządzając łokciowe i brukowe generalne z wszystkich gruntów w mieście i po przedmieściach. Zlecił on grodowi, aby po zakończonych rachunkach z miastem Lwowem, jeśli dochody z wsi przez magistrat trzymany nie wystarczą na reparacyę i konserwacyę owych dróg, bruków, łokciowe nemine excepto wzorem Warszawy ustanowili i do egzakcyi onego oraz dozoru reparacyi kogo ex conterrigenis wyznaczili ¹⁷⁾.

Widocznie jednak dochód z owych podatków był za mały, aby można było rozpocząć liczne naraz roboty w mieście, dlaczego też uchwała nie wzięła skutku.

Toż sejmik z następnego roku 1765 konstatując niewykonanie uchwały, wezwał podstarościego, aby ją przecież do skutku przywiódł, by przyjeżdżający i odjeżdżający z miasta bezpieczny przyjazd mieli i dodawał: a miasto, jeśliby proweniencyą łokciowego i brukowego wystarczyć nie mogło tym reparacyom, natenczas z podatków ziemiańskich obowiązujemy się przyłożyć. Widocznie chciano przygotować miasto na trybunał koronny, który dla ziem wschodnich koronnych miał się odtąd odbywać we Lwowie.

Także i z instrukcyi na sejm w 1766 r. wpływa chęć sejmiku przyścia z pomocą miastu. Żądano mianowicie

dokładnego oznaczenia jakimi handlami Żydzi mogą się zajmować, by nie było fałszu i żeby nikt protekcji tymże nie dawał na handel fałszywymi towarami¹⁸⁾.

Ożywił się nieco w tymże roku Lwów przez trybunał tutaj się odbywający o którego kadencję we Lwowie starano się już od 1748 roku¹⁹⁾, podskoczyły ceny produktów



Ryc. 10. Ruiny dawnego kościoła OO. Franciszkanów pod wezw. św. Krzyża, po spaleniu w r. 1848.
(Ze zbiorów Archiwum m. Lwowa).

wiktuałów, legumin, robót rzemieślniczych, już to skutkiem zjazdu wielkiego, już na skutek redukcji pieniędzy i sejmik wzywał podwojewodzkiego do ułożenia sprawiedliwej taksy cen dla kupców.

W roku 1768 nawiedza miasto evidens calamitas publica, jak mówi o nadciągnięciu do miasta wojsk rosyjskich sejmik wrześnieowy lwowski²⁰⁾. Jest to ostatni głos ziemian na sejmiku o mieście, z którym dobre i złe losy ojczyzny dzielając, życzliwość i pomoc mu okazywali,

cieszyli się jego wzrostem, smucili upadkiem a budowali cnotami przez mieszczan w czasach ucisku i walk z wrogami rzptej bujnie rozwijanemi. Sejmik z 1769 notuje już nadzwyczaj mały dochód miasta z czopowego, a nadto że i kotłowego nie płacono a to dla pogorzenia miasta i dodaje, że nawet Żydzi opuścili miasto i wynieśli się do Żółtkwi puste domy pozostawiając, tak że i w tych przychodach deces nastąpił. Przyszły klęski inne z powodu walki z konfederacją, a mieszczenie skarżyli się, że wiele kuf powypijano przy tej sposobności, inne porozłaczano, strażników miejskich bito, łapano do harmat, do siekier, do bram wybijania, ci się przed strachem ukrywali a tak wiele kradzieży w gorzałkach nastąpiło i stąd deces w dochodach miejskich. Nawet wódka zawiodła — miasto było w ruinie.

Rzućmy okiem na przebieżoną drogę, po której na małym stosunkowo terenie wielkiej rzptej dążyły do celu dwa stany, tak sobie wszędy na zachodzie i w Polsce przeciwne, mieszczenie lwowscy i szlachta.

Stwierdzić należy, że stosunki zachodnie odbiły się znacznie i na naszych stronach i ludziach. Ostre różnice stanowe ustępują z biegiem czasu coraz bardziej łagodniejszym formom współżycia i współpracy dla wspólnej ojczyzny. Mając własną dobrze rozwiniętą organizację a nawet niektóre prawa i przywileje wspólne ze szlachtą, umie mieszczaństwo lwowskie zapalić szlachtę do obrony tych przywilejów i dopomódz sobie tem do zwycięstwa.

Mimo tych przyjaznych stosunków nie zawsze ściślej-szej łączności ze szlachtą, mieszczaństwo zachowuje w pełni swą odrębność stanową, bo mu z tem dobrze, ale i nie zrywa ze szlachtą, która ruchliwsza i śmielsza od mieszczan sięga po prawa, po przywileje a nawet po rządy. Przeciwno zwiększającej się przewadze stanu szlacheckiego, znajduje Lwów przeciwwagę w senacie i królu, jak to było w XVI. wieku. Gdy jednak sejmik chwycił za ster rządów, mieszczaństwo liczy się z tym wzrostem potęgi, zbliża się do ziemian w konfederacjach, na popisach, wreszcie na sejmikach, ale tylko o tyle, aby zmiarkować przeciwników siły, nie poddać się pod jarzmo, zachować własne prawa i przywileje, uszczuplane nieco i atakowane ze-

wszad, w szczególności zaś, by utrzymać własną jurysdykcję, rękojmię samodzielności stanowej.

Gdy zaś sejmik zabrał z sejmu rozkład i rodzaj podatków, poborców i szafarzy, a tem samem prowincjonalną administrację wziął w swe ręce, miasto liczy się z tym wzrostem, a broniąc swej samodzielności, korzysta z władzy prerogatyw sejmiku i otrzymuje dobrodziejstwa, któremi on szafuje. Zapewne nie tyle uzyskuje miasto, aby mogło urosnąć, ale by móżd utrzymać dotychczasowe zdobycze, by nie utracić siły i nie upaść. W czasach najwyższego rozkwitu życia sejmikowego, miasto jakby współzawodnicząc z jego bujnością, rozwija potęgę zdolną nie tylko się ocalić, nie tylko zasłonić wielką prowincję rzptej od upadku, ale stanąć murem ochronnym całej rzptej. Wtedy to zaimponowało miasto ziemiaństwu, które jakby odwzajemniając się za dane przykłady cnoty, aż do końca rzptej w najsmutniejszych czasach jej upadku samo bez środków, upokorzone i guębione, przychodzi częstokroć z pomocą upadającemu miastu i bądź co bądź nie dozwala mu upaść.

Tak więc w stosunkach wzajemnych szlachty i mieszczan widoczna jest dążność, mimo walk stanowych, ku lepszemu rozkładowi praw i przywilejów, przysługujących obu stanom, ku obdarzeniu mniej uprzywilejowanych mieszczan prawami i przywilejami, którymi się cieszył stan szlachecki. W chwili nieszczęść ojczyzny odczuwa ziemiaństwo pokrzywdzenie w prawach stanu miejskiego, który uszczuplany w przywilejach i prawach własnych a nieraz i uciskany, poczuwał się do obowiązku ratowania ojczyzny i mężnemi piersiami, życie kładąc w ofierze, ją zasłaniał. Widziano przykłady męstwa rozmaitych plebejuszów: czeladników, rzemieślników i kupców, których potem do nobilitacyi na sejmikach proponowano, widziano niezwykłą przytomność i mądrość a zarazem niezwykle poświęcenie tych rajców i ławników, tych starszych cechowych, którzy życiem swem zastawiali wrogom wstęp do bram miejskich a rozumem wyjednywali u tego wroga korzystne warunki kapitulacyi. Widząc takie przykłady, szlachta, mimo różnice i zawiści stanowe, idzie w kierunku zrównania praw stanowych przez wyjednanie mia-

stu t. j. jego starszyźnie urzędniczej, rajcom, ławnikom, urzędnikom nobilitacyi, przez przypuszczenie do obrad sejmikowych i sejmowych, przez popieranie żądań i życzeń miasta. Jakby w przeczuciu tego ideału, który w parę lat później po opowiedzianych w tej pracy wypadkach zabłysnął w Konstytucyi Trzeciego maja, przystępuje szlachta lwowska z ręką przyjaźnie wyciągniętą ku mieszczaństwu, by z nim odtąd w równym praw korzystaniu i równych obowiązków dźwiganiu wspólnie służyć ojczyźnie. I gdy już zapominano o dawniejszych krzywdach i uciskach stanowych i gotowano się do wspólnej pracy, zaszły wypadki, które ideał pożądaný przez oba stany usunęły nagle z przed oczu i naturalnemu rozwojowi, mającemu na celu wzrost prawdziwej cywilizacyi sposobem gwałtu założyły tamę.



PRZYPISKI.

I.

1) Józef Bartłomiej Zimorowicz, Pisma do dziejów Lwowa się odnoszące, wydał Dr. K. Heck str. 63, 64.

2) Akta gr. i ziemskie II. Nr. 17, cf. Ibidem III., Nr. 50.

3) Szerzej przedstawiona jest ta walka miasta i ziemian lwowskich z Odrowążami w rozprawie: Konfederacya lwowska 1464 roku, pomieszczonej w Kwartalniku histor. z 1892 r., str. 728 i n. Rezultaty tej pracy dopełniamy tutaj źródłami, które się później w druku okazały, niemniej jak i rezultatami badań prof. O. Balzera w dziele „Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie“ 1909 r., str. 103 i n., gdzie jest świetnie przedstawione, w jaki to sposób już Piotr Odrowąż czynił zamach na jurysdykcję miejską, usiłując Ormian, którzy nie podlegali wójtowi ormiańskiemu, a podlegających prawu miejskiemu, podciągnąć pod jurysdykcję starościńską, jak podciągnął już kupców i innych gości. Andrzej Odrowąż usiłowania te rozszerzył i na inne narodowości wschodnie; toż w kapitulacyi swej musiał wyrazić obietnicę, iż tak Ormian, jak i inne nacye w mieście i poza miastem przebywające, nie będzie odciągać od prawa miejskiego, a zastrzegł sobie tylko orzecznictwo nad Ormianami siedzącymi na Podzamczu. Wykazuje też autor, jak zręcznym politykiem był Andrzej Odrowąż, nie czynił bowiem zamachu na orzecznictwo ławy ormiańskiej, a to w tym celu, by Ormian, którzy mieli swego wójta, wciągnąć w rydwan swej polityki miastu przeciwnej. Ale za to, gdy przyszło do kapitulacyi Andrzeja Odrowąży, w kwietniu 1460 r., Ormianie musieli płacić kosztu sojuszu swego ze starostą i utracili osobnego wójta. Co do zarzutu autora na str. 104, przeciwko autorowi „Konfederacyi“ skierowanego, jakoby nie dostrzegł, że już Piotr Odrowąż był inicjatorem walki podjętej z miastem, polega ten zarzut na nieporozumieniu, gdyż właśnie na wskazanej stronicy (758) dowodzi autor Konfederacyi, że już w czasach Władysława Warneńczyka podniesiono hasło walki przeciwko prawu i przywilejom miasta, czyli że już Piotr Odrowąż ją podjął.

4) List Stefana wojewody do króla o rzekomem jego zwycięstwie pod Banią nad Maciejem Korwinem w kodeksie petersb. T. IV.,

105; będzie on pomieszczony wraz z innemi źródłami do dziejów Kazim. Jag. się odnoszącymi w Archiwum komisji historycznej.

5) Daty do działalności Piotra Odrowąża prócz Summarium Metr. Wierzbowskiego, znajdują się w Cod. ep. II., Nr. 248, p. 366, tudzież ibidem Nr. 250, p. 369 a mianowicie pierwszy Nr. odnosi się do odwrotu Piotra Odrowąża w konfederacyi 1438 r., drugi zaś Nr. do zawiadostwa skarbem wojewódzkim z tegoż roku. Genealogię Odrowążów Cod. Małop. IV., Nr. 1264, p. 254 cf. Maurer, kilka dat do Odrowążów Przegl. Archeol., str. 118.

6) Matricularum regni Poloniae summaria Wierzbowskiego pars. I., Nr. 619.

7) Ob. zapiskę w akt. ziemstwa lwowskiego w tomie XIX. Aktów grodzkich i ziemskich Nr. 2765 i następne.

8) Takież sam epitet nadawał szlachcie i poeta nieznany w wierszyku z powodu zgonu Andrzeja Odrowąża napisanym, a umieszczonym w „Kwartalniku hist.“ VI. pag. 778 ...Nam si tibi plena potestas furum... i dalej: tot furum spoliis.

9) Ob. Konfederacya lwowska 714 na podstawie zapiski w księgach rachunkowych lwowskich o Andrzeju Odrowążu, qui civitatem et terram Leopoliensem contra privilegia civitati et terre servientia de quibus terra ignoravit.

II.

1) Zapiski z najstarszych ksiąg Perceptorum et expositorum miasta Lwowa, dowodzące udziału miasta przez wymienionych zazwyczaj posłów na sejmach, jakoteż wyszczególniające sprawy, o które miastu chodziło, wreszcie podające szczegóły z wydatków lub pensyi posłom płaconej, są z lat 1461—1464, 1466—1469, 1472, 1475, 1476, 1479 i 1480, 1484, 1486—1496, 1501, 1504—1506.

2) Daty dotyczące owych wysyłek z listami do króla lub do senatorów, znajdują się w najstarszej księdze Perceptorum et expositorum miasta Lwowa, pod latami 1460, 1461, 1481, 1485, 1493—1498.

3) Akta grodzkie i ziemskie IX. Nr. 24.

4) Akta grodzkie i ziemskie VI. Nr. 33.

5) Sponte Akta grodzkie i ziemskie VI. Nr. 37.

6) Luźne wzmianki dotyczące zjazdów miast, spotykamy w księdze Perceptorum et expens. miasta Lwowa, pod r. 1464 i 1465.

7) Zapiska podana przez Bostla w Kwart. hist. IX. pag. 478.

8) Rymar: Udział Krakowa w sejmach. Rocznik krak. VII. 194.

9) Skąpe zapiski dotyczące udziału miasta w sejmikach Wiszeńskich, są zawarte w najstarszej księdze Perceptorum et expositorum miasta Lwowa pod l. 1468 i 1477.

III.

1) Dr. Aleksander Czołowski: Pogląd na organizację i działalność dawnych władz miasta Lwowa. Lwów, 1896, str. 11—14.

2) Zimorowicz: Pisma do dziejów Lwowa str. 110. Por. Czuczynski: Dyaryusze sejmowe, str. 416. Votum Jana Herburta, chorą-

żego lwowskiego na sejmie 1584 r. Poseł ten oburzał się, że mieszcza-
nie mają munsztuk na szlachtę w pozwach nadwornych, i że teraz
dali jednego szlachcica ściąć — powiadają, że niesłusznie.

3) *Matricularum regni Pol. summaria*, pars II. Nr. 374.

4) Por. Rokosz lwowski w *Kwartalniku hist.* XVI. str. 214 i nast.

5) Por. Lustrację miasta Lwowa z 1570 w *Act. castr. Leop.* 397,
pag. 1709 i nast. Lustratorami byli: Nikodem Łekiński, kasztelan
nakielski, sekretarz Lubecki, Mikołaj Malochowski i podkomorzy war-
szawski Mikołaj Grzybowski.

6) *Castr. Leop.* 336, pag. 720, glejt bezpiecz. dla burmistrza i mie-
szczan, z daty w Krakowie, 22. maja 1576.

7) Wyrok tryb. lubel. w sprawie o wybór burmistrza, z daty 7. li-
stopada 1577, w *Castr. Leop.* 337, pag. 574, tamże pag. 561, zabronienie
powoływania mieszczan przed sądy niekompetentne.

8) Wszystkie te wyroki króla Stefana Batorego z 1578 r. znaj-
dują się w oblatkach w *Castr. Leop.* 337, pag. 1277—1316 st. 561, 574

9) Mandat listu do starosty, dotyczący spuszczenia stawu na
drodze publicznej uczynionego, z 12. stycznia 1580, w *Castr. Leop.*
339, pag. 1055.

10) Zimorowicz I. B.: *Pisma* str. 84.

11) Zimorowicz I. B.: *Pisma* str. 117 i nast.

12) Zimorowicz I. B.: *Pisma* str. 156.

13) *Dyaryusz sejmu 1597*, wydał Dr. E. Barwiński, str. 35, 442.
495, 515.

IV.

1) *Księga Perceptorum et exposit.* m. Lwowa, pod 19. maja 1586 r.
nuncii ad tribunal regni Lublinense: Jacobus Mieszkowski, Andreas
Sambor, Stanislaus Anserinus.

1 a) Konfederacja województwa ruskiego z 8. lipca 1574 r.
w *Lauda sejmikowe*, T. I. Nr. 11. (T. XX. aktów grodzkich i ziemsk.).

2) *Lauda sejmikowe* I. Nr. 13. Do zjazdu lwowskiego, na którym
uchwalono konfederację i do protestacyi mieszczan odnoszą się za-
piski z ksiąg miejskich lwowskich *Preceptorum et expositorum* pod
rokiem 1574, z 24. lipca, 4. września i 27. listopada, tudzież jedna
z 1575 roku z protestem na zjazd stężycki, przeciwko trybunałom
wojewódzkim.

3) Protest rajców przeciwko sądom kapturowym, założony 4.
sierpnia 1574 r. w *Laudach sejmikowych* T. I. Nr. 12.

4) *Lauda sejmikowe*, T. I. Nr. 13.

5) *Lauda sejmikowe*, T. I. Nr. 15. A. Nr. 17, art. 1. Sejmików
w sprawie owych sądów wojewódzkich było kilka. Że mieszcza-
nie je obsyłali dowodzą zapiski z księgi *Percept. et expos.* miasta Lwowa,
z 15. lipca, 12. sierpnia, 6. września i 21. października 1574.

6) *Lauda sejmikowe*, T. I. Nr. 17, 18, 19.

7) *Lauda sejmikowe*, T. I. Nr. 29. Posłów do króla wysłano z ze-
zwolenia 5. października 1577 r. ob. księgę *Percept. et expos.* miasta
Lwowa, pod wskazaną datą.

- 8) Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 176.
- 9) Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 179.
- 10) Zimorowicz I. B.: Pisma, str. 212.
- 11) Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 180, a. 2.
- 12) Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 92, o. 6.
- 13) Lauda sejmikowe, T. III. Nr. 99, str. 283.
- 14) Ignacy Potocki był marszałkiem tej konfederacyi województwa ruskiego, a nie Mikołaj Potocki, starosta kaniowski, jak to twierdzi Dr. B. Pawłowski w Zajęciu Lwowa str. 29. Ignacy Potocki był już 1769 r. starostą kaniowskim, które to starostwo wziął po Mikołaju Potockim. Ignacy też Potocki, a nie Mikołaj (ob. Zajęcie Lwowa str. 33), podpisał manifest przeciwko Kickiemu i Korytowskiemu 6. czerwca 1769 r.
- 15) Porównaj także ordynacye kaptura w Laudach sejmikowych, T. I. Nr. 177, 178; T. II. Nr. 4, 6, 8, 247, 248; T. III. Nr. 3, 4, 5 i t. d.
- 16) Księga Percept. et expos. m. Lwowa, pod r. 1587, Sabbato post Stanislai in Mayo p. 526. Wysłańcom dano 12 zł. p., Zwolińskiemu od okazowania w Wilnie dano 5 zł., a od 2 koni na okazow. 2 zł.
- 17) Obacz rejestra okazowan. w Laudach sejmikowych, T. I. Nr. 134, 150, 160, 167, 169, 173, 184, 186, 194, 202, 205, 206, według zwyczaju usarza i dwóch kozaków, str. 419.
- 18) Stanowisko tutaj omówione miasta, objaśniają zapiski z księgi miejskiej Perceptorum z 5. listopada i 31. grudnia 1575, tudzież 7. stycznia 1576 roku.
- 19) Czuczynski, Dyaryusze sejmowe str. 416.
- 20) Podpisy posłów na elekcyach znajdują się w Voluminach legum, tudzież w O. Pietruskiego: Elektorów poczet i I. Borkowskiego i Mieczysława D. Wąsowicza: Elektorowie. F. Jaworski w Nobilitacyi miasta Lwowa, str. 37. podaje, że posłowie lwowscy podpisali zarówno akt elekcyi Stanisława Leszczyńskiego, jako i Augusta III. w 1733 roku, atoli zaszła u autora pomyłka, podpisali oni tylko elekcyę Leszczyńskiego, a autor Nobilitacyi podpis posłów miejskich, umieszczony na akcie konfederacyi warszawskiej z 23. maja 1733, Vol. I. VI. 620, wziął za podpis na akcie elekcyjnym. Volumina legum nie podają elektorów Augusta III. W Elektorach podanych przez Borkowskiego i Wąsowicza niema posłów lwowskich wśród elektorów Augusta III., lecz jedynie dających głos za Stanisławem Leszczyńskim. Także i wymienieni przez autora Nobilitacyi elektorowie Michała Korybuta nie byli nimi, podpisali oni tylko pacta conventa z tym królem. Vol. I. V. 36.

V.

- 1) I. B. Zimorowicz, Pisma, str. 149.
- 2) Volum. leg. wyd. Ohryzki, II. 395. Warunek bezpieczeństwa miastom Lwowu i Wilnu. II. 471. O ludziach swawolnych Lwowa i Przemyśla. III. 14. Bezpieczeństwo miasta Lwowa. 17. O ludziach swawolnych przy mieście się bawiących.

3) Ob. Manifest dygnitarzy we Lwowie, 7. marca 1607 zebranych. Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 79. Zimorowicz I. B., Pisma, str. 165. Zawiadomienie Żółkiewskiego o nominacji Poradowskiego w Castr. Leop. 361, p. 630. nosi datę 26. kwietnia 1606 r.

4) Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 147 a. 26; Nr. 163 a. 35.

5) Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 147 a. 26.

6) Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 114 a. 39.

7) Lustracya starostwa lwowskiego w Castr. Leop. 371, pag. 1231 i nast.

8) Lauda sejmikowe, T. I. Nr. 211 a. 80.

9) Lauda sejmikowe, T. II. Nr. 76 a. 38.

10) Lauda sejmikowe, T. II. Nr. 208 a. 79.

11) Lauda sejmikowe, T. II. Nr. 34 a. 44.

12) Lauda sejmikowe, T. II. Nr. 70 a. 49, 50.

13) Lauda sejmikowe, T. II. Nr. 103 a. 3.

14) Lauda sejmikowe, T. II. Nr. 119.

15) Dokument ten nobilitacyi miasta ogłosił Dr. K. Heck w Pismach I. B. Zimorowicza, na str. 330 i nast. Obacz także jego uwagi na str. 333. — Uchwały sejmików 1658 i 1659 r., o których była mowa w tekście, umieszczone są w Lauda sejmikowe T. II. Nr. 144 a. 33. Nr. 151 a. 89. Nobilitacyi miasta poświęcił Franciszek Jaworski osobną pracę drukowaną w IV. t. Biblioteki Lwowa, prawdziwą ozdobę biblioteki. Podnosi Jaworski, że nobilitacya, o której dość pesymistycznie mówią zapiski społeczne Cichonowicza, w pierwotnem jej brzmieniu nie sprzyjały rajcy, ani też ławnicy, z tej prostej przyczyny, że niechcieli być zrównani w prawach z tłumem. Należy zapytać się, kto postarał się, że w tej pierwotnej redakcyi pomieszczono ustęp, na który się może i posłowie miasta z początku godzili, ale który w tem brzmieniu nie mógł zapaść na sejmie, na co wskazuje cytowane laudum z 1659 r. (*contrarietates publico consensui, legi*). Zastanawiając zasadę: *is fecit cui prodest*, należałoby chyba pomówić lwowskich Ormian, że oni w kancelaryi, która przywilej wydała, mieli swą rękę i na brzmienie tekstu wpłynęli. Wszakże oni najbardziej korzystali z nobilitacyi, oni — jak poucza Fr. Jaworski (str. 34.) — podsunęli królowi Michałowi swój egzemplarz (owego skasowanego przez sejm przywileju) do zatwierdzenia i uzyskali je — jak się domyślam — w całej rozciągłości. Trafniejszym natomiast jest domysł Fr. Jaworskiego, że przy powtórnej redakcyi przywileju, wydano tenże w dwóch egzemplarzach i że Ormianie, którym zależało głównie na nobilitacyi, uzyskali czysty, niepodskrobywany egzemplarz i to w pierwotnem brzmieniu, a więc w brzmieniu przywileju skasowanego na sejmie 1659 roku.

16) Lauda sejmikowe, T. II. Nr. 159 a. 37. Nr. 275 a. 97.

17) Lauda sejmikowe, T. II. Nr. 301 a. 2.

18) Lauda sejmikowe, T. III. Nr. 31 a. 80—84.

19) Dowiadujemy się o tem z laudum wiszeńskiego z 28. sierpnia 1740 r. Lauda S. IV, 73 a. 13.

VI.

- 1) Lauda sejmikowe, T. III. Nr. 101 a. 19.
- 2) Lauda sejmikowe, T. III. Nr. 107 a. 26.
- 3) Lauda sejmikowe, T. III. Nr. 125.
- 4) Laudum lwowskie z 8. czerwca 1702. Lauda sejmikowe. T. III Nr. 126.
- 5) Laudum z 27. lutego 1703 r. Lauda sejmikowe. T. III. Nr. 142.
- 6) Laudum wiszeńskie z 13. września 1707 r. Lauda sejmikowe. T. III. Nr. 160.
- 7) Laudum wiszeńskie z 20. lipca 1709 r. Lauda sejmikowe. T. III. Nr. 172.
- 8) Sejmikowe poselstwo do hetmana z 3. kwietnia 1713 r. Lauda sejmikowe. T. III. Nr. 199.
- 9) Laudum sejmiku wiszeńskiego z 14. maja 1715 r. Lauda sejmikowe T. III. Nr. 244.
- 10) Laudum sejmikowe z 15. września 1716 r. Lauda sejmikowe. T. III. Nr. 259.
- 11) Lauda sejmikowe z 29. kwietnia 1720 r., tudzież Instrukcja z 22. sierpnia 1720 r. w Lauda sejmikowe. T. III. Nr. 265. i 267.
- 12) Mandat króla Augusta II. z 14. lipca 1732 r. co do utrzymania garnizonu lwowskiego w Castr. Leop. 528, p. 1867.
- 13) Instrukcja sejmiku wiszeńskiego posłom na sejm 22. sierpnia 1740 r. dana w Castr. Leop. Rel. 543, p. 1783—1803. Porównaj także instrukcję z 16. września 1744 r., wreszcie z 19. sierpnia 1748 r., pierwsza w Castr. Sanoc. Rel. 234, p. 1667—1704, druga w Castr. Leop. Rel. 555, p. 922—958.
- 14) Instrukcja sejmiku wiszeńskiego z 23. sierpnia 1756 r. Fasc. Cop. C. Leop. 60 p. 2874 i nast.
- 15) Dyspozycje sądu skarbowego lwowskiego z 17. marca 1760 r. w Prot. decr. boni ordinis ter. Leop. Ter. Leop. 276, p. 119—136.
- 16) Dyspozycje sądu skarb. lwowskiego z 2. marca 1761 r. w Prot. decr. boni ordinis ter. Leop. Ter. Leop. 276, p. 137—147.
- 17) Laudum sejmiku lwowskiego z 6. listopada 1764 w Castr. Leop. Rel. 598, p. 2948.
- 18) Instrukcja sejmiku koronnego posłom na sejm z 25. sierpnia 1766 r. w Cast. Leop. Rel. 604, p. 1116 i nast.
- 19) Dyaryusz sejmu 1748 r. wydał W. Konopczyński, Warszawa 1913 r. str. 289 i 360.
- 20) Laudum sejmiku gospodarczego lwowskiego z 14. września 1768 r. Fasc. Cop. Castr. Leop. 79, p. 862 i nast.

SPIS TREŚCI.

	Str.
I. Lwów i ziemianie w związku przeciwko Odrowążom.	
Źródło przyjaźni mieszczan i szlachty. Ucisk miasta i ziemian przez starostów. Rodzina Odrowążów. Opozycja szlachty na sejmie korczyńskim. Zamach na jurysdykcję miejską. Kapitulacja Odrowąża. Nowe spory o granice miasta i cło. Klęska Odrowąża na sejmie piotrkowskim. Konfederacja miast i ziemian przeciwko Odrowążom. Jego śmierć. Wykup starostw zastawionych Odrowążom. Skutki walki. Ruchliwość mieszczan. Rozszerzenie praw i przywilejów obydwu stanów	5
II. Udział Lwowa w sejmach i sejmikach XV. w.	
Sejmy XV. w. Wysyłanie dwóch rajców i pisarza na sejmy. Prezenty. Sejmy z lat 1461—1484. Późniejsze sejmy z 1486—1504. Wysyłanie listów lub pisarza z informacją w sprawach mniejszej wagi. Sprawy przez posłów miasta popierane na sejmach 1493. 1505 r. Udział miast na sejmach zwoływanych w sprawach ekonomicznych. Zastrzeżenie dla miasta z 1459 r. Udział w elekcji 1492 r. Miasto nie korzysta z udziału w życiu sejmowym	19
III. Lwów w rosterkach z ziemianami i starostami w XVI. w.	
Miasta nie dobijają się o udział w rządach. Walka pomiędzy partycyatem a mieszczaństwem. Ustrój oligarchiczny miasta. Początek walki mieszczan z ziemianami. Starostowie po stronie szlachty. Wnioski o zniesienie przywilejów miejskich. Następowanie na przywileje. Przedmieścia lwowskie. Skargi starosty. Król Stefan daje protekcję rajcom. Król zapewnia pospólstwu udział w sprawach miasta. Niezadowolenie starosty Herburta. Rozstrzygnięcie sporów przez króla. Obrońcy miasta. Królowie i senatorowie. Lwów na sejmach XVI. i XVII. w.	28

IV. Lwów w konfedacyach i popisach ziemskich.

Str

Wzrost sejmikowy. Konfederackie sądy. Lwów nie uznaje jurysdykcji kapturów. Protest Lwowa przeciwko trybunałom wojewódzkim. Protest z r. 1577. Po śmierci Stefana Batorego. Lwów ze szlachtą po śmierci Zygmunta. Protesta przeciwko kapturom. Uchwała szlachty. Konfederacye późniejsze. Zetknięcie się miasta ze szlachtą w czasach konfederacyi i na elekcyach. Okazowania. Małe pole sty-
czności. Sejmiki obejmują podatkowość. Miasta muszą się
liczyć z wzrostem sejmików

40

V. Lwów, a sejmiki w XVII. w.

Wzrost sejmików. Obsyłanie ich przez miasto. Epizod z Białoskórskimi. Konstytucye o bezpieczeństwie Lwowa. Szlachta krzywo patrzy na mieszczan. Przeszkody ze strony szlachty na sejmach. Zajście na sejmiku wiszeńskim. Poparcie starosty przez szlachtę. Jedyne wstawiennictwo na sejmie w czasach Zygmunta III. Król obrońcą miasta. Starcia ze szlachtą na polu finansowem. Protest szlachty na sejmiku 1655 r. Wystąpienie szlachty na sejmiku 1665 r. Żądania sprawiedliwe sejmików. Sprawa fortyfikacyi bezpieczeństwa i składu miasta. Drugie oblężenie. Niebezpieczeństwo od Rakoczego. Zrównanie Lwowa z Krakowem i Wilnem. Sprawa fortyfikacyi i długów miasta. Sejmiki późniejsze. Mieszczanie w okupie od Turków. Poparcie miasta przez szlachtę. Rezultaty poparcia

53

VI. Lwów a sejmiki w XVIII. w.

Upadek powolny Lwowa. Sejmiki przeciwko żydom. Legat Mateczyńskiego. Szeleżne miastu darowane. Udział miasta w odparciu najazdu szwedzkiego. Poddanie się Szwedom. Szlachta broni miasto od ucisku komendanta. Brak funduszków na potrzeby miejskie. Sejmiki z lat 1710—31. Starania szlachty o ratunek. Instrukcye sejmikowe świadectwem wielkiej ruiny miasta. Sejmiki z czasów Augusta III i Stanisława Augusta

76

Przypiski

91